

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie . . . zł. 4.—
z dostawą do domu . . . zł. 4.20
Na prowincji
z przysyłką poczt. . . zł. 4.20
Za granicą . . . zł. 8.—

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

20 gr.

Słowo Polskie

KRAKÓW
Biblioteka Jagiellońska

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłaniach w nekrogr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zastrzeżenie o 50 proc. drożej.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty odbiorcy pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — N. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzyimiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.

Numer dzisiejszy poświęcony
pamięci Stanisława Szczepanow-
skiego w dwudziestopięciolecie
śmierci.

Stanisław Szczepanowski.

Wobec dzisiejszych trudności gospodarczych, wobec trzystu tysięcy bezrobotnych w miastach i ośrodkach przemysłowych, wobec niedzy, szerzącej się na wsi i wobec ogólnego zubożenia całego społeczeństwa — postać zmarłego przed 25 laty pioniera przemysłu polskiego staje się szczególnie bliska, aktualna.

Wymowa jego „Nedzy Galicji w cyfrach”, w której wskazywał, że kilkadziesiąt tysięcy ludzi wymiera u nas rocznie na tyfus głodowy, nabiera dziś żywych, choć tragicznych barw — w zestawieniu z obrazem jaki kreśli Dmowski w drukowanych w tej chwili artykułach o „Kwestii robotniczej wczoraj i dziś”.

Stanisław Szczepanowski widział wyjście w uprzemysłowieniu kraju, w pomnożeniu jego bogactw naturalnych przez przedsiębiorczość i pracę.

Jest uznanym twórcą polskiego przemysłu naftowego — potężnej dźwigni naszej niezależności gospodarczej. Jest to jego tytuł do niezapomnianej sławy i zasługi, jak Lubeckiego i Staszica z powodu położenia podwalin przemysłu w b. Kongresówce.

Jest charakterystycznym, że u nas twórcza działalność na polu ekonomicznym bierze początek w idealistycznych pobudkach.

Przykłady: Staszic i Szczepanowski — których to obu rocznice obchodzimy w bieżącym roku.

Może zresztą dzieje się tak nie tylko u nas, może to wszędzie wszelka twórczość czyto porządku duchowego, czy materialnego rozwija się wedle tych zasad, że u genezy jej staje poświęcenie, ofiara, idealizm, wyższa myśl społeczna.

Jeśli zaś tak jest — to postać Stanisława Szczepanowskiego urasta do symbolu o szczególnej wartości dla naszych czasów, a czynny jego nabierała wielkiej doniosłości wychowawczej.

Przewycięzenie dzisiejszych trudności gospodarczych wymaga właśnie inicjatywy, wiedzy, wyobraźni i poświęcenia, które w sposób tak świetny znalazły swój wyraz w indywidualności Szczepanowskiego.

Wyobraźnia, talent pisarski, idealistyczna filozofia pchały go w rejony twórczości oderwanej, a jeśli miała to być także twórczość praktyczna to chyba w dziedzinie wyższej polityki, skąd wydaje się tylko ogólne dyspozycje i wskazania.

Stanisław Szczepanowski sądził, że potrzeby gospodarcze kraju kazały mu być nie tylko wychowawcą, nie tylko rozkazodawcą, nie tylko propagatorem, ale i bezpośrednim pionierem.

Stawał więc w pierwszym szeregu. Stawał dlatego, bo sądził, że teoria i praktyka winny pozostać w nierozdzielalnym związku.

Dziś z perspektywy 25 lat powiedzieć można, że dobrze sądził i dobrze postępował.

Działalność jego praktyczna dała pozytywne wyniki — przemysł naftowy i w ogóle ruch za usamodzielnieniem się na polu przemysłem.

Działalność zaś wychowawcza, li teracka, pisarska — zapładniała potężnie serca młodzieży i zapładniać je będzie jeszcze długo. Jest bowiem w jego twórczości na tem polu niezrównane zlanie się idealizmu pobudek z praktycznością celów i środków ich osiągnięcia — zatem walory, na których oprzeć się ma dzisiejsze wychowanie młodzieży.

Idea naczelna Stanisława Szczepanowskiego było ocalić i rozwinąć wszystkie idealistyczne, duchowe i

kulturalne wartości duszy narodowej, a równocześnie zapewnić życiu narodowemu, mocny samodzielny byt materialny.

Jakżeż ta idea jest wartościowa dziś, jak dalece nie się nie zmieniło, mimo, że upłynęło kilkadziesiąt lat i mimo, że Polska przyobiekła się w ciało państwowe.

Szczepanowski uważał, że materialna strona bytu polskiego jest zagrożona, tam więc przesunął napięcie darów swej bogatej indywidualności.

Czyż o takie przesunięcia energii wiedzy, wyobraźni i uczuć na zagrożony teren nie woła chwila obecna?

Władysław Świrski.

Minimalne redukcje w budżecie ministerstwa oświaty.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. stycznia. (zo). Dziś ustalono ostatecznie wysokość budżetu ministerstwa oświaty na ostateczną sumę 268.5 milij. zł. Sumę tę akceptował minister skarbu p. Żdziechowski, a na-

stępnie przed posiedzeniem Rady ministrów min. Stanisław Grabski wraz z referentami ustalił w granicach tej sumy budżety poszczególnych departamentów i działów szkolnictwa.

Skreślenia wynoszą jedynie 3 miliony. — Budżet popierania twórczości naukowej nie zmniejszony.

Wobec wielkich hałasów, jakie robiono w prasie w związku ze skreśleniami w dziale szkolnictwa wyższego stwierdzić należy, że budżet ten uległ minimalnej redukcji nie przenoszącej 10 proc. tego działu, w szczególności zaś budżet popierania twórczości naukowej, na który sfery naukowe słusznie kładły duży nacisk, nie będzie zupełnie zmniejszony. Pozostaje on w wysokości 1,384.000 zł. tak, jak był w przedłożeniu poprzedniego rządu.

W zakresie personalnym uniwersytetów nie będzie narazie obsadzonych 26 katedr.

Większe redukcje personalne w dziale administracji i pomocy naukowej (tj. asystenci) nastąpić mają dopiero od jesieni.

Skreślenia w poszczególnych działach przedstawiają się następująco:

Dział osobowy 312.000, pomoc naukowa 1,070.000, utrzymanie klinik 400.000, organizacja instytutów: słowiańskiego, ruskiego i pedagogicznego 175.000, pomoc dla studentów 255.000, pomieszczenia 300.000, wydatki na Raperswyl itp. 106.000, razem wszystkie skreślenia i oszczędności 3,000.000 zł.

Zestawienie powyższe świadczy, że ministerstwo oświaty poczyniło skreślenia tylko w tych dziedzinach, które najmniej mogą się odbić na nauce i wychowaniu młodzieży. Jak widać z tego, alarmy w prasie spowodowane były względami politycznymi a nie rzeczowymi.

Popołudniu zebrała się Rada ministrów dla omówienia oszczędności w budżecie. Narady dziś jeszcze ukończone nie będą.

P. Dąbski boi się niespodzianek.

Warszawa, 21. stycznia. (AW) „Echo Warszawskie”, organ zbliżony do Piasta, donosi, że pos. Dąbski w obawie przed niespodziewanymi skutkami podróży posła Bryla do Rosji, zamie-

rza przyspieszyć połączenie swej grupy ze Związkiem Chłopskim pos. Bryla, obierając dzień kongresu zamiast 1. lutego br. piątek bieżącego tygodnia.

Instrukcje dla ministrów PPS.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. stycznia. (zo) Dziś obradował klub PPS, po dłuższej wyczerpującej dyskusji uchwalono szereg instrukcji dla ministrów socjalistycznych w sprawie reorganizacji zarządu

Państwa, polityki oszczędnościowej, w sprawie przywrócenia ruchomości państwowych, w sprawie podatków majątkowych, wreszcie w sprawie zaciągania pożyczek.

Bank Gospodarstwa Krajowego ODDZIAŁ W DROHOBYCZU POSZUKUJE

RUTYNOWANEGO KORESPONDENTA
względnie KORESPONDENTKI
władającej (czego) biegle językiem
niemieckim i francuskim w słowie
i piśmie. — 448

Znajomość języka angielskiego pożądana, lecz nie konieczna. — Oferę z podaniem warunków nadsyłać do Dyrekcji Oddziału w Drohobycz.

Z DNIA.

POLSKIE POSTULATY CELNE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. stycznia. (zo) Dziś odbyła się w ministerstwie przemysłu i handlu konferencja międzyministerjalna w sprawie ustalenia postulatów celnych polsk. w związku z negocjacjami o umowę handlową polsko-niemiecką. Jak wiadomo delegacja niemiecka obiecała wręczenie w dniu 25. stycznia postulatów celnych niemieckich, a odpowiedź na nie będą opracowane ostatecznie postulatory polskie.

CZYSTY ZYSK BANKU POLSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. stycznia. (G.) Dziś rano zakończyło się posiedzenie Rady naczelnej Banku Polskiego, na którym zatwierdzono bilans Banku, oraz rachunek zysków i strat za rok operacyjny 1925. Czysty zysk Banku Polskiego za r. 1925 wynosi 15,727.000 zł., z czego 3,053.000 przypada dla Skarbu Państwa, 1,567.000 będzie odpisane na kapitał rezerwowy, a reszta będzie wydana akcjonariuszom, jako dywidenda 11 proc.

Ogólne zebranie akcjonariuszy odbędzie się dnia 10. marca br.

P. STRASSBURGER W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. stycznia. (zo) Dziś przybył do Warszawy komisarz generalny Rzpłci w Gdańsku p. Strassburger.

TOW. POLSKO-RUMUŃSKIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. stycznia. (zo). Jutro odbędzie się w Warszawie organizacyjne zebranie Towarzystwa polsko-rumuńskiego, powstającego z inicjatywy posłów, którzy pod przewodnictwem wicemarszałka Plucńskiego jedźdźli do Rumunii.

Z GRUPY PARL. FRANCUSKO-POLSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. stycznia. (zo). Dziś w godzinach popołudniowych obradował komitet wykonawczy grupy parlamentarnej francusko-polskiej, który między innymi zatwierdził treść pisma, jakie ma być wysłane do ambasadora francuskiego w Warszawie p. de Panafieu. Postanowiono wydać w najbliższym czasie odezwę do klubów sejmowych z zaproszeniem do taknajliczniejszego wstępowania posłów do tej grupy.

NIEPOROZUMIENIE W ŁONIE MAŁEJ ENTENTY.

Bukareszt, 21. stycznia. (AW) W tu-
tejszych kołach politycznych wywo-
łał wielkie zaniepokojenie artykuł Czi-
czerina w „Izwestiach”, występujący
ostro przeciw Rumunii i żądający
zwrotu Bessarabji. Kwestja Bessarabji
jest dla Rumunii jedną z najważniej-
szych spraw politycznych.

W tych dniach odbyły się w zwią-
zku z tem narady min. spraw zagr. Du-
ca z posłem czechosłowackim i jugo-
słowiańskim w Bukareszcie. Narady
te nie przyniosły żadnych rezultatów.

To też mówi się powszechnie o moż-
liwości rozluźnienia węzłów Małej
Ententy, o ile Czechosłowacja i Jugo-
sławia nie wystąpią w obronie intere-
sów rumuńskich. Dodać trzeba, że o-
publikowane swego czasu oświadcze-
nie Czczerina i Benesa o konieczno-
ści współpracy tych dwóch państw już
wówczas spotkało się z ostrem niez-
adowolaniem.

AMBASADOR FRANCUSKI W WASZYNGTONIE.

Waszyngton, 21. stycznia. (PAT) No-
wy ambasador francuski Beranger,
wracając prezydentowi Coolidge'owi
swe listy uwierzytelniające oświad-
czył, że mimo trudności związanych z
odbudową zniszczonego skutkiem in-
wazji kraju, Francja zdecydowana jest
uregulować swe długi w tak szybkim
czasie i w takim zakresie, jak pozwo-
la na to obecne i przyszłe możliwości, a
zarazem wyraził przekonanie, że przy
jaźni Słanów Zjednoczonych ułatwi
Francji stopniowe spełnianie swych ro-
bowizacji.

W odpowiedzi prezydent Coolidge
wyraził nadzieję, że w najbliższym
czasie dojdzie do urzeczywistnienia
układu, opartego na słusznym zasa-
dach, przyczem wyraził życzenia pod-
adremem Francji, która zwalczyła wie-
le trudności i która także dziś daje
dowody szczerzej chęci pokoju.

REICHSTAG O ODSZKODOWA- NIACH DLA B. PANUJĄCYCH.

Berlin, 21. stycznia. (PAT.) Dziś w
komisji prawniczej Reichstagu dysku-
towano nad sprawą odszkodowań dla
b. panujących niemieckich. Zachodziła
kwestja, czy i w jakiej mierze rodziny
b. panujących korzystają z ulg podat-
kowych. Przedstawiciel rządu oświad-
czył, że b. panujący traktowani są
pod względem podatkowym na równi z
z innymi obywatelami. Na to cały
szereg mówców przytoczył przypad-
ki, w których b. panujący uzyskali
nadzwyczajne odroczenie podatkowe.
Jeden z mówców zapytał, czy prawdą
jest, że na dobrach b. kronprinza w
Olsztynie ciąży niezapłacony podatek
2200.000 marek.

Przedstawiciel rządu odpowiedział,
że b. panujący korzystają na równi z
innymi obywatelami z tajemniczej urze-
dowej, i że z tego powodu rząd nie
może udzielić odpowiedzi na postawio-
ne mu pytanie.

W rezultacie dyskusji komisja
ochwalała rezolucję żądającą pisemnej
odpowiedzi na pytanie, czy i w jakiej
mierze poszczególne członkowie ro-
dzin panujących uzyskali ulgi pod-
atkowe.

ODSZKODOWANIA DLA ALZATCZYKÓW.

Berlin, 21. stycznia. (PAT.) Biuro
Wolfa donosi, że komisja do spraw od-
szkodowań Reichstagu wysłuchała ra-
portu swego przewodniczącego, który
to raport stwierdza, że od kwietnia do
grudnia ub. r. rząd wypłacił obywatelom
w Alzacji i Lotaryngji oraz na
wschodzie 202 milionów marek odszko-
dowań za poniesione przez nich straty.

Rozpatrzone około 150.000 podań a
drugie tyle wyczekuje jeszcze rozpa-
trzenia. Ministerstwo finansów zgadza
się przeznaczyć na ten cel jeszcze 100
milionów marek i spodziewa się, że
rządowi uda się zaliczenie tych sum na
poczet rat rocznych wynikających z
planu Davesa.

TEATR ŚWIETLY

547n

PALACE

LEGJONÓW 1/3.

DZIŚ! 22 STYCZNIA 1926 PREMIERA!

Od czasu „Córki króla smalcu” i „Kuracji ostrygowej”
nie było podobnie wesołej i pikantnej komedji jak

ŚLUB KTÓREGO NIE BYŁO

3 AKTÓW POWIKŁAN I NIEPRAWDOPODOBIERSTW.

W głównej roli czarująca: KONSTANCJA TALMAGDE

kobieta konkurentka HAROLDA LLOYDA.

Ponadto „TO I OWO” oraz humoreska „ARCYPIES”.

W oczekiwaniu na podania Niemiec o przyjęcie do Ligi Narodów.

Londyn, 21. stycznia. (PAT.) Według
doniesień Reutera z Genewy, odbędzie
się tam z początkiem marca jedno lub
dwudniowa sesja Zgromadzenia Ligi
w sprawie przyjęcia Niemiec do Ligi.
Dotychczas nie złożyły jeszcze Niemcy
odpowiedniego podania, w Londynie
panuje jednak przekonanie, że nowy
rząd Luthera uczyni to w najbliższym
czasie.

Berlin, 21. stycznia. (PAT.) „Vosi-
sche Ztg.” pisze, że podanie Niemiec o
przyjęcie ich do Ligi Narodów ma być

złożone przez nowy gabinet po złożeniu
oświadczenia rządowego.

Paryż, 21. stycznia. (PAT.) „Eclair”
wyraża zapatrywanie, że utworzenie
gabinetu Luthera nie rozstrzyga żadnej
trudności, albowiem fakt ten kładzie
pro wizorycznie kres nie kryzysowi mi-
nisterialnemu, ale kryzysowi parlamen-
taryzmu. Stanowczy i konsekwentna po-
lityka nie da się, zdaniem dziennika, po-
godzić z koniecznością grożenia jedno-
cześnie lewicy i prawicy.

Projekt zjazdu Brianda z Stresemannem.

Berlin, 21. stycznia. (PAT.) Z powo-
du pogłoszek o zamierzonym spotkaniu
Stresemanna z Briandem w Paryżu,
„Tagl. Rundschau”, organ urzędu spraw
zagranicznych pisze: Jak już donosili-
śmy spotkanie tego rodzaju było od da-

wna projektowane. Dlatego też nie jest
wykluczone, że prędzej czy później mi-
nister spraw zagranicznych uda się do
Paryża. Obecnie jednak ani podróż sa-
ma, ani też jej termin, nie zostały je-
szcze omówione przez oba rządy.

Przebieg zatargu Rosji z Chinami.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. stycznia. (G.) Jak
donoszą z Moskwy, w rządowych ko-
łach sowieckich panują gorączkowe na-
stroje z powodu zatargu z gen. Czang-
Tso-Linem o wschodnią kolej chińską.
Stosunki między rosyjskimi władzami
koleji wschodnio-chińskiej, a władzami
chińskimi w Charbinie zostały defini-
tywnie zerwane, a ruch kolejowy ofi-
cjalnie został wstrzymany.

Przebieg zatargu przedstawia się, jak
następuje: Wschodnio-chińska kolej,
będąca pod kontrolą sowiecką, została
nieoczekiwanie zajęta w kilku punktach
przez wojska Czang-Tso-Lina, ponie-

waż władze rosyjskie opierały się za-
daniom Chińczyków, domagających się
transportowania wojsk chińskich koleją
wschodnio-chińską. Sześciu misji sowiec-
kiej bezpośrednio po tym wypadku, za-
groził, że skoncentruje wojska rosyjskie
w celu obrony kolei. W odpowiedzi na
to Czang-Tso-Lin rozbił straż kolejową
rosyjską i zajął kolej, poczem przetrans-
portował swe wojsko.

Rokowania rosyjsko-chińskie w Char-
binie, jak już donosiliśmy, pozostały bez
rezultatu, wobec czego rząd sowiecki
zamierza wystąpić zbrojnie przeciw
Czang-Tso-Linowi.

Protest Karachana w Pekinie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. stycznia. (G.) Russ-
press donosi z Moskwy: Rząd sowiecki
otrzymał wiadomość, że gen. Czang-
Tso-Lin włączył do składu swej armji
rosyjską, antysowiecką brygadę artyle-
rii, którą dowodzi b. naczelnik sztabu
zaamurskiego okręgu wojskowego płk.
Popow. W skład brygady wchodzi o-
koło 4.000 ochotników rosyjskich z b.
armji admirała Koleczaka.

Komisariat ludowy dla spraw zagra-
nicznych polecił przedstawicielowi swo-
jemu w Chinach, Karachanowi, złożyć
rządowi chińskiemu protest przeciw u-
zbrajaniu formacji rosyjskiej na Dalekim
Wschodzie.

Pekin, 21. stycznia. (PAT.) Karachan

złożył w ministerstwie spraw zagra-
nicznych energiczny protest w zwią-
zku z zatargiem o wschodnią kolej chiń-
ską. Nota domaga się położenia kresu
zniewagom, jakich dopuszczają się żoł-
nierze chińscy, oraz przywrócenia po-
rządku. Nota oświadcza, że Sowiety
zrezygnowały z ochrony tej kolei w
nadziei, iż Chińczycy ocenią ten krok.

Sowiety są gotowe do podjęcia dy-
skusji w sprawie niezbędnych zarzą-
dzeń, jakie mają być podjęte. Nakoniec
podkreśla nota powagę sytuacji i
czyni Chiny odpowiedzialnymi za
wszelkie szkody spowodowane nabi-
żającym zachowaniem się żołnierzy
chińskich.

Optymizm Churchilla.

Londyn, 21. stycznia. (PAT.) Chur-
chill wygłosił wczoraj w Oeds prze-
mówienie na temat stosunków gospo-
darczych w państwach. Przemówie-

nie to cechował optymizm odnośnie do
rozwoju życia przemysłowego i han-
dlowego Wielkiej Brytanji.

Francja zwiększa armję w Syrii?

Paryż, 21. stycznia. (AW) „N. J. He-
rald” donosi z Kairu, że wkrótce wy-
stąpną do Syrii 16 tys. żoł-
nierzy na żądanie francuskiego komi-
sarsa Jovenela. Kontyngent wojsko-

wy w Syrii ma być podniesiony. Nie-
zależnie od powyższego rozeszły się
pogłoski, iż w związku z sytuacją po-
lityczną Jovenel ma jeszcze w tym
miesiącu wrócić do Francji.

WĘGERSKA KOMISJA PARLAMENTARNA DLA AFERY BANKNOTOWEJ

Budapeszt, 21. stycznia. (PAT.) Zgro-
madzenie Narodowe wybrało dziś 25
członków komisji parlamentarnej dla
przeprowadzenia dochodzeń w spra-
wie fałszowania banknotów franko-
wych. Prezesem komisji wybrany zo-
stał prezes Zgromadzenia Narodowe-
go Scitovsky. W kołach politycz-
nych czynione są wielkie nadzieje co
do działalności tej komisji. Sadza, że
będzie ona słuchać wszystkie areszto-
wane osoby i rozpatrzy akta śledztwa.

ROKOWANIA DELEGATÓW FRANCUSKICH Z OBROŃCAMI WINDISCHGRAETZA.

Budapeszt, 21. stycznia. (PAT.) „Pol-
ski Kurier” donosi, że przebywający tu
delegaci Banku Francuskiego prowa-
dzili wczoraj z obrońcami ks. Win-
dischgraetza rokowania, przyczem
oświadczyli, że Bank Francuski zrezy-
gnuje z odszkodowania, jeżeli ks.
Windischgraetz szczerze odpowie na
wszystkie pytania, które mu zostaną
przedłożone. Obrońcy oświadczyli, że
zawiadomią o tem księcia. Delegaci
francuscy mieli przesłać sformułowane
pytania jednemu z obrońców dr.
Ulamowi.

ANGLJA ZMNIEJSZA ARMJĘ OKUPACYJNĄ.

Frankfurt, 21. stycznia. (PAT.) Do-
wództwo wojsk okupacyjnych angielskich
w Nadrenji oznajmia urzędowo,
że liczba wojsk okupacyjnych została
zmniejszona z 9.000 na 7.500 żołnierzy.

GÓRNICY FRANCUSCY GROŻĄ STRAJKIEM.

Paryż, 21. stycznia. (AW.) Półce-
nie w francuskim górnictwie pono-
wnie się zaostrzyło. Robotnicy zwró-
cili się do rządu z wezwaniem do skło-
nienia właścicielom kopalń do podwyż-
szenia płac o 15 proc do 31 stycznia,
grożąc w przeciwnym razie strajkiem
generalnym.

900 FRANKÓW PODATKU NA GŁOWE.

Paryż, 21. stycznia. (PAT.) „Excel-
sior” ogłasza tablicę porównawczą
ciężarów fiskalnych jakie dźwigają
obywatele francuscy. Z tablic tych
wynika, że ciężary te wynoszą po 900
franków na głowę rocznie, podczas
gdy w roku 1914 wynosiły 110 fran-
ków.

KLEJNOTY CARSKIE NA SPRZEDAŻ

Moskwa, 21. stycznia. (PAT.) W
domu Zw. zaw. oraz w dawnym bu-
dynku mennicy wystawiono na pokaz
klejnoty koronne b. cara. Tłumy ludzi
ogłędają te klejnoty, obok których
wystawiono także szaty koronacyjne.
Wartość klejnotów oceniano na 175
milionów dolarów. O sprzedaży na ra-
zie niema mowy, ponieważ jedyny ku-
piec Van Dam holenderski jubiler od-
jechał do Holandji nie załatwiwszy ku-
pna z powodu braku dostatecznej ilo-
ści pieniędzy.

NIE MOGA STRAWIĆ SKRZYNEK.

Gdańsk, 21. stycznia. (AW.) Niemie-
cko-narodowi złożyli w Volkstagu in-
terpelację pod adresem senatu w spra-
wie nieusunięcia dotychczas polskich
skrzynek pocztowych znajdujących
się poza t. zw. linią zieloną wykreślo-
ną swego czasu przez komisję L. Nar.

ZA ZAMORDOWANIE DZIECKA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. stycznia. (G.) Sąd
najwyższy rozpatrywał dziś skargę
kasacyjną St. Górkiewiczówny skaza-
nej przez sąd przysięgłych w Krako-
wie na karę śmierci przez powiesze-
nie za zamordowanie swego nieślubne-
go dziecka. Sąd najwyższy odrzucił
skargę kasacyjną, wobec czego wy-
rok będzie wykonany, o ile Prezydent
nie utaskawi skazanej.

**OBRADY RZECZOSNAWCÓW
KRESOWYCH.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 21. stycznia (G.) Pod przewodnictwem premiera Skrzyńskiego rozpoczęły się dziś w Prezydium Rady ministrów obrady rzeczoznawców dla spraw kresowych. Biorą w nich udział L. Wasilewski, pos. W. Zwierzynski i dr. Loewenherz.

**BANK ROLNY URZĄDZA
POLOWANIE.**

Warszawa, 21. stycznia. (AW.) Państwowy Bank Rolny urządza w swych lasach i majątkach w okolicy Kutna wielkie polowanie, na które zostali zaproszeni liczni posłowie i senatorowie.

**MIN. RACZKIEWICZ NA OBJĘDZIE
WOJEWÓDZTW WSCHODNICH.**

Warszawa, 21. stycznia. (PAT.) Dnia 21 bm. minister spraw wewnętrznych Raczkiewicz, w towarzystwie sekretarza sekcji komitetu politycznego Rady Ministrów do spraw mniejszości narodowych i województw wschodnich, naczelnika wydziału Zabierzowskiego, oraz inspektora bezpieczeństwa publicznego Mackiewicza, udał się w objazd województw nowogrodzkiego i poleskiego.

**KOMISJA BUDŻETOWA
O NADUŻYCIACH W WOJSKU.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 21 stycznia. (zo.) Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej pos. Michalski zakończył swój referat o sprawozdaniu Najwyższej Izby kontroli z działalności ministerstwa spraw wojskowych. Referat pos. Michalskiego był kilkakrotnie przerywany wyjaśnieniami szefa korpusu kontrolorów gen. Góreckiego, który niektóre fakty przedstawił w odmiennym świetle.

Po zakończeniu referatów przewodniczący pos. Głabiński w krótkim resumé wypowiedział ocenę referatu p. Michalskiego i poczynił kilka ogólnych uwag. Zgodzono się jednomyślnie, że ujawnienie przed opinią publiczną przedstawionych w referacie nadużyć może nastąpić dopiero po wyjaśnieniach ze strony przedstawicieli ministerstwa spraw wojskowych. Wyjaśnień tych udzieli oni komisji jutro.

CŁO WYWOZOWE NA PSZENICE.

Warszawa, 21 stycznia. (AW.) Z d. 21 bm. weszło w życie rozporządzenie wprowadzające cło wywozowe na pszenicę w wysokości 15 zł. za 100 kg.

**„ECHO WARSZ.” O SPRAWIE GEN.
INSPEKTORATU ARMII.**

Warszawa 21 stycznia. (AW.) „Echo Warszawskie” donosi ze źródła dobrze poinformowanego, że sprawa generalnego inspektoratu armii będzie załatwiona w drodze ustawodawczej a nie przez specjalne rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej.

**WNIOSEK O ZMIANĘ
KONSTYTUCJI GDAŃSKIEJ.**

Gdańsk, 21 stycznia. (PAT.) Na wczorajszym posiedzeniu Volkstagu rozpoczęły się obrady nad wnioskiem niemiecko-gdańskiej partii ludowej żądającym zmiany konstytucji gdańskiej. Wniosek domaga się, aby wyboru prezydenta wolnego miasta dokonywała cała ludność bezpośrednio, by liczbę senatorów zmniejszono z 22 na 5 a liczbę posłów z 120 na 60, wreszcie, aby wprowadzono do konstytucji postanowienie umożliwiające rozwiązanie Volkstagu. Po dyskusji odesłano wniosek do komisji konstytucyjnej.

**ZAWODY HOCKEYOWE
WARSZAWA - WIEDEN.**

Wiedeń, 21. stycznia. (PAT.) Dziś wieczorem odbyły się na placu wiedeńskiego Tow. Łyżwiarzkiego zawody w hokeju na lodzie Warszawa - Wiedeń, które zakończyły się w stosunku 5:4 na korzyść Wiednia (1:1). Adamowski i Tupalski strzelili po dwie bramki. Wśród graczy polskich wyróżnił się Czaplicki.

Wyniki zawodów uważają za nadzwyczaj korzystne dla nas, drużyna austriacka bowiem jest jedną z najlepszych w Europie. Publiczność wie-

deńska podziwiała nadzwyczaj kombinacyjną grę Polaków, aklamując ich żywo. Drużyna polska dziś jeszcze od-

jeżdża do Pragi, gdzie weźmie udział w sobotę w zawodach reprezentacyjnych Polska - Czechosłowacja.

Emigracja i reemigracja.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. stycznia. (zo.) Według tymczasowych danych u urzędu emigracyjnego, emigracja kontynentalna w październiku r. ub. objęła 2740 emigrantów, z czego 2.594 wyjechało do Francji. Sprawozdanie z emigracji

zamorskiej wykazuje przybliżoną liczbę 2909, z czego do Argentyny 590, a do Palestyny 756.

Powróciło do krajów 720 reemigrantów, z czego ze Stanów Zjednoczonych 143, z Francji 252.

**Nadwyżka wywozu nad przywozem
przekroczyła w grudniu 103 milj.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. stycznia. (G.) Główny Urząd Statystyczny przedstawił dziś ostateczny bilans handlu zagranicznego Polski w grudniu r. ub. Wartość przywozu wynosiła w tym miesiącu

83 milj. zł., wartość wywozu 186.8 milj. zł., zatem nadwyżka eksportu nad importem przedstawia sumę 103,900.000, podczas gdy w listopadzie r. ub. nadwyżka ta wynosiła tylko 70 milj. zł.

Wybuch w fabryce granatów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. stycznia. (G.) Dziś o godz. 12 w poł. dzielnica wolska została wstrząśnięta katastrofą wybuchu w oddziale elaboracyjnym Spółki akcyjnej przemysłu metalowego „Granat”. Wybuch spowodował elektrotechnik przez nieuwagę, mając bowiem zamiar przedłużyć sznur elektrycznej lampy, przeciął go, nie wyłączwszy prądu.

Powstało krótkie śniecie, a następnie eksplozja. Ekspłodowały niewielkie ilości prochu na stołach, oraz lonty przy zapalach do granatów, a ponieważ zapalów tych była wielka ilość, płomienie ogarnęły momentalnie całą pracownię, buchając przez drzwi i okna. Elektrotechnik, kilkadziesiąt robotników, cały personel biurowy runął w po płochu na schody. Niektórzy z ucieka-

jących skakali z pierwszego piętra na podwórce. Wyszli oni bez szwanku, gdyż na podwórzu leżała gruba warstwa śniegu.

Zawezwana straż ogniowa zajęła się gaszeniem pożaru i przewożeniem rannych i poparzonych do pobliskiego szpitala. Przybyły następnie karetki Pogotowia i Kasy chorych, przyjechały również przedstawiciele władz bezpieczeństwa i komendant miasta gen. Surzyński.

Szpital jest obleżony przez rodziny popieczonych robotników. Z pośród 44 rannych 10 kobiet znajduje się w stanie bardzo ciężkim. Jedną z robotnic niejaka Krawczykowa uległa wskutek wstrząsu nerwowego ponieszeniu zmysłów.

**ODCZYT prof. Uniw. Pozn. dr. T. GRABOWSKIEGO
O STANISŁAWIE STASZICU**

(Z powodu 100-letniej rocznicy zgonu)

odbędzie się dziś w piątek dnia 22 b. m. o godz. 7 wiecz. w sali Związku Ludowo-Narod. ul. Pańska 11. Wstęp wolny.

**Działalność monopolu spirytusowego
pod obradami komisji skarbowej.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. stycznia. (zo.) Sejmowa komisja skarbową przystąpiła dziś do obrad nad działalnością i polityką gospodarczą Polskiego monopolu spirytusowego w związku z interpelacją złożoną w tej sprawie przez posłów Koła żydowskiego i Piasta.

Pos. Rosmarin z Koła żydowskiego poddał ostrej krytyce działalność monopolu, tak w dziedzinie produkcji rolniczej, jak i produkcji wódek i przemysłu spirytusowego. Zarzuca on, że aparat urzędniczy jest ogromnie rozbudowany. Ilość rozlewni spirytusu i cyfra sprzedaży wykazuje, że suma wykonanej pracy najczęściej nie jest taka, jaką wykazuje najmniej sprawny przedsiębiorca prywatny. Polityka Generalnej dyrekcji monopolu, zdaniem pos. Rosmarina, prowadzi do wzrostu opilstwa i konsumpcji denaturatu. Pos. Rosmarin kończy żądaniem utworzenia specjalnej komisji do zbadania działalności dyrekcji monopolu.

W odpowiedzi zabrał głos naprzód wiceminister skarbu, wskazując na braki w odnośnych ustawach. (ustawa antyalkoholowa, ustawa o monopolu spi-

rytusowym), które będą musiały być znowelizowane.

Generalny dyrektor monopolu p. Podkomorski przedstawił, że wytyczną monopolu jest wzięcie monopolu w własne ręce i potaniecie administracji. Koszty administracji obciążające gorzelnię, nie powinny przekraczać 3 proc. Kierownicy odpowiadają za straty i składają kaucję państwu. W razie przekroczenia kosztów 3 proc. obrotu, następuje zwolnienie kierownika.

Na pograniczu wschodniem stworzono szereg detalicznych sklepów, celem przeciwdziałania przemycaniu alkoholu. Utrzymanie sklepu detalicznego kosztuje miesięcznie około 320 zł. Prócz tego w tych dzielnicach, w których monopol nie obowiązuje, wprowadzono hurtownie kowalsowe. Wzrostko to zmierzano do wypróbowania formy, celem zastosowania tej, która okaże się najodpowiedniejszą.

Dalej odpowiadał mówca na zarzuty pos. Rosmarina, że monopol zabił przemysł spirytusowy rolniczy. Przed wojną wyrabiano na ziemiach polskich 263 milj. litrów spirytusu rocznie. Przemysł

rektyfikacyjny nadmiernie rozbudowany musiał wywołać kryzys. Sprzecznosc interesów kartelu rektyfikacyjnego i interesów gorzelni, dawała kartelowi możność eksploatacji gorzelni, dziś już załamanej na korzyść monopolu spirytusowego.

Co do kwestii zbytu spirytusu dyr. Podkomorski przytoczył cały szereg cyfr, z których wynika, że w roku 1925 konsumpcja się obniżyła i tem się tłumaczy, że pozostał zapas około 6 milj. litrów. Konsumpcja spirytusu rektyfikowanego obniżyła się o 10 proc. Spadł również zbył spirytusu denaturowanego i spirytusu na cele przemysłu.

Wyniki finansowe w roku 1925 są następujące: Dochody netto 255 milj. Po potrąceniu zawartych w tem niezapłaconych dotychczas kredytów i kwot wypłaconych na podatki, pozostaje cyfra 190 milj. zł. Jako czysty dochód wprowadzono jednak do zamknięcia rachunkowego tylko 175 milj. zł., ponieważ z górą 15 milj. zł. zwrócono ministerstwu skarbu jako pożyczkę ze skarbu państwa na cele inwestycyjne monopolu.

Przemówienie swe zakończył p. Podkomorski zaznaczeniem, że poszczególne cyfry wzięte z miesięcznych rachunków, którymi operują poszczególni posłowie, nigdy nie mogą dać pełnego obrazu i wytworzyć sprawiedliwą ocenę wyników działalności monopolu spirytusowego.

Po przemówieniu dyr. Podkomorskiego wywiązała się obszerna dyskusja, którą zakończono dopiero wieczorem.

Pos. Posacki z Piasta atakował instytucję monopolu spirytusowego w sposób zupełnie bezceremonialny i rzycałowo osądził ją jako złą i niecelową i domagał się powrotu do zwykłej akcyzy. Bardzo silnie atakował monopol posłowie żydowscy, którym jest on solą w oku, głównie z powodu sprzedaży detalicznej. Pos. Czetwertyński (ZLN.) zwrócił uwagę, że nie należy wogóle sadzić przedwcześnie. Braki są istotnie, a winno temu zbyt szybkie przeprowadzenie ustawy monopolu, czego domagał się jednak b. minister skarbu p. Grabski.

W zakończeniu dość długiej dyskusji zabrał raz jeszcze głos dyrektor Podkomorski, który podkreślił, że szereg nieporozumień leży w nieściślej zrozumieniu pełnego monopolu, który ogniskuje w swoim ręku 90 proc. sprzedawanego spirytusu. Monopol dąży do zmniejszenia kosztów produkcji i zwiększenia dochodów bez podrożeń towaru. Redukcja całego szeregu pośredników musi nastąpić wskutek ustalenia monopolu i dążenia do wykonania pełnych jego praw. Co do poruszonych sprawy terminu wypłat to opiera się to na upoważnieniu ustawy rozdzielania spłat na 6 rat, a zrozumiałe jest z powodu braku potrzebnego kapitału do obrotu.

W rezultacie obrad wybrano podkomisję dla bliższego zbadania sprawy monopolu. W skład komisji weszli posłowie: Czetwertyński (ZLN.), Mianowski (CHD.), Marian Dąbrowski Piast, Łypacewicz (Wyzwolenie), B. Haussner (koło żydowskie), Dunin (CHN.), Diamand (PPS.).

POGODA W PIĄTEK.

Warszawa, 21-go stycznia. (Tel. wł.) Komunikat warsz. Instytutu Meteorol. Prawdopodobny przebieg pogody w dn. 22 bm.: Zachmurzenie przeważnie duże, drobne opady śnieżne, umiarkowany mróz, mglisto, słabe wiatry miejscowe.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

Wszystkim tym, którzy złożyli wyrazy współczucia z powodu zgonu ukochanego syna i brata s. p. Dr. Mariana Karpowa, adwokata w Trembowli, względnie uczcili w jakikolwiek inny sposób pamięć zmarłego, składają serdeczne

„Bóg zapłać”!

Matka i Rodzeństwo.

Stanisław Szczepanowski

Jego działalność narodowa, społeczna i gospodarcza.

W martwocie żywota niewoli polskiej Stanisław Szczepanowski był wielkim dzwonem, który zwoływał żywych do budowy przyszłości; tym, którzy poszli w obcą służbę, wskazywał z niepospolitą odwagą miejsce wśród nieboszczyków, a gromy przyjmował w pierś swą ofiarną, zastanawiac przed nimi ułomne i małoduszne społeczeństwo.

Wielką pieśnią wiary są Jego pisma i mowy, wiary w niezawodne osiągnięcie niepodległości przez Polskę, która właśnie dlatego, że będzie naprawą wyrządzonej krzywdy, przyjść musi. W epoce przewagi siły nad prawem, w owym pięćdziesięcioleciu po Sadowie i Sedanie, w którym nam i całej Europie widok nieba sprawiedliwości Bożej zastąpiła wielka chmura powodzeń pruskich, był idealistą, który wierzył, że jedynie droga uczciwa do szlachetnych prowadzi celów i że cel choćby największy nigdy nie uszczęśliwi nikczemnych a choćby wątpliwych środków.

Jego marzeniem było zostać Cavourem Polski a z Galicji stworzyć polski Piemont. Nie było Mu to danem. Polska przyszła w ośmnaście lat po Jego przedwczesnej śmierci, a nie było w braku Jego nikogo, kto by uniał stworzyć dla niej podstawy gospodarcze z tą genialną intuicją, z tą głęboką a wszechstronną wiedzą i z tą gotowością do odpowiedzialności, jakie cechowały Szczepanowskiego. W radosnym npojeniu pierwszych lat ponownego istnienia Polski nieznano tu nas miary w wydatkach, pragnąc dorównać za granicą przedewszystkiem nie w solidnych podstawach, w oszczędności i pracy, ale w wystąpieniach na zewnątrz, w hojności nieprzebranej na wszystko, a nie było nikogo, kto by miał dosyć powagi, by naród na tej pochyłej powstrzymać drodze, kto by odważył się przeciwstawić z całą energią powszechnemu pociagowi do anarchii i rozrzutności. Szczepanowski nie był „także Polakiem”, ale wyłącznie Polakiem; Jemu nie zaciemniał wzroku stosunek do żadnego zaborczego państwa, bo Mu wszystkie były równie obojętne, a nawet nie miłe; On rozumiał, jak nikt inny, że gdy chodzi o sanację skarbu, to ani oszustwem inflacji, ani wyciąganiem od obcych po-

życzek bez myśli o zabezpieczeniu źródeł ich spłacenia, ani wogóle naruszaniem praworządności dokonać sanacji i wzbudzić zaufania do siebie i państwa nie można. Gdyby był został Cavourem Polski, byłby nie tylko złał powszechny kult niekompetencji i nie pozwolił na robienie eksperymentów na żywym ciele Polski, ale byłby też od początku wskazywał na potrzebę reformy moralnej jako warunek nieodzowny istnienia niepodległego państwa. Bezkarności zbrodni i obojętności wobec całej społeczności, tego największego zła Polski współczesnej, nie byłby zniósł ani przez chwilę. W grudniu 1918, gdyby był dożył tej chwili, byłby miał 72 lat, lecz czyż Gladstone w tym wieku nie rządził jeszcze Wielką Brytanią? Czyż Clemencau w starszych latach nie służył chlubnie zwycięskiej Francji?

W każdym razie w Szczepanowskim skupiły się w stopniu najwyższym i rzadkim przymioty wielkiego męża stanu. I dlatego dobrze jest, że w tej chwili ogólnej depresji i przygnębienia, gdy minęło ćwierćwiecze od Jego śmierci, zbieramy się dla uczczenia Jego pamięci.

Byliśmy i jesteśmy narodem smutnym: nawet pieśń Konopnickiej „Nie damy ziemi” śpiewamy dotąd na nutę pogrzebową. Szczepanowski nawet w rugach z r. 1885, w wygnaniu 40.000 włościan, kobiet i dzieci z granic państwa pruskiego widzi przedewszystkiem dowód bojaźni Bismarcka przed utwierdzeniem się etnicznie narodu polskiego, widzi uznanie, że obudziła się świadomość narodowa w ludzie polskim, a więc w tych faktach widzi źródło otuchy.

Skłonni jesteśmy, jak Francuzi, do przesady zarówno w radości, jak i w rozpacz. Szczepanowski zachowuje zawsze podziwiania godną równowagę ducha. Tak niezachwianie wierzy w zwycięstwo sprawy polskiej, że jest sprawiedliwy nawet wobec wrogów. Z wyrazami pełnymi czci odnosi się do wielkiego pisarza niemieckiego Herdera i do filozofii niemieckiego patrioty Fichte’go, a z uznaniem i wdzięcznością wymienia licznych patriotów polskich niemieckiego pochodzenia. Bismarcka zaś pojmując jako niewolne narzędzie przewidującej Opatrzności, na-

rzędzie, które uciskiem narodu polskiego i kościoła katolickiego wywołało skutek przeciwny zamierzonemu: odpolszczenie Śląska i Pomorza, oraz powstanie polskiej warstwy mieszczańskiej w Poznańskim.

Jako patriota, wierzący niezłomnie w przyszłą niezawisłość Polski, Szczepanowski był przeciwnikiem gasicielego ducha, trójlojalistów, targowiczów i materializmu, dopatrującego się w dziejach ludzkości tylko poziomych pobudek gospodarczego egoizmu. Brzydził się głosem szatana ze sławnego wiersza Krasieńskiego: „Dzień dzisiejszy”, w którym szatan jako pan ziemi tłumaczy, że rozbiór Polski był koniecznością, która wyjdzie na dobro ogółowi i zaleca ugięcie czoła i pogodzenie się z tym aktem rozumu. Wstręt szczególnie wzbudzał w nim autor „Rzeczy o roku 1863” nie tylko dlatego, że wyrzekł się wiary w niepodległość Ojczyzny, ale i dlatego, że uważał kłamstwo za dozwolony środek działania w sprawach publicznych, idąc w ślady Voltaire’a, który wedle dosadnej charakterystyki Szczepanowskiego „z szatańskim śmiechem oplwał i błotem obryzgał świętości całego świata, dzieje własnego narodu wystawił na urągawisko, a plugawą i świętokradzką wyobraźnią zbezczeszczył bohaterską pamięć Dziewicy Orleańskiej, zaszczerpiając w krew i żyły własnego społeczeństwa jad cynizmu i zgorszenia”. Prawa natura Szczepanowskiego brzydziła się i Talleyrand’em, tym, jak pisał, wiarołomnym księciem kościoła, sprzedajnym dyktando państwa, który zdradzał i oszukiwał wszystkich swoich dobroczyńców i monarchów po kolei, a otoczenie swe nakłaniał do podobnego sprzeniewierzenia się hasłom wierności i uczciwości.

Idź innych zwodzić, mówi Szczepanowski za Krasieńskim do szatana. Nam karków w jarzmo nie zagniesz. Woli bowiem Narodu jest źródło cudów, rekojmia zmartwychpowstania. Teorie krakowskiej szkoły historycznej, że Polska upadła z braku silnego rządu, zwalcza wskazaniem, że Hiszpanja mająca rząd absolutny, byłaby upadła w walce z Napoleonem, gdyby nie pomoc angielska i że Prusy absolutne również upadły pod Jeną, a powstały dopiero dzięki moralnemu odrodzeniu

całego narodu. Według Szczepanowskiego Polska upadła, nie skutkiem braku silnego rządu, ale skutkiem braku charakterów, nad wyrobieniem których przedewszystkiem pracować należy.

Jedyna droga do Polski, wedle Szczepanowskiego, to droga wiary skutecznej, miłości pracowitej i nadziei cierplivej. Ten tylko bowiem, kto ma przeświadczenie o wyższości własnej, a opiera je na niezachwianej podstawie mądrej, intensywnej i uczciwej pracy, tem samem ma wiarę i pewność w zwycięstwo i w odporność skuteczną wobec wrogów. Aby dojść do Polski, trzeba ludzi dzielnych t. j. ludzi o charakterze szlachetnym, a przytem posiadających wiedzę i karność. Najuniwersalniejsza wiedza w służbie najgorętszej wiary, najskuteczniejsza umiejętność działania w służbie najszlachetniejszego charakteru: oto typ, który zawiadnie ludzkością. (Aforyzmy o wychowaniu. Dzieła I, str. 223).

Taki człowiek, jak Szczepanowski, nie mógł być niereligijnym. Mówił On, że „w całym przebiegu historii religia okazuje się wskrzesicielką narodów” (Walka Narodu Polskiego o byt, zdanie ostatnie). Twierdził, że „Polska i nadal będzie katolicką, albo jej nie będzie”. (Idea polska wobec prądów kosmopolitycznych I, str. 233). Założenie powiada, że społeczeństwo może się rozwijać bez religii byłoby potwornem i postawiłoby jego autora poza obrebrami własnego narodu, ale też poza obrebrami ogólnego doświadczenia całej ludzkości (tamże). Religie określa, jako sumę wszystkich najgłębszych i najskrytszych sprężyn, wytwarzających czyny ludzkie (tamże str. 253), a w innym miejscu prosto jako tryumf dobrej sprawy. (Aforyzmy o wychowaniu I, str. 211).

Mógł Szczepanowski z większym uzasadnieniem, niż niegdyś Lassale powiedzieć o sobie, że posiadał całe wykształcenie współczesne. Obdarzony żelazną siłą woli, odpornym zdrowiem, potępiający bezwzględnie rozpustę, alkoholizm i karty, tę złowrogą trójkę, która zinarutowała tyle najpiękniejszych zdolności, uczył się całe życie bez wytchnienia. Nie było obcej dla niego dziedziny. Z zawodu chemik, or-

Myśli Stanisława Szczepanowskiego.

zebrał Stefan Sulimirski.

Choć ćwierć wieku dzieli nas od zgonu Szczepanowskiego, a stosunki polityczne i społeczne uległy w tym okresie zmianom ogromnym, potęga jego myśli zachowała swój żywotny charakter, słowa jego rzucane wówczas na głębię polskich umysłów nie straciły nic na aktualności.

Dziś, gdy myśli nasze biegną ku tej świetlanej postaci, przypominamy sobie kilka chociaż z tych złotych ziarn rozsiwianych hojną ręką przez Niego za życia.

Oto jak świetnie ujmuje Szczepanowski — w jednym ze swych przemówień — tak silnie zakorzenioną w naturze polskiej dysharmonię wewnętrzną między ideałem a rzeczywistością^{*)}: „W każdym Polaku widzę to rozdarcie, że przepaść pomiędzy ideałem a rzeczywistością, obowiązkiem narodowym a faktyczną nieporadnością i niemocą. Wiele to razy Polakowi, jak Hamletowi duch ojca wołający o pomstę za morderstwo, pokazuje się mara zabitej ojczyzny, a ten Polak jak Hamlet skarży się na los, który nałożył na niego brzemię obowiązku, za ciężkie na

jego siły, wołałby nie istnieć chciałby zapomnieć, gdyby tylko mógł, szuka jak zbawienia, tego zapomnienia bezmyślności, szatu, wszystkiego byleby przyszło zapomnienie! Tego zapomnienia nie znajduje! Tarza się w lekkomyślności i pospolitości, ale robak mu serce gryzie i chwilami do pamięci przyprowadza.

Widziałem to rozdarcie wewnętrzne we wszystkich warstwach narodu. — Przygniata młodzieńca, — okazuje się najwidoczniej u tych, którzy kierują jego losami. Stąd Salto mortale „du sublime au ridicule”, jak mówił w Warszawie Napoleon po kampanii moskiewskiej r. 1812, Salto mortale z bohaterstwa do błazeństwa — bo to co u każdego innego narodu będzie nazywał bezmyślnością, płochością lub lekkomyślnością, to u Polaka potomka rycerskiego narodu, żołnierza wolności, apostoła zmartwychwstania, uderza mnie jako wstępną błazeństwo.

...Znikczemniały nawet na pozór Polak, gdyby trąbka do boju zagrała, potrafi umrzeć — pójdzie na śmierć. On tylko żyć nie potrafi.

Cała nasza przeszłość, cała nasza przyszłość woła o tę ewangelię życia, o związek pomiędzy ideałami narodowymi a szarem życiem domowem, codziennem, codziennem, o to poczucie, że każda chwila, każda godzina naszego działania zbliża nas do upragnionego celu. — Tu jest ten jedyny ważny, jedynie nieskończenie drażliwy punkt naszego życia narodowego i społecznego. Tu nasza słabość, tu nasza siła, tu nasza tragedia, tu nasza nadzieja...

W innej swej pracy podnosi Szczepanowski, że od odrodzenia jednostki zależy odrodzenie całego narodu i oto co pisze^{**)}: „Głęboka myśl Platona wyrażona w jego „Rzeczypospolitej”, że społeczeństwo każde jest stworzone, podług wizerunku duszy pojedynczego obywatela tego społeczeństwa, długo się po świecie błąkała a ojczyzny nie znajdowała. Ziarno padało na opokę, ale nie na głębię urodzajną...

...Wielka myśl matka czynów, zarodek cudów — błąkała się aż po dwóch tysiącach lat znalazła swój kres i cel, zakieikowała w duszy Mickiewicza i stała się ewangelią dla narodu polskiego. Polska upadła anarchią, bo anarchja panowała w duszy pojedynczego Polaka. Wszelkie kombinacje polityczne, nawet pomoc zagraniczna są daremne, dopóki Polak nie uleczy swej duszy i nie zrobi jej wizerunkiem tej Ojczyzny, która ma zmartwychwstać!

Od tej chwili zbawienie Ojczyzny, stało się niezależnem od polityki i dyplomacji, stało się zależnem jedynie od nas samych. Jaki przymus, jaka niewola, jakie więzienia i bagnety mogą nam przeszkodzić do opanowania i wyleczenia własnej duszy. Dlatego Sursum Corda! Jakież mogą być niemożliwości dla narodu, jeżeli każdy jego obywatel wprzódy wzoruje swoją duszę po dług koniecznych wymagań obowiązku i postannictwa narodowego — na-

^{**) „Idea Polska wobec prądów kosmopolitycznych”. Pism i przemówień Tom I.}

stoi swego ducha, żeby godnie odpowiedział, kiedy nastanie godzina czynów dla każdego Polaka a zmartwychwstania dla narodu.

Posłuchajmy teraz jak charakteryzuje Szczepanowski społeczeństwa „żywe” w odróżnieniu od „martwych”, podnosząc destrukcyjne działania egoizmu^{***)}

...Tak, jak cechą życia w naturze jest pokonanie martwej materii, tak cechą ducha jest opanowanie przyrodzonych popędów organicznych w człowieku...

...Człowiek w społeczeństwie martwym posiada przyrodzone popędy wszelkich organizmów: egoizm, instynkt odwetu i wszelkie apetyty naturalne to jest wilcze. Na tym szczeblu rozwoju człowiek dla człowieka jest też wilkiem, homo homini lupus, — stanem przyrodzonym wojna wszystkich przeciwko wszystkim, bellum omnium contra omnes. Brak spójni pomiędzy jednostkami, brak spójni pomiędzy generacjami następującymi po sobie: Mam ja pracować dla potomności, a cóż potomność dla mnie zrobiła? — To już nie społeczeństwo, to płasek z którego żadnej budowy wznieść nie można, nie gromadzą się żadne zasoby i zapasy na przyszłość. W tych okolicznościach jedynym regulatorem może być tylko siła, strach, wygoda, czyli

^{***) Tamże.}

^{*)} Stan. Szczepanowski „Myśli o Odrodzeniu narodowym”. Pism i przemówień tom I.

jentował się zarówno w zawitych wykrętach austriackiego ustawodawstwa, jak w zagadnieniach geologicznych, w których objawiał niezwykłą intuicję. Rozumiał interesy wielkiego przemysłu i wielkich banków, niemniej jak systematy filozoficzne, oraz postulaty historii, socjologii i polityki gospodarczej. Odczuwał głęboko i cytował chętnie wielkich poetów, zarówno naszych jak obcych, wglądał się z rozkoszą w historię religii i w kwestie pedagogiczne.

Gdy inni, zaślępieni bądź to wielkością Prus, bądź też ułeci laską austriackiego monarchy i splendorem jego dworu, i sami przywykali do obroży, i w podobnym kierunku prowadzili naród, Szczepanowski nie miał w sobie nic z oddanego obcym celo i walczącego z obcą wielkością gladiatora. Pośród zwolenników sprawy Bożej, a sługalcami szatana, jak się wyrażał, nie dopuszczał nie tylko żadnej wspólności, ale nawet dyskusji, a do ostatnich zaliczał wszystkich, którzy pogodzili się wygodnie z panowaniem zabraców w Polsce. („Aforyzmy o wychowaniu” I str. 208). On czuł doskonale, dokąd bez ujemy godności własnej iść może i powinien, jako wolny obywatel cudzego państwa i przez jedenaście lat pracy parlamentarnej (1886—1897) nie dał się skusić ani komplementami ministrów, ani uprzejmościami wielkiej finansjery wiedeńskiej do zboczenia o włos z tej drogi, jaką uważał za zgodną ze swym sumieniem i z interesem publicznym polskim.

Dla siebie niczego nie żądał i to było jego siłą. A dla kielkującego wówczas przemysłu naftowego żądać mógł tylko tyle, ile odpowiadało wymaganiom najożrywistej słuszności, bo dalszym jego planem stworzenia w Galicji podstawy gospodarczej dla przyszłej, silnej i zasobnej Polski przeciwstawiała się zreszczeniem biurokracja w ministerstwach wiedeńskich, protegująca przemysł zachodnio-austriacki, znajdując chętnych wykonawców w władzach krajowych, niewierzających w możliwość stworzenia w b. Galicji przemysłu polskiego i myślących po dawnemu kategoriami ekskluzywnie rolniczymi.

Gdy sfery ziemiańskie zachodniej części kraju, wówczas o wiele bardziej wpływowe, aniżeli dzisiaj, idąc na lep doktrynerskim mrzonkom jednostek, utwierdziły w zbawczą formikę bimetalizmu, Szczepanowski nie bał się posadzenia, że popiera wielki kapitał ruchomy, niesympatyczny mu w

istocie rzeczy i zawsze nieprzyjaźnie usposobiony dla niepoprawnego i niepraktycznego idealisty, ale bronil waluty złotej i zwycięsko przeparlł tę swoją tezę, jako generalny referent ustawy walutowej w parlamencie austriackim, zwalczając przytem najostrzej to sprytnie oszustwo pieniądza papierowego, które od czasów Johna Law po dzień dzisiejszy nie przestało niepokoić gospodarstw europejskich, ponętne na początek jak wszelki grzech i wiele trucizn, zażywanych w małych dawkach, ale niebawem ściągające całe gospodarstwo społeczne, a wraz z nim i państwo w ruinę i przepaść.

Szczepanowski chciał, jak Thiers, abyśmy stali się społeczeństwem bogatym, ale nie byle jaką drogą; żądał w tym celu uczciwej i intensywniej pracy. I nie na to tego pragnął, aby ten lub ów mógł otoczyć się zbytkiem w życiu codziennym, ale na to, aby powszechnym bogactwem przygotować i utwierdzić przyszłą niezależność całego narodu.

Na temat tradycyjnej naszej niechęci do placenia podatków wypowiedział on niejedną krytyczną uwagę, przypominając gorzkie słowa Staszica: „szlachcie krzywo przysięga, aby nie dał podatku”. O samorządzie galicyjskim powiedział, że niema w nim treści, bo jak wiara bez miłości, tak samorząd bez ofiarności obywatelskiej to li miedź brząkająca i cymbał brzniący. Jednomyslnie uchwały sejmu galicyjskiego w niektórych sprawach dyktują mu słowa uznania dobrej jego woli, ale niechęć do jakichkolwiek wydatków inwestycyjnych, lekliwość tam gdzie chodzi o konwersję długów krajowych, o poparcie przemysłu, czy o regulację rzek wkładają w usta temu dobremu i łagodnemu człowiekowi słowa uzasadnionej krytyki. Ani ofiarności na cele publiczne, ani poczucia obowiązku w placeniu podatków i na rzecz państwa nie było i dotąd ich niema w dostatecznej mierze, a brak chęci do ofiar u nas płynie nie tyle nawet z antagonizmu do przymusu, boć włościanin nasz doskonale rozumie i uznaje konieczność przymusu w pobieraniu podatków i powoływaniu do służby wojskowej i sam na brak przymusu w czasie wojny bolszewickiej narzekał; nie, tyle również płynie z chciwości, skoro równocześnie społeczeństwo okazuje ofiarności na różne cele narodowe i społeczne.

Źródło jej widze w zupełnej ignorancji w sprawach gospodarczych, obejmującej nas oddawna, a stanowiącej

raczej nikczemność. — A stanem naturalnym rozkład i zgnilizna.

To jest ten człowiek trupiej umiejętności, to jest ten jedynie prawdziwy człowiek w mniemaniu trupiej sztuki realistycznej, a właściwie nie człowiek, ale automat poruszany fatalistycznie niezmiennymi i łatwo obliczalnymi, przyrodzonymi sprężynami drapieżnych zmysłów i rozkiełzanych chuci, istnieją popędy a nie ma woli, istnieje przymus i konieczność — a nie ma wolności i odpowiedzialności. — Jak w przyrodzie martwej naczelnym prawem jest grawitacja, czyli ciężkość, tak w martwym społeczeństwie naczelnym prawem jest egoizm. Każda bryła ludzka prawem tej grawitacji toczy się na dół po pochyłości egoistycznych skłonności.

Spółeczeństwo żywe przeciwnie rozwinia się wbrew pociągom naturalnym, wbrew egoizmowi, strachowi, zemście, wygodzie. — W społeczeństwie żywym pojawiają się obok przyrodzonych popędów, pierwiastki duchowe spójni. Zamiast automatu o drapieżnych zmysłach i rozkiełzanych chuciach pojawia się człowiek, który dla drugiego człowieka już nie jest wilkiem, ale sprzymierzeńcem, bratem, bo w jego sercu już się odezwały duchowe pobudki miłości, szlachetności, miłości i natchnienia.

Miarą prawdziwie nduchowionej ludzkości jest właśnie powstanie tych społecznych prawdziwie ludzkich pobudek, na których polega każda organizacja zbiorowa: rodzina, społeczeństwo, naród, ludzkość, każda praca trwała, każde zbliżenie się do wieczno-

ści. — Cała cywilizacja to ciągła praca duchowa walcząca z przyrodzoną koniecznością i budująca wbrew prawom martwego świata.

Kamień martwa bryła polnieta w dół, samą siłą bezwładności toczy się ku pochyłości. — Wola i wyteżenie ludzkie, dźwiga kamień do góry i wbrew prawom ciężkości buduje najwznioślejsze świątynie. Całą pracę duchową można porównać do dźwigania ciężaru i ustanawia go tam, gdzie tego wymaga świadomy cel ludzki, a nie gdzieś go potoczyła ślepa siła grawitacji.

To tłumaczy łatwość roboty dostrukeynej, która może zniszczyć w jednej chwili to, co przez mozolne dźwiganie wielki zbudowały.

Do przewrotu wystarczy pchnąć bryłę w dół, wystarczy wyzwoić naturalne apetyty, a bryła ludzka sama dalej toczy się będzie choćby... w przepaść. Do budowy trzeba ciągłego wyteżenia i dźwigania, przezorności, świadomości celu, umiejętności, energii i wytrwałości. — Cechą i miarą więc prawdziwej ludzkości jest więc „sarsum corda” przezwyteżenie grawitacji „drapieżnych zmysłów i rozkiełzanych chuci” i wyzwolenie się z pod ślepych sił martwego świata, słowem zamienienie automatów ludzkich i martwego mechanizmu społecznego na ludzi walczących, i wierzących, łączących się w ustrój żywotny rozwijający się swobodnie prawem wolności...

wielką lukę naszego wychowania, na co żali się i Szczepanowski. Skutkiem tej ignorancji ludzie wyobrażają sobie, że mogą być dobrymi Polakami, spruwadając bez potrzeby różne towary z zagranicy, wyjeżdżając tam dla błahiej przyjemności lub lokując swój majątek w bankach zagranicznych. Tymczasem każdy kto to czyni, szkodzi oczywiście Ojczyźnie, jest więc złym obywatelem, a jeśli postępuje tak w dobrej wierze, niewiedząc sam o tem, że jest szkodnikiem, to chyba jest ignorantem. A w takim razie winę lub błąd współwinnę tego stanu rzeczy ponosimy my, nauczyciele i kierownicy młodzieży szkół najwyższych, zamało widocznie zwracający uwagi na podstawowe przykazania katechizmu obywatelskiego.

Ale Szczepanowski był nie tylko na swój czas bystrym i świetnym ekonomistą, wybitnym mówcą parlamentarnym i sejmowym, on nadto wyprzedził swoją epokę, ten okres triumfującego wówczas niepodzielnego liberalizmu ekonomicznego, stwierdzając, że niema odrodzenia ekonomicznego bez odrodzenia moralnego. Aby to zrozumieć, aby wskazać tę żmudną drogę odłamu do narodu, budzącemu się do nowego życia pod wpływem znośniejszych w naszej dziejniczy stosunków politycznych — aby wskazać, że socjalizm myli się, sądząc że sama zmiana ustroju państwowego i ustaw bez zniżania dno doprowadzić mogłaby do trwałej naprawy społeczeństwa, trzeba było długoletniego pobytu w Anglii, trzeba było znajomości całego tak pełnego głębokich myśli ruchu europejskiego, którego rzecznikami byli pisarze i działacze tej miary co Carlyle, Kingsley, Ludlow, Ruskin; trzeba było znać szlachetną wieloletnią walkę torysów angielskich w kierunku poprawy bytu klas robotniczych. Trzeba było znać stosunki ich ojczyzny, która przeżyła i wielką rewolucję Cromwellową i rozwój wielkiego przemysłu i pokojową naprawę stosunków społecznych na wiele lat wcześniej, niż stały ład Europy, aby już w r. 1888 w głośniej „Nędzy Galicji”, gdy u nas pojęcie człowieka postępowego pokrywało się niemal z pojęciem bezwyznaniowca, a prawa ekonomiczne przedstawiano triumfujące jako zgoda niezależne od etyki — aby powtarzam w r. 1888 pisać o odrodzeniu moralnym i chrystianizacji wszelkich postulatów naprawy społecznej jako warunku odrodzenia ekonomicznego.

Ten nauczyciel narodu walczył całe życie z biernym, dobrodusznym niedołęstwem, które nazywał narodowym grzechem polskim i grzechem przeciw Duchowi Świętemu, za który nie masz przebaczenia. (Aforyzmy o wychowaniu I str. 213.), wskazywał ciągle na przyczyny naszych niepowodzeń ekonomicznych, trwające dotąd: brak wiedzy i karności, oraz niedbalstwo dozorujących, które umożliwiali i umożliwiały rozrzutność i nieuczciwość wykonawców.

Czy te wady narodowe są do wyteżenia? niewątpliwie, ale na to potrzeba reformy wychowania, której był gorącym rzecznikiem. Domagał się fizycznego hartu, widząc w nim rekonwalescencję, że trud i wyteżenie walki o Polskę przyjęte będą przez szeroki ogół z ochotą nie jako przykra ofiara i ciężar, ale jako pierwiastek i podnietę życia i domagał się wyrobienia ludzi dzielniejszych i wykształceńszych, niż w innych narodach: na sztandarze Polski wykreślał słowo: „rezygnacja” a wielkimi głoskami wypisał hasło: „odrodzenie”. („O potrzebie swojskiego kierunku w literaturze polskiej”). „Odrodzenie zacząć się powinno od serca nie od rozumu, od charakteru, nie od oświaty i sztuki”. „Trzeba tłumić egoizm i chciwość oraz instynkt odwetu, bo one prowadzą w przepaść”. Wyższość ducha nad siły materialne, powiada małodusznych, stwierdza w szeregu przykładów historii, w której zawsze zwyciężały mniejszości, ale wyposażone w większą dozę energii i solidarności. Stawia za wzór współczesnemu Polakowi małe potrzeby Staszica, Kościuszki, Lelewela, a mógłby dodać i własne, jako dowód

podporządkowania siebie celom ogólnym, przeobrażenia wewnętrznego. Którego dla nas pragnie, z pogardą mówiąc o odmienniej praktyce parweniuszów i półpanków i o zgola przeciwniej teorii ekonomiki liberalnej i jej wyznawców. Najwyższy nastrój umysłu i serca łączył się zawsze z prostotą i bohaterstwem w czynach, a przepych zazwyczaj z ubóstwem umysłu i ciasnym sobkostwem. Zachęcał wreszcie do życia ofiarnego dla Polski, które wzmoże miłość Ojczyzny, uważając sam trud niestanny jaknajwiększej liczby a nie osobiste materialne korzyści za najpewniejszą rekompensatę zwycięstwa dobrej sprawy.

Szczepanowski, jak Konrad z III części Dziadów, myślał i bezustannie o Polsce; każdy fakt przyrodniczy, każde zjawisko historyczne, każdą teorię filozoficzną oglądał przedewszystkiem z tego stanowiska, czy one przydać się mogą na coś Polsce. Wiedzy dla wiedzy, sztuki dla sztuki, póki Polska w niewoli, nie uznawał. Stąd pochodzi jego potępienie Zosi i D'Annunzia, którym przeciwstawia wzniosłość ideałów Mickiewicza. Wszystko służyć mu na na gromadzenie sił dla triumfu Polski, jako broń dla przyszłego zwycięstwa sprawiedliwości. Upominał się o czyn, w miejsce pustych i rozlewnych słów, o czyn w formie walki ze wszystkim, co przeszkadzało rozwojowi narodu, walki z wszelką niemoralnością i powszechną niestety bezwzględnością.

Był z tych, którzy jak Stanisław Korński mieli odwagę powiedzenia swemu narodowi prawdy. A choć prawdy tej nie przyjęto, choć on sam padł ofiarą niechęci tych, których prawda słów swoich zadrasnał, dziś pod wpływem nowych doświadczeń, nowych bolesnych potwierdzeń jego opinii w 25-cio lecie jego zgonu, prawda ta wymowniej niż do nas przemawia głosem.

Ofiara życia i walki śp. Stanisława Szczepanowskiego nie mogła pójść na marne. Bóg ją przyjął, i na nasze polczył dobro wraz z ofiarą życia najzacieśniej w narodzie. Ciężkie są winy i grzechy owych, jak dotąd bezkarnych, krzywdzicieli dobrego imienia Polski: rabusiów grosza publicznego. Ale i szczerzofolte ofiary czystych serc i wzniosłych natchnień tylu nieszlachetniejszych i najwęższych, a wśród nich i Stanisława Szczepanowskiego zaważą na szali. Miłość i poświęcenie tych męczenników i świadków były większe aniżeli złość przewrotnych.

W sercach naszych — mam nadzieję i wiarę — świta już jutrenka zgodnego potępienia dla czwórki, który nas toczy i powrota do szacunku dla samych siebie — świta przeświadczenie, że nie może pozostać tak, jak jest, bo nasze całe jestestwo burzy się przeciw temu, bo całym wysiłkiem woli chcemy i musimy położyć koniec panoszącemu się bezprawiu.

Szczepanowski był człowiekiem czy stym do głębi duszy, był rycerzem bez skazy, Bayardem i Farysam, nie tracącym ducha mimo ogromnych trudności, z jakimi miał do walczenia. W całą Małopolskę, częścią żyjącą w przeszarżowanych przesadach, a częścią już zarażoną hyperlojalizmem wobec Wiednia, a przez Małopolskę w całą Polskę tchnął świeżego ducha, ukazując typ nowoczesnego Polaka, ucząc, jak należy żyć i działać dla przyszłego, w la s n e g o Państwa. Poległ jak wódz, który siebie nie oszczędza i w pierwszych walczących szeregach. Poległ, ale żadne ziarno nie jest tak żywe, żadne tak obfite nie wystrzeli kłosem, jak śmierć. Z niej nowe, bujniejsze wyrasta życie.

I dziś postać znakomitego pisarza i meża stanu, gorącego patrioty, jednego z wielkich budowniczych nowej Polski wylania się ku nam z za rozwiniętych już mgieł zawiści i niechęci. Wdzińmy, jak wskazują nam wąską i trudną do przebycia, ale jedyną ścieżką, odrodzenia moralnego. Ścieżkę, którą krwią swą serdeczną nam nakreślił.

I obiecujemy pójść tą drogą a nigdy o Nim nie zapomnieli!

Prof. dr. Leonold Caro

O Szkole Polskiego Gospodarstwa Społecznego.

Wyjątki ze stenogramu odczytu wygłoszonego w r. 1891 we Lwowie na Zjeździe Polskich Ekonomistów.

Galicja jest w tem położeniu, że jest przeznaczoną do działania na wielu polach, na których inne dzielnice działać nie mogą i odgrywają tylko rolę widzów i krytyków. Trzeba dodać, że w Galicji rzeczywiście warunki są mniej korzystne do pracy na polu ekonomicznym. Te przyczyny nie mają uzasadnienia w jakimś opóźnieniu typu polskiego tutaj, w jakiejś zmniejszonej sile narodowej, one są w pierwszej mierze rezultatem położenia geograficznego Galicji.

Galicja nie ma miasta stołecznego, tylko stara się sobie je wytworzyć z miast prowincjonalnych, jak Kraków i Lwów. Ta sama Galicja z takim miastem, jak Warszawa, byłaby dziedziną czynów wielkich i doniosłych i wszystko co się tu działo, odbijałoby się w całym systemie politycznym Europy tak, jak życie narodowe Węgrów, skoncentrowane w Peszcie odbija się echem w Wiedniu, Berlinie i Paryżu. Brak stolicy nie jest winą Galicji, bo wytworzyć taką stolicę wiekową jest dziełem generacji.

Drugą przyczyną jest niekorzystne położenie handlu galicyjskiego. Właśnie w tym wykładzie o stosunkach ekonomicznych Galicji chciałem zaznaczyć, do jakiego stopnia dawna Polska była całością organiczną i naturalną. Nie była tylko zlepkiem prowincji, ale zrosła się pewną potrzebą naturalną, pewnym stosunkiem wzajemnym jednych części do drugich.

Ruch handlowy i ekonomiczny wszędzie w historii szukał z biegiem rzek najbliższej drogi do morza. To też Galicja naturalnie ciąży do Gdańska do morza Bałtyckiego i do Odessy tj. do morza Czarnego. Zwrócona na drogę sztuczną przez Kraków, kolej północną i Wiedeń do Tryestu znajduje się Galicja w położeniu odosobnionem, a handel jest tak utrudniony, jak w żadnym z krajów europejskich. Zestawieniem małą tabliczkę wykazującą, że pod względem odległości od morza, prawie nie ma żadnego miasteczka w głębiej Rosji, któreby było gorzej położone od Galicji.

Najważniejszym zadaniem ekonomicznym w Galicji jest zwalczyć to odosobnienie, przezwyciężyć te naturalne przeszkody. To położenie jest właśnie przyczyną, że cały ciężar kwestji ekonomicznej, leży w polityce taryfowej, w zbliżeniu Galicji do targów światowych.

Po tych kilku słowach, pozwolę sobie przejść do właściwego przedmiotu dzisiejszego odczytu.

Od dwudziestu kilku lat, od publikacji dzieła Supińskiego „O szkole gospodarstwa społecznego” nie przestało ono ustępować z mych myśli i w znacznej mierze właśnie dzieło to wpłynęło na cały mój rozwój. Przez Supińskiego i za jego wskazaniem, poznałem się z filozofią pozytywną Comta, wziąłem się do studiowania Caraya, Lista i innych ekonomistów i z postępem tych studiów, coraz bardziej utwierdzało się moje przekonanie, że Supiński miał słuszość, mówiąc, że kosmopolityczna nauka ekonomii politycznej nam nie wystarcza, lecz powinniśmy mieć własną szkołę gospodarstwa społecznego, że nauka ekonomii politycznej, jest nauką środków do dopięcia pewnego celu i że ten cel jest dla każdego narodu inny. Dlatego chociaż mogą być prawdy ekonomiczne uniwersalnej słuszości, to jednakowoż zastosowanie ich zależy od szczególnego położenia kraju, od środków którymi rozporządzają, od zasobów materialnych, jakie do tego posiada. A co więc jeszcze bardziej utwierdziło w tem przekonaniu, to późniejsze studjum w kraju, w którym powstała obecna szkoła ekonomii politycznej: *Wer den Dichter will verstehen, muss in Dichters Lande gehen.*

Otóż Adam Smith był typowym Szkotem i jako taki może być poznany tylko przez poznanie Szkocji.

Często zapominamy o roli literatury w życiu społecznym i bierzemy literaturę, jako ostatni wynik całokształtu przekonań pewnego człowieka, tymczasem ta literatura jest tylko dopełnieniem stosunków społecznych i narodowych już istniejących. Każdy pisarz, każdy uczony, działa na podstawie pewnych faktów dokonanych. Są pewne prawa pozytywne, pewne zasady, pewne korzyści, czy to pozycja geograficzna, czy to stosunki społeczne, które z góry skłaniają naród do działalności w pewnym kierunku.

Pisarze zwykłe tych rzeczy, które już są utarte w życiu i przyjęte w myśli każdego, zwykle nie dotykają, bo na co apostołować to, co wszyscy wykonują, ale na tej podstawie budują dalej, dlatego nauka powstająca w pewnym czasie i kraju da się zrozumieć tylko uwzględniając warunki, wśród których ten naród się już rozwijał.

Otóż jaką była ta Szkocja za czasów, kiedy Adam Smith postawił swoje teorie ekonomii politycznej?

Najlepszym symbolem Szkocji jest ich emblemat narodowy, to jest bodiak, i to z mottem: „*nemo me impune accessit*”, nikt bezkarnie do mnie nie

przystąpi. To jest typem Szkota, jako osobnika. Każdy Szkot jest jak bodiak, który tworzy atmosferę izolującą go od otoczenia, on jest uosobieniem tej siły rzutu, posługując się językiem Supińskiego w jego fizjologii powszechnej.

Każdy Szkot działa na podstawie własnych przekonań, własnego sumienia i przenosi to działanie na wszelką czynność zbiorową! Dlatego to w Szkocji chociaż tak podobnej do Anglii, parlament nigdy nie miał znaczenia, a historia Szkocji jest historią gwałtów i rozbojów i takich, jakich historia żadnego innego kraju nie posiada. Ten żywioł szkocki nabrał ważności europejskiej dopiero przez wpływ, który uzyskał w Anglii. Anglia stanowi podstawę siły państwowej Wielkiej Brytanii, Szkocja stanowi siłę rozpraszającą, ale zarazem rozwijającą, której nie było w Anglii w tej samej mierze, chociaż do pewnego stopnia to, co skrzystalizowało się w Szkocji, to także stanowi charakter całej północnej części Anglii. Szkoci i Anglicy północni są właśnie tymi, którzy nadali temu krajowi tę cechę nadzwyczajnej energii osobistej, która się Anglią wyróżnia od wszystkich innych krajów europejskich.

Otóż znając zapatrywania ekonomiczne narodu, zna się tylko jedną stronę tego narodu i dlatego nigdy nie należy zapominać, że w Anglii równocześnie z rozwojem ekonomii politycznej za inicjatywą Adama Smitha, nastąpił rozwój w innym kierunku, który może jeszcze głębiej wstrząsnął społeczeństwem angielskim tj. ruch religijny pod przewodnictwem Wesley'a. Nie chcę się zapuszczać w szczegóły. Ten przedmiot w sposób cudowny i wyczerpujący, obrobiony jest w historii 18-go w. przez wielkiego pisarza Henryka Lecky, ale fakt, że te dwa ruchy istniały obok siebie jest faktem nadzwyczajnej doniosłości, bo zgóry pokazuje, dlaczego nie można było skutecznie zaszczepić poglądów ekonomicznych angielskich tam, gdzie nie było tego drugiego dopełniającego ruchu etycznego, reprezentowanego w Anglii przez ruch Wesley'a.

Dlatego też Szkot, to jest nie tylko wyznawcą Adama Smitha, jest on zarazem purytaninem, którego wytworzyły generacje prześladowania religijnego. Ten purytanin, zapatrujący się na życie ze stanowiska ponurego i surowego, wiecznie mający przed oczyma grzech pierworodny, obraz predestynacji i potępienia wiecznego, ten Szkot odróżnia się tak dalece od nieszkafców kontynentu Europy, że do uprzytomnienia sobie całej różnicy, trzeba faktycznie przebywać przez czas dłuższy w takim społeczeństwie.

Powróciwszy ze Szkocji do Europy, ma się wrażenie, jakoby się było w jakimś świecie dzieci niedojrzałych, do tego stopnia myśl o śmierci i potępieniu rzuca ponure światło na wszystkie zdarzenia życia. Ten system religijny, tak ponury, był możliwy tylko w Szkocji, przy temperamentie i charakterze narodu szkockiego. Przypominam znowu bodiaka z kolcami. Przypominam dzieje średniowiecznej Szkocji. Jako rasa jest to jedna z najenergiczniejszych ras na świecie, pełna gwałtownych i niepohamowanych instynktów. Do poskromienia tej dzikiej rasy potrzeba silnej ręki, silnego wędzidła. Tem jest ponura religja szkocka.

Szkot pod wpływem swej religji, jest jak dzikie zwierzę utaskawione, ale tylko trzymany w karkach groza potępienia i piekła. Pamiętam jak jeden mój znajomy Szkot podczas wystawy paryskiej z r. 1878 opowiadał mi o rozmaitych pokusach, które spotkały go w Paryżu mówiąc: „*jakiż*

Stanisław Szczepanowski.

Stanisław Szczepanowski urodził się dnia 12 grudnia 1846 r. w Kościanie (Wielkopolska), gdzie ojciec jego Władysław Szczepanowski zajęty był jako inżynier. Do gimnazjum uczęszczał najpierw w Chełmnie, a następnie we Wiedniu, gdzie je też w 1862 r. ukończył. Dalsze studia odbywa na Politechnice wiedeńskiej. Tutaj już zaznaczyła się jego działalność organizacyjna wśród młodzieży akademickiej. Jest on jednym z założycieli Związku akademickiego „Ognisko”. Ukończywszy Politechnikę w 1867 r. wyjeżdża celem pogłębienia studiów do Paryża, a następnie do Londynu, gdzie otrzymuje posadę w ministerstwie dla Indji. Dzięki swojej pracowitości i głębokiej wiedzy zdobywa sobie tu Szczepanowski ogromne uznanie sfer urzędowych.

Obserwując życie społeczne i gospodarcze w Anglii, dochodzi do przekonania, że jedynie oświecone i dobrze zorganizowane ekonomicznie społeczeństwo polskie może się zwycięsko oprzeć zaborcom. I już z zamiarem pionierskiej w tym kierunku pracy, wraca Szczepanowski, chociaż proponowano mu w Anglii wysokie stanowisko w 1879 r. do kraju, obrawszy sobie Małopolskę za teren działania. Jako ośrodek pracy obiera przemysł naftowy, wiedząc w jakim stopniu stać się on może podporą innych gałęzi przemysłu.

Nasz przemysł naftowy był jednak dopiero w początkach, a technika wiertnicza na bardzo prymitywnym poziomie. Podniesienie techniki wiertniczej staje się jednym z pierwszych jego dążeń. W tym celu wyjeżdża do Hannoveru, gdzie zaznajamia się z konstrukcją rygu kanadyjskiego i wprowadza go następnie na nasz teren. Rozpowszechnia stosowanie naszyn parowych do popędu rygów wiertniczych. Przeprowadza badania nad geologiczną budową Podkarpacia.

Odkrywa obfite w ropę terena, z których Schodnica i Słoboda Rungurska stały się główną podstawą rozwoju przemysłu naftowego. Na tych terenach zakłada kopalnie, buduje rafinerie i warsztaty. W pracę swą wkłada tyle zapału, że porywa za sobą innych. Znajduje wybitnych współpracowników w śp. W. Wolskim, K. Odrzywolskim i w. i. Mnożą się więc kopalnie, ruch wiertniczy zaczyna ogarniać niemal całe Podkarpacie.

Rząd austriacki niechętnie jednak okiem patrzył na rozrost polskiego przemysłu naftowego i począł go kępować szeregiem zarządzeń szczególnie w sprawach celnych. Dopiero, gdy Szczepanowski wszedł w r. 1886 r. jako poseł do parlamentu wiedeńskiego, na skutek jego działalności przy poparciu „Koła polskiego” rząd zgodził się na pewne ustępstwa, umożliwiające egzystencję tego przemysłu.

Działalność Szczepanowskiego w parlamencie oraz w Sejmie krajowym (1889 r.) nie ograniczała się jednak do przemysłu naftowego. Wystąpienia jego w sprawie polskiej, w sprawach ekonomicznych i oświatowych, odbiły się szerokim echem we wszystkich zaborach.

Poznawszy gruntownie wszystkie niedomagania życia gospodarczego i społecznego w b. Galicji, poświęca się z całą energią naprawie panujących stosunków. Wygłasza szereg świetnych odczytów i przemówień, wydaje drukiem wiele prac, poruszających najważniejsze zagadnienia, koroną zaś jego działalności publicystycznej było wydanie w r. 1888 książki pt. „Nędza Galicji i program energicznego rozwoju gospodarstwa krajowego”, która w społeczeństwie polskim wywołała olbrzymie wprost wrażenie.

Współpracuje on prócz tego w zakładaniu czasopism ekonomicznych („Ekonomista polski”) i organizacji np. „Towarzystwo Handlowe”. Objawiając w r. 1897 „Słowo Polskie” we Lwowie, wprowadza ulepszenia techniczne, zakładając maszyny drukarskie najnowszej konstrukcji, pisze świetne artykuły (pod pseudonimem „Piast”) i dzięki temu w krótkim czasie stawia to pismo w pierwszym rzędzie wśród czasopism krajowych.

Przykładając ogromną wagę do oświecenia jak najszerzych warstw ludności, organizuje wraz z Asnykiem „Tow. Szkoły Ludowej”, oraz zakłada wiele stowarzyszeń gospodarczych. Pracuje również na terenie „Towarzystwa Politechnicznego”, którego zostaje prezesem.

Życie nie oszczędziło mu jednak ciężkich przejść. W owym czasie silną podporą przedsiębiorstw polskich była „Galicyska Kasa Oszczędności”, która w znacznej mierze pomagała przemysłowi naszemu w uniezależnieniu się od obcego kapitału. Ona to udzieliła również Szczepanowskiemu znacznego kredytu na prowadzenie wierceń. Ciężkie przesilenie finansowe tej kasy w 1898 r. stało się powodem zrujnowania przedsiębiorstw Szczepanowskiego.

Przejścia te jednak nie złamały jego potężnego ducha, z niespożytą energią pracuje on dalej. Niestety jednak w niedługim już czasie choroba serca złamała jego zdrowie fizyczne. Nieubłagana śmierć oderwała go w sile wieku od jego umiłowanego warsztatu pracy.

Umarł w Nauheim, gdzie się leczył, dnia 31 października 1900 r.

Pogrzeb, który się odbył po sprowadzeniu zwłok do kraju we Lwowie, zamienił się w wielką manifestację społeczeństwa dla wielkiego Syna Ojczyzny. S.

człowiek mógłby się od nich powstrzymać, gdyby nie obawiał się piekła. Z drugiej strony, tam gdzie ten hamulec przeszedł już w naturę, tam wyrabia się w Szkocie charakter nadzwyczaj podniosły. Zachowując całą energię pierwotnego barbarzyńcy, chrześcijaństwo łączy z dziwną podniosłością zasad i dziwną ich nieugiętością w najtrudniejszych okolicznościach, jak tego dały dowód ich walki religijne i narodowe.

W czasie, w którym Adam Smith pisał swoją ekonomię polityczną, nie było rodziny w Szkocji, która by nie miała męczennika albo religijnego lub patriotycznego. Do takiego stopnia wyrabia się tam też charakter energiczny, podniosły i bohaterski, okazują przykłady znane całemu światu. Wzmiankuje tylko takiego Gordona obrońcę Chartumu, generała misjonarza, który w najtrudniejszych okolicznościach zachował niezachwianą wiarę w świętość swej sprawy i sam jeden panował nad dziczą wielkiego miasta. Łatwo było mu być męczennikiem, łatwo ponieść śmierć. To co ja w nim cenię, to co stanowi ten dziwny nieugięty charakter Szkota, to, że w najtrudniejszych okolicznościach, nie zwątpił w swe siły i wierzył w możliwość zwycięstwa.

Zastanawiając się jakim sposobem mógłby nasz naród, przyswoić sobie niektóre tajemnice ekspansyjności ekonomicznej angielskiej, zawsze czuleną tę zupełną niemożność naśladowania. Dlatego, że można naśladować jeden szczegół lub drugi, nie można jednak wytworzyć tego gruntu, tej atmosfery i nastroju społecznego, który tam istniał. To znów mnie utwierdza w koniecznej potrzebie narodowej umiejętności ekonomicznej zastoso-owanej do charakteru temperamentu i położenia narodowego. Zadanie wytworzenia takiej szkoły narodowej umiejętności ekonomicznej; zazwyczaj jest ułatwione biegiem wypadków politycznych. Szkoci zabierając się do pracy ekonomicznej, potrzebowali najrozmaitszych paradoksów o szlachetności zawodu kupieckiego, my tego nie potrzebujemy. Sytuacja ekonomiczna naszego narodu sprawia, że w obecnej chwili każda działalność ekonomiczna, jest zgóry uzasadniona w oczach narodu.

Grunt, na którym teraz toczy się walka o byt narodu polskiego, jest gruntem ekonomicznym.

Wrogowie nasi przyszli do przekonania, że każdy pojedynczy Polak jest im zawada i powinien uleść zagładzie, że na tej ziemi nic innego nie urośnie, jak to, co historia wytworzyła, że każdy Polak, nawet należący do warstwy, która dotąd nie ma jeszcze poczucia narodowego, podpadnie pod wpływ tej trucizny (mówiąc słowami pieśni Wajdeloty) i będzie takim samym jak ci, którzy już sprzeciwiają się zamiarom politycznym mocarstw. Walka więc o byt ekonomiczny jest walką narodową w najrozleglejszym tego słowa znaczeniu.

Teraz, czy możemy zastosować tę zasadę ekonomii politycznej Adama Smitha u nas? Czy rasa słowiańska jest tą rasą roboczą, krwiożerczą jak angielska? Czy posiadamy te dzikie niepołamowane popędy, dla których poskromienia wyrobiła się religia purytańska? Przeciwnie. Rasa słowiańska jest z natury gołębiem bez żółci, skłoną do marzeń, kontemplacji, która tylko największe prześladowania mogą przynaglić do roli czynnej.

U nas przedewszystkiem potrzeba pielęgnowania wszystkich popędów czynnych, u nas potrzeba poskramiać tę łagodność, to marzycielstwo, u nas ekonomia polityczna zastosowana do charakteru wymaga wręcz przeciwnego działania jak w Anglii.

Weźmy na przykład: oszczędność! Szkot przyzwyczajony do mocowania się ze swymi pragnieniami, on może się powodować doktryną dobrze zrozumianego interesu, on będzie oszczędzał dziś, aby używał jutro. Szkot więc rozmyślający o śmierci i potępieniu, nie będzie dbał o wiele rzeczy, będzie pogardzał pragnieniami. U

nas tego nie ma. W naszym charakterze nie ma skłonności do pojęcia oszczędności w ten sposób, jak ją pojmują naród szkocki, jako ciągłej walki z żądzami lub pogardą błahostek. Ale czyż np. matka, która sobie odejmuje kęs chleba z ust, aby niem dziecko nakarmić oszczędza? Czy ona mocuje się z własnymi pragnieniami? Nie. Ona nie myśli nawet o tem poświęceniu. Miłość dla dziecka jest już sprężyną działającą. Miłość ta z niej samej wynika. Tak samo w narodzie całym polskim. Łatwiej go skłonić do odczucia wyższej pokusy, jak zaprawić do walki z własnymi żądzami, tchnąć weń miłość dla sprawy publicznej, dla jakiegoś usiłowania zbiorowego, a to samo zaparcie, do którego Szkot potrzebuje kazań o oszczędności, wypłynie samo z siebie.

Zastanawiałem się, czy nie ma w życiu naszym narodowym jakiegoś czynnika, któryby mógł wytworzyć to samo poważne tło, które myśl o śmierci i potępieniu wywołuje w umyśle Szkota. Otóż zdaje mi się, że mamy czynnik podobny.

Niekoniecznie jest to zasługa narodu polskiego, ale pod wpływem walk bohaterskich i prześladowań, zaczął się wyrabiać w narodzie polskim pewien hart, którego inne narody w tej mierze nie posiadają. Dla nas myśl o śmierci osobistej nigdy nie nabierze tej wagi, co dla ponurego Szkota, który tylko myśli o swej własnej osobie, a nie jest skłonny do zbiorowych popędów i zapałów. My mamy inną myśl — ważniejszą, myśl o śmierci narodowej.

Jak powiedziałem, największe potęgi świata są sprzyśczone na maszą zagładę. Zdaje mi się, że ta myśl o śmierci narodowej może stanowić u nas tło równej doniosłości, jak myśl o śmierci osobistej i zbawieniu osobistym u Szkota.

Tak samo jak Szkoci urzeczywistniali w świecie nowożytnym religię starego zakonu i wielkich proroków, rzucających potępienie na wszystkich nieprzyjaciół, tak samo my mamy naszą religię narodową, dalszy ciąg religijnego objawienia rodzaju ludzkiego, a o tyle wyższą, o ile rodzaj ludzki przez dwa tysiące lat cierpień i walk postąpił od czasów proroków izraelskich.

Naród polski jest jedynym, u którego w najwyższych sferach literatury, już niema pisarzy i artystów, ale są prorocy i wieszczę.

Posiadając takie źródło objawienia narodowego, a stojąc wobec grozy śmierci narodowej, zdaje mi się, moglibyśmy wywołać równą podniosłość charakteru, bo to tło nadaje się do wyrobienia równie bohaterskiego i podniosłego typu ludzkiego, jak typ bohaterski w Szkocji.

Wytworzyć ten typ cywilizacji i ludzi, to jest zarazem wytworzyć typ bohaterski i tylko posiadając taki typ bohaterski, naród polski może sprostać swemu zadaniu istnienia jako naród.

Położenie nasze polityczne i ekonomiczne, szczególnie wskutek rozbiorów, jest tak fatalne, tak bezprzykładne w dziejach świata, że gdyby się z Polaka zrobiło przeciętne Niemca, Francuza, Włocha, czy Anglika, to nie estaniemy się parciu nieubłaganych sił ekonomicznych i politycznych.

Ale te siły ekonomiczne i polityczne tak długo tylko są nieubłagane, donóki się nie zmieni jednostka ludzka. Z każdym podwyższeniem się natury ludzkiej do wyższego poziomu, z każdym lepszym pojęciem właściwego celu cywilizacji, potęga ludzka tak się wzmacnia, że wobec niej kruszą się wszystkie siły wyłączone materialne.

Dążenie do tego celu, jest zdaje mi się, zadaniem naszej narodowej umiejętności ekonomicznej

Polska doskonała. Polska wyższa od innych narodów i ich przewodniczka nie jest mrzonką, jest prosto przedsięwzięciem do zrealizowania, które też zrealizować trzeba koniecznie. Poezja wieszczę zaś miał do zarzucenia to jedynie, że wizję zmartwychwstałej Ojczyzny, mimo całej siły wiary w nią, pozostawiła w sferze cudu, że skończyła się tam, gdzie druga połowa jej dzieła miała się zacząć, skończyła się na hasło „czas uderzyć w czynów stal“, a nie uderzyła w tę „strunę drugą“, a nawet nie pouczyła o rodzaju tego czynu, owszem wprowadzała w błąd społeczeństwo co do tego rodzaju, wyszydzała i potępiając narody, oddające się przemysłowi i handlowi i przykładające wagę do zamożności społecznej.

Szczepanowski podjął hasło zamierającej poezji wieszczę, mianował się wykonawcą jej testamentu, włożył na swe barki olbrzymi trud pojednania dwu pozornych sprzeczności, trud realizacji, ucieleśnienia w życiu, nadania kształtów konkretnych, prosto fizycznych, wielkiemu ideałowi narodowemu. Z tego to prążródła płynęła gorąca rzeka jego płomiennych pragnień i dążeń, jego pracy publicystycznej i literackiej, jego przemówień parlamentarnych i odczytów; na tym fundamencie oparł się wspaniały gmach jego genialnych pomysłów i zapatrywań, jego wysiłek nad kształtowaniem nowego — jak się wyrażał — typu Polaka.

Kształtując ten typ, Szczepanowski przede wszystkim nie chce znać rozdziału serca i rozumu, wiedzy i wiary, ideału i rzeczywistości. „Tragedia Polski — mówi — od czasów rozbioru a może już od Konfederacji Barskiej nie były tylko nasze pojedyncze klęski i nieszczęścia, ale rozbrat rozumu i serca w życiu pojedynczych Polaków i w usposobieniu całego narodu. Stąd przedsięwzięcia szlachetne, ale szalone — stąd rozważa odpychająca naród swoim chłodem i żądaniem wyrzeczenia się najdroższych nadziei“). To stanowisko było ledwą z głównych przyczyn dziwnego w ustach realisty Szczepanowskiego zachwytu dla Augusta Cieszkowskiego, filozofa, który zwykł uchodzić za „maksymalistę“ — że się tak wyrażę — idealizmu romantycznego i niemal za mistyka. „Któż okazał — tak pisał o nim Szczepanowski — większą umiejętność w stosowaniu cyrkla, wagi i miary od autora znanych w całej Europie dzieł o kredycie i cyrkulacji pieniężnej?“) Zaprawdę pierwszy to może Polak odrodzony, zapowiedź tych nowych ludzi, u których rozum nie odstuda serca, a serce nie nakazuje rozumowi milczenia, ale używa go jako umiejętnego wykonawcy swoich zamiarów, w chwili stosownie wybranej i skutecznie przygotowanej.“) Mając taki prototyp nowego Polaka przed oczyma bał się Szczepanowski wpływu idealizmu niemieckiego i potępiał filozofię Schillera, który — jego zdaniem — „widzi wszystkie szlachetności, uwielbia je i... usuwa je z życia i przenosi do ideału. „Fluechtei aus der Sinne Schranken in die Freiheit der Gedanken“, „in die heiteren Regionen, wo die reinen Formen wohnen““). Taka spokojna zgoda na usunięcie ideału z rzeczywistości i przeniesienie go w sferę „czystych“ myśli i form, a więc zupełnej abstrakcji, jest w oczach naszego społecznika szczytem rezygnacji i pesymizmu, jest „bluźnierstwem“ przeciw bóstwu, jest, słowem, dla Polaka najniebezpieczniejszą trucizną moralną. A tymczasem my, choć nie wyparliśmy się oficjalnie naszych ideałów, „uolotniliśmy je istotnie ze świata rzeczywistego i przenieśli do krainy uludy, des schoenen Scheins“. Otóż pierwszym obowiązkiem „nowego“ Polaka przezwyciężyć

Stanisław Szczepanowski jako ideolog i wychowawca narodowy.

Stanisław Szczepanowski był człowiekiem czynu, człowiekiem — jak to się zwykło mówić — „realnie myślącym“, „trzeźwym“; był typem zachodnio-europejskim, najbardziej może zbliżonym do angielskiego; był „par excellence“ przemysłowcem, ekonomistą, finansistą i kooperatystą, propagatorem rozwoju gospodarczego kraju. Wychowanek pozytywizmu warszawskiego — był entuzjastą pracy realnej, „organicznej“, „od podstaw“ — jak to wówczas nazywano — dla którego, zdawałoby się — „cyrkiel, waga i miara“ (według słów Mickiewicza, któremu tak lubił posługiwać się Szczepanowski) stanowiły ostatnią instancję i najwyższy probier prawdy i dobra.

Ogdyby sądzić powierzchownie i polegać na pozorach, możnaby mniemać, że ani w jego poglądach, ani w jego pracy nie było nic oryginalnego ani nadzwyczajnego — przynajmniej jakościowo — boć to były hasła i czyny, którym hołdowało całe pokolenie wynosłe i dojrzale po klęsce 63-go roku, kiedy to wszelkie nadzieje odbudowania niepodległej Polski, jako mrzonki romantycznych idealistów, znalazły zaszczytny spoczynek w archiwach i bibliotekach prywatnych. Z tego — powiadam powierzchownie — punktu widzenia możnaby przyznać Szczepanowskiemu zasługę tylko ilościową, ze względu na wydajność, tj. ilościowe rezultaty jego pracy na wspomnianych polach.

Ale myliłby się zasadniczo ten, kto by tak sądził.

Szczepanowski nie dlatego jest godny pamięci i czci głębokiej, że stworzył polski przemysł naftowy w nowoczesnym tego słowa znaczeniu, że wprowadzał europejskie metody i na-

rzędzia pracy, że organizował kapitał polski i walczył przeciw obcemu, że założył takie czy inne kooperatywy, że, jak mówią — sam przywdział bluzę robotniczą, a konkretnie podniósł kulturę materialną i dobrobyt szerokich mas w kraju. Bo to wszystko nie było bynajmniej celem samo w sobie, bo ta działalność opierała się o szeroką i daleko w przyszłość sięgającą ideologię, bo to były tylko różne drobne środki do celu o wielo wznioślejszego, bo to była tylko zamiana broni w tej samej dalszej walce o ideał — ideał, powiedzmy od razu — ten sam, jaki stworzyli najwięksi romantycy nasi: ideał Polaka i Polski niepodległej „przewodniczki narodów“. Tem właśnie różnił się Szczepanowski od innych pozytywistów i „trzeźwych“ realistów owej doby i dnia dzisiejszego, że romantycznej ideologii nie odrzucał, nie zwalczał jej, a tem bardziej nie wyśmiewał i nią nie gardził. Od trzeciej części „Dziadów“ do „Ojciec Nasz“ „myśl polska — twierdził — wzniosła się na ludzkich myślach piramidę, stała się najwyższą myślą wcieloną“), i dlatego głosił, że „hasło pracy organicznej, dawne jak wszystkie hasła, a tak często obłudne, powinno się stać istotnem i połączyć się z hasłem odrodzenia ducha i charakteru narodowego powinno się zagłębić i zakrzewić w duszy każdego Polaka pod kierunkiem i egidą już objawionej ewangelii narodowej, a owoce zjawiać się niechaynie“). Otóż, przemierzysz swoim głębokim rozumem, swym „cyrkiem, wagą i miarą“ — orzekł stanowczo, że Polska niepodległa, co więcej

*) „Racjonalizm narodowy“ (1895).

*) Cieszkowski był autorem dzieła: „Du credit et circulation“.

*) „Racjonalizm narodowy“.

*) „Idea polska“.

*) „Idea polska wobec prądów kosmo-politycznych“ (1897).

*) Tamże.

to zgubne stanowisko, jednocześnie w życiu rzeczywistość z ideałem, przelewać ustawicznie jedno w drugie — a to nianowicie w czyn. Czyn w pojęciu Szczepanowskiego jest to więc realizacja ideału. W tem leży „dzielność” życiowa¹⁾ w tem najszlachetniejszym i jedynie polskiem tego słowa znaczeniu, dla którego nie masz odpowiednika w żadnym europejskim języku.

Ale tu wyrasta zagadnienie nowe — jakże dla Polaków trudne i bolesne — zagadnienie woli. Dobrej woli zdaniem Szczepanowskiego nie brakło Polakom nigdy, ale nieudolność tej woli, to druga tragedia naszej historii. „Często mamy myśl i pojęcie, wiemy, że coś jest konieczne i słuszne, a pomimo to nie robimy tego²⁾”. A przecież ostatniem słowem naszej ewangelii narodowej jest Czyn, a ponieważ ten czyn ma przeobrazić wszystkie istniejące stosunki podług wymagań idei polskiej i pokonać wszystkie żywioły przeciwne, to staje się walką, „walką z wszystkiemi, co przeszkadza harmonii narodowej, społecznej i życiowej na świecie”. Ta walka toczyć się musi na każdym kroku, w każdej chwili naszego życia i w tem leży cała sztuka życia, sztuka bez porównania wyższa, aniżeli sztuka umierania. A tymczasem nieudolność woli, niedołęstwo i lenistwo stały się przyczyną, iż nawet „znikczemniały na pozór Polak, gdyby trąbka do boju zagrała, potrafi umrzeć — pójdzie na śmierć. On tylko żyć nie potrafił³⁾”.

Czyż trzeba na to przykładów z historii, czyż nie pouczają nas jaskrawo o prawdziwie tych słów wypadki pierwszych lat niepodległości Polski, nasze bohaterstwo w wojnie bolszewickiej i nasz — sit venia verbo — polski bałagan w dobie obecnej? Ale cuda nad Wisłą nie zawsze są potrzebne, a żyć trzeba codziennie i państwo nie ma zmartwychwstawać i ginać ciągle, ale trwać i wzrastać. Co więcej: cuda nad Wisłą nie powinny być wogóle potrzebne i nie byłyby potrzebne, gdy by w myśl żądań Szczepanowskiego — nasze bohaterstwo z pól walki weszło w szarą rzeczywistość pracy codziennej, przepełnionej świadomością ucieleśnianego się w każdej sekundzie ideału. „Bądźmy Polakami — woła do nas Szczepanowski — nie tylko w chwili, w której trąby wzywają do boju, ale przez całe życie, każdego dnia, w wykonaniu wszystkich obo-

wiązków społecznych, w najpospolitszym czynie życia codziennego⁴⁾”.

Sredniowieczny rycerz „sans peur ni reproche” ma oto odżyć jako „rycerz pracy”, który „w każdej sferze pracy w życiu codziennym znajdzie sposobność do okazania ducha rycerskiego, ducha godności ludzkiej⁵⁾”. Sredniowieczna Francja stworzyła typ rycerza bez trwogi i skazy, nowoczesna Anglia stworzyła „typ uniwersalny” człowieka, który najlepiej odpowiada rzeczywistym warunkom życia nas otaczającego. To typ „gentlemana”. Ale jak rycerz jest jednostronny przez swój zawód specjalny — tak i w gentlemanie widoczna jest ta fatal-

izm narodowy, harmonijny zespół serca i rozumu i dzielność życiowa w jej sferze społecznej, jak i prywatnej, objawiająca się w realizacji ideałów w życiu praktycznym.

Zapytacie Państwo, /czy taki typ jest możliwy — zażądacie żywego przykładu? To Stanisław Szczepanowski we własnej osobie.

Ale jednostka nie stanowi o narodzie — tak mówi się powszechnie; nawet najdzielniejsza, najgenialniejsza nie zastąpi i nie przetworzy milionów. Pocóż mi targać zdrowie i siły, dla czegoż zapominać o szczęściu osobistym, skoro wiem, że mało kto uzna to i pójdzie za mną — tak nam sze-

dzenie, iż fundamentem wszelkiego działania społecznego jest przeobrażenie jednostki. Szlachetna i bohaterska jednostka przeobraża społeczeństwo. Przeobrażone społeczeństwo staje się siłą historyczną i przeobraża stosunki narodowe i międzynarodowe.

Ale przeobrażająca jednostka musi mieć aparat i środki oddziaływania na obiekt przeobrażany. Temi są oświata i wychowanie oraz literatura. Dlatego tak wiele zasługi przypisuje Szczepanowski literaturze romantycznej i tak ostro ocenia literaturę sobie współczesną (o czem poniżej), dlatego także obok poprawy ekonomicznego stanu narodu, a nawet przed nią, za pierwszorzędną kwestję na przyszłość uważa sprawę oświaty i wychowania młodzieży. „Uważam — mówił w Sejmie galicyjskim w 1896 r. — że pole edukacyjne jest najważniejsze ze wszystkich zakresów działania Wys. Sejmu i działania narodowego, że to pole jest o wiele ważniejsze nawet, aniżeli postęp na polu ekonomicznym”.

Z wielkiego mnóstwa jego pomysłów, rad, programów i wniosków sejmowych, dotyczących kwestji wychowania i oświaty, o których niepodobniestwem jest rozwodzić się na tem miejscu szczegółowo — jako zasadnicza i podstawowa wybija się myśl, iż wykształcenie tj. „uczoność” jest czemś zasadniczo różnem od rozumu i „umiejętności”. Podczas gdy pierwsza odrywa od życia i wychodzi poza nie — drugie z życia się rodzi i życie kształtuje. Ludzi uczonych nie może być wielu, i nie trzeba wielu: chodzi o to, ażeby oni byli naprawdę uczonymi; natomiast z ludzi rozumnych i posiadających umiejętności praktyczne powinien się składać cały naród. To też zadaniem szkoły narodowej nie jest produkowanie wielkiej masy pseudo-uczonych (nawet na uniwersytetach), ale kształcenie harmonijne serca i rozumu i przysposabianie do praktycznego zastosowania wiadomości nabytych o świecie. Z tego stanowiska wychodząc, poddaje Szczepanowski ostrej krytyce szkolnictwo austriackie i na jego wzorach oparte „polskie” — galicyjskie i czynnolbrzymi krok w przyszłość, boć przecie dopiero dzisiejsze polskie szkolnictwo stara się ten pogląd realizować. A ponieważ, jak to widzieliśmy, za zło największe uważał rozdział między rozumem a sercem, jednostronnym pozytywizmem i takimż idealizmem, więc zwalczał dwutypowość szkół średnich austriackich tj. ich podział na „szkoły realne” i „gimnazja klasy-

„IWONKA I GWIAZDY”

JULJUSZA GERMANA

DALSZA CZĘŚĆ HISTORJI DUSZY DZIEWCZĘCEJ.

Druk tej powieści będącej kontynuacją niezwykłych przygód dzielnej Iwonki,

ZNANEJ Z POWIEŚCI I FILMU KTÓRY OBIEGŁ CAŁĄ POLSKĘ

ROZPOCZYNAMY

W SŁOWIE POLSKIM 1-go LUTEGO.

na jednostronność, że jest to typ czysto osobisty, nie związany z pałacem kwestji społecznych. Naród Polski ma za zadanie stworzenie typu, któryby był syntezą tamtych, a wolny od ich jednostronności, natomiast zaś uspołeczniony w najlepszym tego wyrazu znaczeniu. To typ polskiego obywatela, w jedynie polskim znowu sensie tego pojęcia¹²⁾. Cechy tego typu to, jak widzimy z powyższej analizy — nieskazitelną osobistą, wysoki idea-

pce szatan egoizmu. I woła zasypia, niedołęstwo, lenistwo triumfuja. Szczepanowski miał zapatrywanie odmienne. Jako fizyk i chemik wychodził ze znanej zasady fizycznej, że dokonana praca tylko w prostym stosunku zależy od masy, a w kwadratowym od chyżości. Otóż masą, w społeczeństwie to tłum — chyżością pęd do twórczej pracy. „Energiczna mniejszość — wnioskuje Szcz. — skutecznie większe dzieło w miarę kwadratu zwiększonej chyżości ducha¹³⁾”. To jest zasada, na której opiera się jego „dynamika historyczna”. Na jej podstawie staje się zrozumiałem twier-

¹⁰⁾ „Nędza Galicji” (1888—1890).

¹¹⁾ Tamże.

¹²⁾ „Ani niemieckie Bürger, ani francuskie citoyen, ani angielskie citizen nie dają najmniejszego pojęcia o tem, co dla każdego Polaka tkwi w samem wyrażeniu „obywatel”, „duch obywatelski...” („Nędza Galicji”).

¹³⁾ „Idea polska”.

Fragmenty

z drukowanego przez ś.p. St. Szczepanowskiego w kołomyjskim dwutygodniku „Pomoc Własna” w roku 1886 szkicu „O Wojciechu Dzieduszyckim”.

Otóż podczas jednej z takich podróży, zwrócił moją uwagę na siebie mężczyzna, który wsiadł do wagonu w Stanisławowie, czy w Józepolu, wysoki, ale nie muskularny o wyrazistych choć dosyć szorstkich i nieregularnych rysach. Nie zważałem z początku na rozmowę, którą począł prowadzić po niemiecku z sąsiadem, tylko przystąpiłem do moich badań etnologicznych.

Czaszka podługowata, twarz ściągła, oczy wielkie, niebieskie, włosy blond, nos potężny, garbaty odznaczały go od kwadratowego, płaskonosego, na wpół turańskiego typu ludowej słowiańszczyzny i wskazywały na pochodzenie arijskie z rasy wojowników i zdobywców. Nie było jednak w twarzy żadnej cechy wybitnie narodowej. Przeciwnie proporcje raczej przypominały pewne rysy angielskie. Smukłością i niepozornością budowy, niskością czoła, długością dolnej części twarzy poniżej ust, przy mniejszej regularności jest to typ podobny do Wellingtona i do setek żołnierskich rodzin czysto angielskich, tak się różniących od oka-

zających i atletycznych postaci wielkoludów celtyckich i szkockich, ale je przewyższających niezłomnym hartem duszy i wytrzymałością fizyczną.

Zacząłem się właśnie zastanawiać nad nierozwiązaną dotychczas zagadką nosologów, czy garbate nosy są warunkiem wyrobienia sobie energii, czy też jej rezultatem i czemu przypisać ubolewania godne wyginiecie orlich nosów w Polsce teraźniejszej i zacząłem się pocieszać uwagą, że chociaż marszałkowie Ludwika XIV i Napoleono Wielkiego wszyscy mieli orle nosy i krogulcze fizjonomie, to przecież pomimo płaskich nosów Atilla i Tamerlan, Dżengishan i Bismark dali wody nie mniejszej energii — kiedy tok moich myśli został przerwany przez coraz bardziej interesującą konwersację przedmiotu moich spostrzeżeń ze swoim sąsiadem. Pokazało się, że obaj, jako członkowie rady państwa, jeden z Bukowiny, drugi z Galicji zaczęli się zastanawiać nad dalszymi wynikami zajęcia Bośni przez Austrię i nad misją tej ostatniej na Wschodzie. Uderzyło mnie, że Polak, różniąc się tem od przeciętnego Galicjanina, rozmawiał akcentem czysto niemieckim i zwrotami zaczerpniętymi z literatury wykształconej niemieckiej i z punktu widzenia europejskiego, a nie zaściankowego — tłumaczył, że wobec abdykacji politycznej i umysłowej Niemców austriackich i wobec braku u innych narodowości austriackich wszelkich

myśli ogólnych obejmujących całe położenie i całą przyszłość Austrii — wpływ dynastji musi coraz większą zyskać przewagę nad wpływami parlamentarnymi, bo ona jedna ma cel jasno wytknięty, program dalszego rozwoju, a nie tylko biernego utrzymania tego, co wypadki stworzyły. W obec ciągle zmieniających się okoliczności, bierność zawsze prędzej, czy później musi ulegć inicjatywie, nawet gdyby ta inicjatywa była wywierana w kierunku nieodpowiednim. Nic łatwiejszego jednak tę dynastję zrobić łącznikiem wszystkich narodowości wschodnio-środkowej Europy, zapewniając im zarazem bezpieczeństwo na zewnątrz i możliwość autonomicznego rozwoju na wewnątrz.

Widoczna była we wszystkim gibkość umysłowa mówcy i zręczne zastosowanie się do widnokregu umysłowego Niemca i przedstawienie każdej opinji w sposób, któryby najłatwiej mógł mu trafić do przekonania. I to jest zaletą rzadką u nas, bo o wiele wygodniej jest odsadzić przeciwnika od czci i wiary, podsunąć mu najpodlejsze motywy i uwolnić się w ten sposób od dalszej dyskusji, jako płońskiej i bezowocnej, aniżeli postawić się na jego gruncie i wykazać umiętnym rozbiorem, niedostateczność lub niesłuszność jego zapatrywań. — Na razie nie przywiązywałem jednak większej wagi do dyskusji, którą uważałem za akademicką, nie przeczuwając, że w kilka lat

później mój towarzysz podróży przedstawi te same myśli, tylko w formie już dojrzalszej, jako program polityczny pod nazwą idei Jagiellońskich i że ten program zwróci na siebie uwagę powszechną i stanie się czynnikiem, mającym już pewne znaczenie w polityce europejskiej.

Co mnie bardziej interesowało, to były dalsze obserwacje już w polskim języku nad rozmaitem położeniem Polaków pod trzema zaborami. Opisywał z osobistego doświadczenia Poznańskie, Kongresówkę i Litwę. Ubolewał, że tak mało kto w Galicji zna Warszawę, albowiem się troszczy o jej poznanie, a Warszawa przecie jako stolica umysłowa naszego kraju jako jedyne wielkie miasto polskie z wyrobionym rodzinnym stanem średnim, daleko więcej przedstawia dla nas przykładu i nauki w rozwiązaniu wielu kwestji społecznych lub ekonomicznych, aniżeli Wiedeń, skąd do nas nie nie przychodzi, krom tingl-tangłów, zniewieściatości i życia zmysłowego, pozbawionego wyższych dążeń i szlachetniejszych ideałów. — W dalszym ciągu pokazało się, że mówca zna i obce kraje, równie dobrze, jak swój własny. — Hiszpanję, Skandynawie, Włochy, Grecję, i Wschód i że mówi po angielsku równie czystym akcentem, chociaż z mniejszą płynnością, jak po niemiecku. Przez cały czas rozmowy wreszcie, raz po raz wyjmował z głębokich kryjówek dobrze już wysłużonego pałtoła twar-

czne⁴⁴⁾. Zastępy niedołęgów życiowych, które produkowały gimnazja galicyjskie, z jednej strony — a z drugiej nie mniej liczne procentowo zastępy „realistów“, nie umiejących nie raz należycie pisać po polsku, egotystów o oschłych sercach i „praktycznym“ tj. pozbawionym wszelkiego idealizmu, poglądz na świat, dowodzą, ile racji przyznać należy Szczepanowskiemu w jego projekcie jednotypowej szkoły średniej.

W tej to szkole chciał Szczepanowski widzieć serca młodzieży kształcające się na wielkiej poezji czasów minionych i na historii, pojętej nie jako sucha, obiektywna nauka, ale jako „magistra vitae“ we właściwym tego słowa znaczeniu; bo „ta cała nauka wa ścisłość“ — jaką się niby stosuje w szkołach — „to trup, to jest wiadomość trupa, to jest wiadomość, którą się nabywa przy sekcjach szpitalnych na trupie; ducha ona nie tłumaczy.“⁴⁵⁾ A to, o co właśnie w kształceniu serc chodzi, to duch, który przenika historię każdego narodu, to to, co żyło w sumieniu społeczeństwa i co zachowuje każdy naród od zepsucia i upadku. Z drugiej strony chce Szczepanowski rozwijać rozum nowego pokolenia na naukach przyrodniczych w najszerszym ich zakresie, ale znowu traktowanych nie jako cel sam w sobie, ale jako umiejętność, które „zawsze dostarczają nam środków do celów wyższych, idealnych — dają nam możność urzeczywistnienia naszych aspiracji.“⁴⁶⁾ Domaga się więc przeniesienia tych nauk do pracowni i laboratoriów i wsparcia ich wólcami praktyczno-życiowymi przez pracę ręczną, rzemiosła, (ślóid), rysunki i gimnastykę, które zaprawiają do życia czynnego, do przemieniania swych myśli w czyn i tępienia złej, nam już nieudolności naszej woli. I te pomysły próbuje realizować dopiero dzisiejsza szkoła, ale jakże jej daleko jeszcze do wyników, o których marzył Szczepanowski!

Nakoniec i w tem wyprzedzał Sz. w swych zapatrywaniach dydaktycz-

⁴⁴⁾ „...rozdział umiejętności realnych i idealnych wyklucza wszelkie wykształcenie wyższe w nowożytnym słowa znaczeniu. Żadne umiejętności czysto praktyczne i czysto realne nie mogą wykształcić duszy, nie mogą nadać tego połotu myśli, wytworzyć tego nastroju ducha, który stanowi cechę naszej cywilizacji. Podobnie same tylko nauki humanistyczne nie wystarczają dla wymagań wieku XIX, którego główną zasługą właśnie jest przeprowadzenie równoczesne studiów i duchowych i materialnych.“ (W Sejmie 12/XI 1890 r.)

⁴⁵⁾ W Sejmie 15/II 1897.

⁴⁶⁾ W Sejmie 4/II 1896.

nych swe czasy, iż doradzał tworzenie klas równorzędnych dla mniej zdolnych i tzw. „prymusów“, o programie łatwiejszym i trudniejszym, a w sprawie podręczników szkolnych stał na stanowisku, że najlepiej jest, gdy nauka odbywa się — gdzie to tylko możliwe — bez podręcznika, bo „najlepszymi profesorami są ci, którzy odstępują od podręczników i bez nich uczą. Jest coś bowiem w świeżości myśli, co lepiej kształci, niż metoda podręczników najlepszych, co podnosi ochotę do pracy i lepiej kształci ducha, niż to, co by profesor wyczytał z najlepszego podręcznika.“⁴⁷⁾ A gdzie już podręcznik był nieodzownie potrzebny, tam wołał o taki, któryby nie podawał wiadomości „trupich i o trupach“, ale z którychby wiał i przemawiał żywy duch wszechświata i duch ludzkości.

Stan analfabetyzmu w Polsce owych czasów i związany z nim rozwój szkolnictwa powszechnego napawał Szczepanowskiego ciężką troską. Pilność i konieczność akcji w kierunku pomnożenia — na razie ilościowego — sieci szkolnej w kraju, a z drugiej strony świadomość olbrzymich kosztów z tem połączonych — których ani kraj, ani tem bardziej państwo nie pokryją — skierowały jego akcję w kierunku rozbudzenia ofiarności publicznej na te cele. Stąd wnioski na Sejmie w sprawie równomiernego opodatkowania obszarów dworskich i gminnych na cele szkolne, stąd żywy udział w organizacji i pracach Tow. Szkoły Ludowej.

A jak w projektach reformy, tak i w tym ostatnim względzie lubił Szczepanowski powoływać się na narodowe tradycje i stawiał przed oczy społeczeństwa świetlane wzory z czasów Komisji edukacyjnej i organizacji Liceum krzemienieckiego. Jego znajomość i zrozumienie owych chwalebnych poczyniń, wsparte na ścisłych danych historycznych i cyfrowych, tłumaczy także entuzjazm, z jakim się do nich odnosi. W działalności Staszycy, Kołłątaja i Czackiego dopatruje się słusznie tych przewodnich idei wychowawczych, które streścić się dadzą w następujących zasadach: pierwsza, że dla Polaka między dobrem a złem leży przepaść, której żadne zwycięstwo, żadne rozumowanie wypełnić nie mogą; druga — to wiara w niechybne zwycięstwo pierwiastka dobrego i w to, że zamięłowanie szlachetności i doskonałości jest najpotężniejszą sprężyną wszelkiej siły, bo wszel-

⁴⁷⁾ Tamże 15/II 1897.

kiego geniuszu i bohaterstwa; trzecia to „działność w dobrej sprawie“, która jest kamieniem probierczym dla każdego Polaka; w jego wykonaniu pokazuje się, czy jest Polakiem z ducha, czy tylko z imienia — a „czwartym i ostatnim przykazaniem pedagogiki polskiej jest ustawiczna czynna propaganda idei narodowej przykładem, słowem i życiem.“⁴⁸⁾ A że Szczepanowski znał dobrze naturę polską i widział, w czem leżą jej braki, więc jako czynnik niezbędny w osiągnięciu działalności w dobrej sprawie — jako najważniejszej z „przykazań“ powyższych, akcentował „musztę“ tj. punktualność i dokładność wykonania.

Powyższe zasady pedagogiki polskiej stosował Szczepanowski przede wszystkim do siebie — nie znał czynów i myśli rozdziału. W poczuciu zaś spełnionych warunków „propagował czynnie ideę narodową przykładem życiem i słowem“. Ale słowo ma swój własny zakres i swoje własne pole działania: to pole produkcji literackiej. Gdy sam prowadził propagandę „słowem“, nie mógł — choć nie literat i nie krytyk literacki — pozostać obojętnym wobec tego, co na polu literatury i dawniej i współcześnie się działo. Był przekonany — i słusznie — że literatura, szczególnie tzw. piękna, ma olbrzymi wpływ na umysły a przez to na całe życie narodu, więc, idąc konsekwentnie po linii swoich poglądów, wyrażonych w czwartym przykazaniu swej pedagogiki, żądał od literatury stanowczo i wyraźnie, by spełniała zadania wychowawcze, by była „tendencyjna“ w najsłabszym, a olbrzymim słowie znaczeniu.

Przebywając od najmłodszej młodości codziennie choć chwil parę — jak sam wyznaje — „w świecie słonecznym wszystkich biblij światowych i wielkich poetów całego świata, poczynając od Greków i Platona, a kończąc na plejadzie naszych wieszczów“, nauczył się od nich, że „w wszystkich wielkich apostołów świata ostatecznym celem usiłowań, busoła ich duszy była nie bańka mydła — piękna estetyczna, błyszcząca zewnątrz, a wewnątrz próżna i pękająca za każdym zetknięciem się z rzeczywistością — ale czyn bohater-ki, bo każdy z nich gardził efektem, a pragnął świat przetworzyć na podobieństwo swej szlachetnej duszy.“⁴⁹⁾ Był więc zdecydowanym przeciwnikiem i wrogiem złudnych, jego zda-

⁴⁸⁾ „Aforizmy o wychowaniu“.

⁴⁹⁾ „Dezinfekcja prądów europejskich“ (1898).

niem, hasła naturalizmu i „sztuki dla sztuki“, bo dopatrywał się w nich zginięty moralnej lub częściej igraszk, które żadnej korzyści, a jakże często szkodę przynoszą społeczeństwu. Wchodząc w świat autorów reprezentujących owe hasła, czuł się, jakby „w otoczeniu gadów, ślimaków i ropuch“ — żadne wyrazy nie są dlań dość dośadne i ostre, by sklasyfikować twórczość Zola albo d'Annunzia⁵⁰⁾. Natomiast zachwyty jego lub uznanie zyskują sobie nawet słabe artystycznie utwory, o ile przejawia się w nich tężyzna duchowa, siła i otucha na przyszłość. „W tem objawieniu narodowym, które się nazywa poezją, nie szukam rozróżnienia, rozkłamienia lub upojenia, lub jakiegokolwiek opia-ku, ale szukam broni, siły do walki, środków do walki, niezachwianej wiary, zwycięskiej nadziei“. „My, którzy walczymy o nasze życie, o byt narodowy, my przy każdym objawie życia publicznego... powinniśmy się pytać, czy to, co się dzieje, wzmacnia nasze siły, czy pomaga nam w tej walce? I dlatego literatura dla mnie ma tylko doniosłość o tyle, o ile pokrzepia ducha narodowego, o ile wlewa nową otuchę, o ile jest nową bronią do dopięcia celów naszych.“⁵¹⁾

Można się spierać o to, czy takie stanowisko jest „absolutnie“ słuszne i — jak wiadomo — wiele atramentu już się polało w tej walce o prawa i cele twórczości literackiej od czasów Szczepanowskiego. Że jednak to jego stanowisko słuszne było, jest i będzie „względnie“, tj. z punktu widzenia potrzeby narodowej, o tem nikt chyba i dziś nie zechce wątpić. Jeżeli istotnym brakiem naszego charakteru narodowego jest brak wiary i woli, to nigdy nie będzie za dużo tej literatury, która tę wiarę pokrzepi, tę wolę napnie i ku czynowi — jak cięciwę — wypuści. I dlatego zawsze będzie prawdziwym kapitałem powiedzenie Szczepanowskiego, że „jedynym probierzem poezji, to czyni, do których pobudza“. We współczesnej sobie literaturze polskiej nie znalazł Szczepanowski takich utworów — a przynajmniej nie wiele — któreby potrafiły się ostać wobec takiego „probierza“. W wieloletnim szeregu jego rozpraw krytyczno-literackich i tylko jeden współczesny poemat doczekał się obszerniejszej analizy, a to „Sen Jeremaka“ Jana Sawy (Konopnickiej) za „nieustraszoną wiarę w dziejowe po-

⁵⁰⁾ Tamże.

⁵¹⁾ „O potrzebie nowego kierunku w literaturze polskiej“. (Na zjeździe literatów i dziennikarzy polskich 1894)

de jaja, które starannie obłupywał i z wielką powagą spożywał.

• • •

Przyjechawszy do Wiednia, opowiedziałem spotkanie pewnemu znajomemu posłowi i zapytałem, toby to mógł być. — Jak tylko przyszedłem do szczegółu o twardych jajach, to mój znajomy od razu się zorientował. To może być tylko Wojciech Dzieduszycki, znany literat, estetyk, historyk i filozof, a przede wszystkim dziwak — i od razu nasłuchałem się najrozmaitszych opowiadań o jego dziwactwach. Wolabym był słyszeć o jego zapatrywaniach historycznych, o jego zdaniach na polu praktycznego ustawodawstwa, o jego pracy w komisjach parlamentarnych — ale nie sposób było zmienić tematu. Przyjechawszy z Anglii z kraju, gdzie każdy jest oryginalnym, gdzie każdy ma swojego konika, na którym lubi harcować, gdzie każdy ma swoje lekarstwo uniwersalne na wszystkie choroby społeczne, gdzie każdy przenosi swobodę pożywania nad przymus i konwenanse, gdzie się tylko dziwacznie wydawało, że tak mało mamy dziwaków, to jest takich, którzy się oddalają od ubliżającego toru. Przypomniałem sobie, że podług Herberta Spencera im bardziej się idzie na zachód, tembardziej przeważa indywidualność i oryginalność. — a im bardziej na wschód tem wszechwładniejsze panowanie rutyny formy i

ceremoniału, aż w Chinach cały człowiek staje się tylko manekinem i szablone poruszającym się, pracującym, smucącym i radującym się, podług przepisanych formulek starodawnej mądrości. — Otóż my już dobrze na drodze do Chin, i metaforycznie mówiąc coraz się bardziej do nich zbliżamy. Szczególnie od czasu szczęśliwego spolszczenia urzędów, i wygaśnięcia tradycji nawet spisków i powstań — społeczeństwo coraz bardziej karłowate, jednostajnie i coraz bardziej staje się podobne do idealnego społeczeństwa chińskiego to jest do trzody owieczek pod przewodnictwem arcy-mądrego pasterza, w którym nikt oprócz leithamla*) nie czuje powołania do oryginalności. Do tego doszło, że gdyby nazwiska jednych nie kończyły się na ski, a drugich na icz, gdyby jedni nie wolili preferans, a drudzy taro-ka, a inni ferbla, — gdyby nie było kołnierzy rozmaitych, złotych i srebrnych, z gwiazdeczkami i bez gwiazdeczek, a nareszcie także ludzi bez kołnierzy — toby tak trudno było odróżnić jednego galilejczyka od drugiego, jak jest niepodobieństwem dla cudzoziemca odróżnić jednego Chińczyka od drugiego, lub dla profana nie rozumiejącego się na hodownictwie, jedną owcę od drugiej.

Jako przyrodnik jednakowoż i jako obeznany z prawidłami wymaganiami

*) Baran prowadzący stado.

do zawarowania ważności sądu induktywnego, zastrzegam się, że nigdy nie miałem i nie mogę mieć pretensji do uogólnienia moich pretensji poza granicę jedynego pola gruntownie zbadanego przezemnie, to jest pasażerów drugiej klasy w pociągach pociągach. W innych klasach i w pociągach nie pociągach, nie tylko jest przypuszczalnym, ale i prawdopodobnym, że będą inne i rozmaite typy, z którymi nie jestem dotychczas obeznany. Co mnie jednak zatrzymało, to niezmierną łatwość, z którą w tym kraju uzyskać można reputację dziwaka i oryginalności. — Gdzieindziej potrzeba do tego jakichś oryginalnych poglądów na religię, politykę, lub etykę, — zamięłowanie jakiegoś wyjątkowego do malarstwa d oceramiki, do emalii do starych ksiąg lub średniów, okładek jakiego szuszu filantropii, lub absorbującego zainteresowania się żegluga balonową, biegunem północnym lub morzem śród-saharskim, studiowaniem motyli i mrówek, łaskawienia os, lub badania postępu architektonicznego, u jaskółek w czasach chrześcijańskich — u nas wystarczy zjeść parę jaj na twardo w wagonie kolejowym, podczas skwarów letnich wybrać się na spacer bosym „bez butów“ i chodząc w wyszarzonym palciocie, aby być okrzykanym za skończoności dziwaka i zainteresować cały kraj. — Ja sam tego doświadczałem w ciągu moich dalszych poszukiwań (zawsze w wagonie II klasy) nad hi-

storja, opiniami i wpływem naszego dziwaka.

Ile razy na pobudzenie wymiany zdań zacząłem tłumaczyć teorię o ideach Jagiellońskich, o potrzebie nawiązywania nawet w najśmielszych reformach do nici tradycji hist. dochodziło do nudy i ziewania. Ile razy zacząłem opowiadać o jajach na twardo ogólne zainteresowanie się. To też wkrótce sam poprzestawałem tylko na jajach na twardo, nie dowiedziawszy się w zamian oprócz kilku facecji, niczego innego, jak to, że ten dziwak wychowywanym był za młodu przez swojego ojca, mniej więcej tak samo, jak Stuart Mill, to jest karmionym od dzieciństwa równocześnie wiedzą najrozmaitszą we wszystkich językach europejskich, tak, że mając ośm czy dziewięć lat stworzył sobie język kosmopolityczny, będący zlepkiem wszystkich języków aryjskich. Zdaje się, że natura musiała go obdarzyć równie silnym żołądkiem umysłowym, jak Stuarta Milla, bo tak samo, jak ten ostatni, po chwilowej niestrawności prze-trwał on to curriculum, które dla każdego mniej silnego organizmu mogłoby być zabójczym. Po skończonych studiach uniwersyteckich zdał przed kilkunastu laty doktorat, a potem podróżował przez kilka lat po całej Europie, Małej Azji i północnej Afryce, wydając od czasu do czasu jakieś książki dziwaczne, fantastyczne lub uczone, o których mi jednak żaden z moich

slamnictwo Polski“, za wiare, że „kolos potęgi moskiewskiej spoczywa „na glinianych podstawach“²²⁾. Doskonałych przykładów natomiast tej poezji, która pobudza do czynu i głosi zwycięską wiarę w ideały, doszukuje się Szczepanowski u romantyków, a zwłaszcza u Mickiewicza. Jego wyrażenie na temat „Farysa“ zadziwiająca przez nikielność i świeżość odczucia, które płynie nie z analizy literackiej, ale z tego stanowiska, które jest tak typowe dla Szczepanowskiego, ze stanowiska życia. Bo oto w „Farysie“ widzi on symbol „podróży przez życie, która kończy się zwycięstwem“, słyszy „ton wiary“, wyczuwa „heroizm rycerski, heroizm zwycięstwa godności ludzkiej“ i słusznie przeciwstawia go „heroizmowi niewoli“, którego symbolem jest znowu słynny „Gładiator konający“²³⁾. Z podobnego stanowiska rozpatrywane „Dziady“ (III. Cz.) przedstawiają w pierwszej linii tytaniczną walkę z niesprawiedliwością i niezłomne poczucie zwycięskiej sprawiedliwości, co — jak widzieliśmy — jest jedną z tez „pedagogii narodowej“, następnie zaś dążenie do „władzy i potęgi dobroczynnej“ w przeciwstawieniu do „władzy nad przyrodą i jej rozkoszami“, którą reprezentuje Faust²⁴⁾.

W takie to wzory zapatrzoną rozprawia Szczepanowski o potrzebie „dezynfekcji“ literackich prądów europejskich i nawołuje do powrotu do rodzimego gruntu po natchnieniu, stawiając nowej literaturze polskiej zadanie najszczytniejsze, ale też niezmiernie trudne do wykonania, zadanie, które sformułował w słowach: „Literatura narodowa powinna być natchniona, mieć cechę prawdy koniecznej, która ma się objawić w życiu i przeistoczyć cały system stosunków towarzyskich, społecznych i politycznych“²⁵⁾. A od tych jego rozważań bije tyle świeżości, tyle szlachetnego umiłowania owej „dzielności w dobrej sprawie“, tyle težyny i wiary, że, sądząc, nikt z nienii polemizować nie zechce, a wszelkie niedołęstwo, sobkostwo, wszelki trzeźwy, a niski i mdły materializm spalić się muszą we wstydzie i poczuciu winy.

Byłoby rzeczą zbytnią i bezcelową wskazywać, jak dalece przedstawiona wyżej ideologia Szczepanowskiego nie prawie na swej świeżości i aktualno-

²²⁾ „Myśli z powodu poematu „Sen Jeremiasza“ (1895).

²³⁾ „Farys-zwycięzca“. (Odczyt 1880?)

²⁴⁾ „Idea polska“.

²⁵⁾ „O potrzebie swoskiego klerunku w literaturze polskiej“.

ści po dzień dzisiejszy nie straciła. Przeniosłszy ją, poszukajmy siebie samych w świetle tych złotych promieni, które biją z piśm, czynów i całej postaci Wielkiego Polaka: w tem świetle jakże wyraźnie wystąpi nasza małość, nasz brud, nasz egoizm, niewiara i niedołęstwo! Pięknieby było, gdyby w ćwierćwiecze jego zgonu, gdy przeżywamy ciężkie przesilenie a brak wiary i defetyzm zdaje się epidemią ogarniać polskie społeczeństwo, głos jego z zaświatów poruszył

nasze sumienia. Warto też u końca takiego rachunku sumienia utrwalić w swej świadomości na zawsze jego lapidarnie a twarde słowa, że „człowiek wtedy dopiero jest człowiekiem, jeśli żyje w służbie idei. Bez tego należy conajmniej do bydła ludzkiego, choćby miał krew niewiedzieć jak niebieską i był ulepiony z niewiedzieć jak delikatnej marynaronkowej maki“²⁶⁾.

Borystaw, w grudniu 1925.

Z. Gerstman.

Uroczysta Akademia ku czci Stanisława Szczepanowskiego.

Ubiegłej niedzieli odbyła się jak wiadomo Uroczysta Akademia ku czci Stanisława Szczepanowskiego. Podajemy obecnie dokładny jej przebieg.

Akademję otworzył prezes Krajowego Towarzystwa Naftowego senator Władysław Długosz następującym przemówieniem:

Czwierć wieku minęło od chwili gdy z pośrodku nas ubył Wielki Polak Stanisław Szczepanowski — którego pamięci składamy dziś na tej uroczystej akademii wyrazy hołdu i czci!

Składamy mu hołd, bo on przedstawiając narodowi cały ogrom niedzy społecznej — wskazał równocześnie drogi któremi iść wypada, by zyskać niezawisłość ekonomiczną, jako pierwszy etap na drodze do niepodległości ojczyzny!

Składamy mu hołd bo oddał dla sprawy publicznej cały swój genialny umysł — całą swą niepożytą wolę i energię — całe celowo przez szereg lat zagranicą wśród obcych zdobyte doświadczenie — bo oddał się cały bez zastrzeżeń — dla wielkiego celu niepodległości kraju!

Chcąc praktycznie cel swój zapoczątkować — podejmując pracę nad rozwojem budzącego się dopiero — przemysłu naftowego! Wdziękuje bluzę robotniczą, za młotkiem w ręku — przebiega tereny naftowe, — odkrywa i rozwija Zagłębie Słobody rungurskiej, Schodnicy i wielu innych. Grupuje koło siebie cały zastęp dzielnych polskich pracowników, jak nieodżałowanej pamięci K. Odrzywolski, inż. Wacław Wolski i wielu innych.

Wprowadza rozmach pionierski wśród młodych pracowników, a na całym Podkarpaciu — rosną wieże

wiertnicze — rozlega się świst syren — życie przemysłowe się budzi!

W obronie zagrożonego przemysłu rodzimego wstępuje na trybunę parlamentarną — jego świetna wymowa — jasna argumentacja wprowadza obcych — w podziw — prawnie publicystycznie i politycznie — tworzy z Romanowiczem pierwsze stronnictwo demokratyczne.

Niestety rozmach i twórczość Stanisława Szczepanowskiego była ponad miarę naszych stosunków, niezrozumiany wówczas przez własne społeczeństwo — padł jak żołnierz na posterunku.

Ale wzniosłość jego myśli — wzniosłość jego zamierzeń wyrosła ponad wszystko. Historia stwierdzi, że był on pierwszym pionierem tej wielkiej myśli — zdobycia niezawisłości ojczyzny przez zdobycie samodzielności gospodarczej.

Rzucone ziarno — wydało owoce.

I dziś, gdy odzyskałyśmy niepodległość ojczyzny stwierdzamy właśnie, że główną podstawą jej siły i potęgi, to niezawisłość gospodarcza i bogactwo kraju!

Szczepanowski z tem wielkiem hasłem szedł przez życie, szczyfową pracą — przygotował podstawy do tej tak przez 150 lat z upragnieniem oczekiwanej niepodległości ojczyzny. Tego nie dożył — pękło wielkie serce — ale pozostawił wdzięczną pamięć i zasługę wobec potomności — a imię jego w historii naszej zapisane jest złotymi zgłoskami.

Dlatego skromnym wyrazem czci i hołdu pamięci Wielkiego Polaka Stanisława Szczepanowskiego w 25 roczni-

²⁶⁾ „Aforyzmy o wychowaniu“.

ce skonu — jest dzisiejsza Akademia, którą mam zaszczyt otworzyć!

Następnie chór „Echa“ pod batutą p. Rangla odśpiewał hymn Górczyńskiego „Gaude Mater Polonia“ oraz pieśń Moszczyńskiego „Dzwony“. Gdy umilkły tony pieśni wstąpił na mównicę prof. dr. Leopold Caro i wygłosił doskonale opracowany referat pt. „Działalność narodowa, społeczna i gospodarcza Stanisława Szczepanowskiego“. (Odczyt ten podajemy na innym miejscu).

Nastąpiły teraz przemówienia delegatów organizacji. Imieniem Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie z ramienia której śp. Szczepanowski był posłem do parlamentu wiedeńskiego przemówił Prezydent Izby dr. Kollischer w te słowa:

Zebrałiśmy się dzisiaj dla uczczenia działalności i zasług zmarłego, przed ćwierć wiekiem śp. Stanisława Szczepanowskiego, wielkiego Syna Ojczyzny wybitnego działacza narodowego, posła, publicysty i jednego z współtwórców rodzimego przemysłu.

Jeżeli sięgniemy pamięcią 25 lat wstecz, a jest to wobec tempa historycznych przewrotów w ostatnich dziesięciu latach olbrzymi okres czasu, który nadał Europie i całemu światu nowe oblicze, to trzeba dla oceny walk i zdobyczy osiągniętych przez ludzi, którzy w innej epoce żyli, uświadomić sobie stosunki, wśród jakich ci ludzie pracowali i dopiero wówczas okazuje się, że ludzie wybitni w codziennej żmudnej i konsekwentnej robocie przygotowują grunt i rzucają ziarno, którego plon następne pokolenie, albo następne pokolenia zbierają.

Proszę cofnąć się pamięcią w ostatnie dziesięciolecie ubiegłego stulecia i przypomnieć sobie, że wówczas dzisiejsza Małopolska stanowiła, jak się zdawało nierozdzielalną część byłej Monarchii austriacko-węgierskiej, która kraj ten uważała za obiekt eksploatacji i która mając orientację niemiecką, nie miała najjaśniejszego interesu w podniesieniu ekonomicznym, a w szczególności przemysłowym byłej Galicji, lecz raczej miała interes, ażeby była Galicja była rynkiem zbytu dla produktów przemysłowych niemieckich krajów koronnych w Austrii, albowiem myśli centralizacji politycznej przyświecała jako ideał o uzależnieniu pod względem przemysłowym tej eksploatowanej połaci ziemi od przemysłu grupującego się około Wiednia.

W owym to czasie reprezentacja Narodu Polskiego w parlamencie austriackim, a więc Koło Polskie musiało przez dziesiątki lat staczać codziennie walki o prawa polityczne i ekono-

współpasażerów nie mógł zdać sprawy. Jako szczyt dziwactwa należy jeszcze wymienić, że fantazja i estetyka zawsze się znajdowały w zgodzie z kredką i z tabliczką mnożenia i że pomimo ogólnego przykładu i zachęty do trwonienia majątku dziedzicznego, stosunki naszego dziwaka w tym względzie były rzeczywiście oryginalne i dziwaczne, to jest wzorowe.

* * *

Od czasu wystąpienia Wojciecha Dzeduszyckiego na szerszą widownię polityczną, to jest od czasu wygłoszenia przed rokiem owej mowy programowej, w której po raz pierwszy wspomniął o ideach Jagiellońskich i od czasu zajęcia się jego kwestią ruską, imię to coraz bardziej interesuje szerszą publiczność i zdobywa sobie popularność w kraju, i podczas gdy jedni garna się do sztandaru wywieszono, inni coraz to ostrzejsze wydają sady. Dyletant w estetyce, dyletant w historii, dyletant w polityce! Może być, ale na świecie nie jednej dyletanci dokazali rzeczy. Toż pono Fryderyk Wielki był dyletantem w sztuce wojennej, litograf Bessmer był dyletantem w fabryce stali, bankier James Fergusson dyletantem w architekturze, kupczyk Schlie mann dyletantem w archeologii, Buckle dyletantem w historii a w kraju profesorów i fachowców, najpopularniejszym filozofem jest dyletant Hartmann.

Postrzelony ma bzik, jak wszyscy Dzeduszyccy! Oczywiście, kiedy je-

den z nich zakłada przed laty cukrownię tłumacką naówczas największą na świecie — kiedy drugi z nich funduje Muzeum historii naturalnej we Lwowie — a inni książki piszą i odczyty mówią. Siksowali!

Czemuż u nas, w narodzie, który ma taką pretensję do idealizmu szlachetności, widnokrąg życia tak się zupełnie ograniczył do tego co namacalne, wygodne, racjonalne, co schlebia zmysłom, gnuśności i krótkowidzkiej rachuby, — tak że każde dążenie do jakiegokolwiek celu, za który się nie jest od razu zapłaconym, pochwalonym, ukoronowanym. — wydaje się dziwactwem i bziakiem. Szukać kariery, okłasków, pieniędzy, to wszystko jest racjonalne — a zadowolić samego siebie, zadosyć uczynić tym głębszym popędem, które w nas wszystkich bezwiednie nurtują, to szaleństwo i bzik!

O! zamiast tego skarłowaciałego, materializmu, kryjącego się u nas pod pozorami religii i poezji, materializmu, tak niby mądrego, a tak płytkiego i obumarłego, dajcie mi fantazję i wybryki najszałęjsze, rozpaczcie i zapalcie, namietności i poświecenia, zbrodnie i bohaterstwa, dajcie mi pełnię życia ludzkiego, dajcie mi siłę! A tak jak każda siła przyrody można ująć w przyrząd i zastosować do maszyny, która ją zrobi użyteczną, tak samo każda siła ludzka, każda istota ludzka, żyjąca życiem rzeczywistym można poskromić i ująć w karby, można wzbudzić w niej sumienie, natchnąć ją

ideałem i wytrzeźwić doświadczeniem.

Ale z martwoty nikt życia nie wywoła. Wszystkie nasze przyrządy i mechanizmy społeczne, religia, ustrój polityczny i towarzyski, są tylko dla żywych a nie dla umarłych, działają jak regulatory sił — ale ich nie tworzą. — Wyobraźcie sobie człowieka, któryby tracił swoje zmysły jeden po drugim, najprzód wzrok, potem słuch, potem smak i dotyk. Czyż ten człowiek nie umiera częściowo? Co jeszcze pozostaje śmierci do zabrania? — A czyż można uważać człowieka z natury pozbawionego pewnych zmysłów, jako żyjącego życiem pełnym, nie jest że on tylko cząstka człowieka? Tak samo i z każdym zgasztem pragnieniem zwiędłym ideałem, stepionem uczuciem, zawiedziona nadzieją, umiera część naszej duszy. A również człowiek z natury pozbawiony tych różnorodnych uczuć ludzkich, lub taki, u którego one jeszcze przebudzone nie zostały, czyż może być uważany jako człowiek żyjący całą pełnią życia ludzkiego?

Otóż wszędzie naokoło nas są to same ludzie albo już częściowo obumarli, albo jeszcze nie przebudzeni; upiory ludzkie, ruiny usiłowań daremnych, lub dzieci niedojrzałe, niedorośle do życia pełnego — Toż samo można i o całym naszym społeczeństwie powiedzieć. Często się namyślałem, czy te widoczne oznaki słabości i zwątlonych sił w naszym narodzie, są skutkiem częściowego obumarcia i zgrzybiałości,

— czy też rezultatem niedojrzałości dziecięcej i młodzieńczej. Mam nawet pewną teorię w tym względzie; to jest że u nas pełno jest jeszcze sił nieprzebudzonych w ludzie, ale że w klasie wykształconej wprawdzie jest pełno szlachetnych typów kobiecych, ale że mamy namacalne dowody degeneracji i podupadnięcia pierwiastku męskiego. Ślad tego niechybny znajdujemy w samym języku. Słowo: Mężczyzna jest tylko odgatkowaniem płciowym, tyle co samiec, to jest oznacza rodzaj a nie charakter męski.

A jednak kiedyś męskość musiała być u nas oznaką każdego zdrowego mężczyzny, bo mamy starodawne, a już archeologiczne słowo: Mąż, używane teraz chyba w fikcji lub w poezji od czasu, jak zatraciliśmy rzeczywistość temu słowu odpowiadającą. Niech mi kto na polskie przetłumaczy „Ein Wort ein Mann“ lub angielskie wyrażenie się Hamleta o ojcu swoim, lub Cezara o Brutusie „He was a man“, t. j. że był on mężczyzną, ale nie w naszym znaczeniu tylko w znaczeniu natury zdrowej, męskiej, rozważnej, niezależnej. Odzyskajmy tę męskość, a wtenczas będziemy mieli dumę zamiast próżności, oryginalność zamiast naśladownictwa, naturę i szczerość zamiast taktu i grzeczności, niezawisłość, zamiast serwilizmu, czyny zamiast słów, miare i rozważę zamiast porywów i uniesień, walkę i pracę, zamiast narzekania i żebrania, swobodę i ojczyznę, zamiast hańby i niewoli.

miczne Narodu Polskiego pod zaborem austriackim i śp. Stanisław Szczepanowski nie w ostatniej mierze był jednym z tych szermierzy idei obrony polskości w ramach parlamentaryzmu austriackiego.

I nietylko jako wybitny poseł i działacz narodowy walczył śp. Stanisław Szczepanowski, ale także jako publicysta starał się swoje idee przez prasę rozpowszechnić celem pobudzenia całego społeczeństwa do współpracy w jego duchu.

Jednym z pierwszych, a może pierwszym z tych, którzy z teoretycznej walki o prawa Polaków zaboru austriackiego przeszli do praktycznego urzeczywistnienia postulatów na polu ekonomicznym był właśnie śp. Stanisław Szczepanowski i dlatego jemu właśnie należy się słusznie imię twórcy rodzinnego przemysłu w naszej polaci kraju.

Śp. Stanisław Szczepanowski zrozumiał, że nie wystarczy stworzyć politycznej podwaliny pod odrodzić się mające Państwo Polskie, lecz gmach ten trzeba oprzeć o granitowe podstawy ekonomiczne i dalekim swoim wzrokiem przewidział, że stworzenie rodzinnego przemysłu opartego na rodzinnych bogactwach kraju, jest realną robotą codziennego dnia pracy, która należy już w czasie okupacji ziem polskich przez zaborcę wykonać.

On to był inicjatorem szeroko zakrojonej i propagandą w najszerzych masach społeczeństwa wszczepionej idei, że musimy się wyzwolić ekonomicznie od wpływu zachodnio-austriackiego przemysłu i tej idei poświęcił całe swoje w skutkach bardzo owocne życie.

I gdy 18 lat po jego śmierci nadeszła chwila wyzwolenia i złączenia wszystkich rozerwanych części Polski, odziedziczyła Polska dobrze rozwinięte warstaty przemysłowe kierowane przez wyszkolonych ludzi, którzy całe swoje doświadczenie uzyskane jeszcze w czasie istniejącego zaboru od razu mogli postawić do dyspozycji i obrócić na korzyść odrodzonej Polski.

Jeśli więc nie było dane śp. Stanisławowi Szczepanowskiemu, żywym okiem widzieć plony swojej żmudnej pracy i jeśli mu nie było dane cieszyć się tem, że jego praca dziesiątek lat w konsekwencji stała się dobytkiem odrodzonej Polski, to przynajmniej my wszyscy, którzyśmy się tu zgromadzili celem uczczenia Jego pamięci, powinniśmy być świadomi tego, że On i Jemu podobni mocą siły ducha i gorącego patriotyzmu mogli w czasach, kiedy jeszcze nie było widać końca niewoli, znaleźć tyle siły, ażeby w skromności nieugięcie pracować dla przyszłych pokoleń.

I jeśli ja, jako reprezentant lwowskiej Izby Handlowej i Przemysłowej dzisiaj zabieram głos, to muszę powiedzieć, że jesteśmy dumni, iż śp. Stanisław Szczepanowski był szczerym i gorącym współpracownikiem tej właśnie placówki społecznej, w której od roku 1890 aż do śmierci był członkiem, z której został wybranym na posła do parlamentu wiedeńskiego przez lat 10, z której ramienia piastował ważne misje we Wiedniu, a więc dla przykładu był członkiem Rady cłowej we Wiedniu w roku 1892, zaś członkiem Rady przybocznej dla opodatkowania olejów mineralnych w roku 1895.

Z dumą przypominamy, że śp. Stanisław Szczepanowski był oddanym współpracownikiem naszej lwowskiej Izby Handlowej i Przemysłowej i dla uczczenia pamięci tego wielkiego Syna Ojczyzny chcę z tego miejsca zapewnić, że staraniem naszym będzie, utrzymać tradycję i nadal pracować w kierunku nakreślonym przez śp. Stanisława Szczepanowskiego, obecnie już dla odrodzonej Polski.

Z kolei przemówił prezes „Związku Polskich Producentów i Rafinerów Olejów Mineralnych” prof. inż. Zaratowski. W przemowie swojej podniósł on, że Szczepanowski jako ekonomista rozumiał iż przyszłość narodu, jego siła ekonomiczna, z którą nierozłącznie łączy się siła polityczna, polga przede wszystkim w jak najpotężniejszym rozwoju produkcji pierwotnej.

Kształcony na wzorach Anglii, gdzie zagadnienia przemysłu węglowego dominują nad całokształtem polityki ekonomicznej imperium brytyjskiego, miał świadomość, że droga do potęgi ekonomicznej kraju prowadzi przez rozwój górnictwa. A tu na terenie Małopolski jeszcze nikt nie zaczął górnictwa naftowego. Wolno więc stwierdzić, że On był tego przemysłu dostojnym pionierem. Wzrokiem sokoła, potęgą swego genialnego umysłu przeniknął On trafnie bogactwo warstw roponośnych, poznał geologiczną i tektoniczną budowę Podkarpacia i zakładał nowe placówki bogactwa narodowego. Jemu to zawdzięcza Słoboda rungurska, następnie Schodnica swe powstanie, owa Schodnica, która niezwykłą wydajnością szybu „Jakób” wzbudziła podziw powszechny, wywołując istną rewolucję w górnictwie naftowym. Pamiętam Go z czasów, gdy na terenach Schodnicy zakładał nową gospodarczą placówkę i pamiętam, jak w zarządzie nowoutworzonego przedsiębiorstwa łowiono każdą myśl Jego, jak każde Jego słowo ważono, jak bezwzględny dawano posłuch Jego twórczym wskazówkom.

Ale był to umysł zbyt wszechstronny, by mógł ograniczyć się jedynie do działalności w ściślejszym zakresie górnictwa naftowego. Oceniono tu już inne pola Jego pracy. A mnie wspomnienie tylko należy, że i w dziedzinie górnictwa węgla brunatnego nie brakło z Jego strony prób o poważnym charakterze. Jeżeli zaś one nie wydały tak poważnego wyniku, jaki zaznaczył się w przemyśle naftowym, to stało się to jedynie dlatego, że Bóg nie użył nam tutaj na terenie wschodniej Małopolski tego bogactwa w węglu brunatnym, jakiego nam nie poskąpił w odkrytych przez niego warstwach roponośnych.

Słoboda rungurska i Schodnica są jednak trwałymi pomnikami działalności Szczepanowskiego w górnictwie, ich nazwy nierozdzielnie związane są z Jego nazwiskiem. Dlatego Jego pamięć, Jego zasługi i nauki, Jego nieśpożyta i twórcza inicjatywa trwają wśród nas i przejdą w następne pokolenia.

Następny mówca inż. Gąsiorowski, przedstawiciel „Pol. Tow. Politechnicznego” podniósł zasługi Szczepanowskiego jako członka i prezesa tego Towarzystwa nieznordowanego pracownika i pioniera na każdym polu oraz odkrywcy terenów i złóż naftowych na Podkarpaciu, które dały podstawę do rozwoju przemysłu naftowego.

Imieniem „Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego” oddał hołd pamięci Szczepanowskiego dr. Krzemicki. W Stanisławie Szczepanowskim — mówił dr. Krzemicki — czcimy z naszego punktu widzenia przede wszystkim pioniera myśli gospodarczej, tak, niestety, u nas lekceważonej, tej samej myśli gospodarczej, której zawdzięczają powstanie swoje towarzystwa ekonomiczne w Polsce.

Dawne to już czasy, — młodzieńcem byłem wówczas — a jednak żywo zachowało mi się w pamięci potężne wrażenie, jakie wywarła nie tylko w Małopolsce, ale w Polsce cała książka Szczepanowskiego pod tytułem: „Nędza Galicji w cyfrach”. Książka ta rzuciła snop jaskrawego światła w za-

ścianek polityczny, w którym toczyły się przy pomocy wielkich słów swary, najczęściej o małe sprawy i o małych ludzi. Książka Szczepanowskiego uczyła na podstawie cyfr, nad wyraz smutnych, że dobrobyt narodu jest podwaliną jego znaczenia, jego politycznej teżyźny, jego użyteczności w rodzinie narodów.

Ale Szczepanowski nie był człowiekiem frazesu. Po słowach mówionych i drukowanych, nastąpiły czyny, — nie z tych, które jak ogień sztuczny zapalają się, by zaraz zagasnąć, — lecz czyny, które wyraz swój znajdują w codziennej, żmudnej, systematycznej i konsekwentnej pracy.

Ale i praca ta miała charakter swoisty. Cechowała ją myśl twórcza i poczucie, — bo i praca może mieć swoją pociechę. Nie pracował Szczepanowski wedle szablonów, wedle reguł, przez kogo innego ustanowionych. On rzucał programy, skupiał koło siebie ludzi, organizował zrzeszenia, tworzył warsztaty pracy i instytucje. A w codziennej tej robocie nie spuszczał z oka szczytów, opromienionych blaskami ideału.

Któż ze starszego pokolenia nie pamięta tej pięknej postaci, tego wyniosłego czoła, tych bystrych i rozumnych oczu, tej mądrej głowy, z której przez lat tyle tryskało źródło wiecznie żywej inicjatywy na każdym polu — społecznym, politycznym czy kulturalnym.

Osobistość Szczepanowskiego uwytkła się jeszcze silniej na tle dzisiejszych stosunków. Jakże mało podobnym był ten wielki obywatel do dzisiejszych ludzi przemysłu!

I dlatego zasłużonym jest dzisiejszy obchód.

Ale najuroczystsza nawet akademii jest chwila tylko, która mija.

Komitet który ją zainicjował, pragnie uczcić pamięć Stanisława Szczepanowskiego także w sposób trwalszy. Jest kilka projektów. Nie są one jeszcze skryształizowane. Najprawdopodobniej wydaną będzie Księga Zbiorowa, która wobec przyszłych pokoleń zaświadczy, kim był — jak pracował — czego dla Ojczyzny pragnął Stanisław Szczepanowski.

W końcu jako reprezentant „Związku Inż. i Absolw. Oddziału Naftowego Polit. lwowskiej” oraz „Koła Górniczo-Naftowego Stud. Politechniki”, a więc młodej generacji początkujących i przyszłych pracowników przemysłu naftowego, przemówił p. Stefan Sulimirski, który w mowie swojej podniósł, że hasła głoszone przez Szczepanowskiego są dla młodego pokolenia przykazaniami w pracy, postać Jego — symbolem. To też wdzięczna za duchowe kierownictwo, ślubuje młodzieży swemu Mistrzowi, codzienną żmudną pracą zbudować najtrwalszy i najmiłszy Jemu pomnik.

W czasie Akademii uderzała nadzwyczajna powaga i skupienie wśród zgromadzonych, słuchających z zapartym oddechem wygłaszanych mów.

Z przemówień wszystkich mówców bił zgodny akord hołdu dla wielkiej działalności Zmarłego i głębokiego żalu, że opuścił nas przedwcześnie, gdy właśnie teraz mógłby swoją twórczą inicjatywą i wielkim umysłem oddać nieocenione usługi odrodzonej Ojczyźnie.

Herbata RIEDLA

dających się opisać stosunkach wśród złe, a nawet wrogo do nich usposobionej ludności miejscowej ruskiej, jak z rodzinami mieszkać musieli w ziemiankach lub nędznie skleconych sztachach, dziesiątkowani przez nędzę, głód i choroby, jak sytuacja taka wytwarzała w nich żal do własnego Państwa i własnego Rządu, to przedstawił się nam jasno groza położenia tych ludzi i konieczność szybkiej pomocy. Stwierdzić należy, że ludność nasza kresowa pozbawiona jest możliwości korzystania w dostatecznej mierze z dobrodziejstw kultury i oświaty narodu, skutkiem czego całe rzesze już się wynarodowiły, a proces wynaradawiania trwa dalej. Jeszcze wciąż dziesiątki tysięcy dzieci polskich wzrastają bez odpowiedniej oświaty, a dorośli w braku domów ludowych i czytelni dają podane ucho niebezpiecznym hasłom, gdyż słowo dobre i zdrowe ich nie dochodzi.

Świadomość tego stanu rzeczy i uznanie konieczności natychmiastowej pracy w kierunku usunięcia zaniechania przez powołanie do życia całego szeregu placówek kulturalno-oświatowych, wstrzymania wynaradawiania, szybkiego przeprowadzenia oświaty narodowej, wreszcie tworzenia z dzieci polskich nowego typu obywatela polskiego, spowodowało ludzi dobrej woli do zainicjowania akcji tzw. „Daniny oświatowej dla wschodniej Małopolski”, celem zdobycia potrzebnych funduszy.

Włodarstwo nad temi funduszami oddano Towarzystwu Szkoły Ludowej, które też w grudniu ubiegłego roku na wielkim Zebraniu Obywatelskim w ratuszu przedstawiło szczegółowe sprawozdanie z tej akcji po raz wtóry. I dowiedzieliśmy się, że dzięki szczernej ofiarności społeczeństwa od początku wdrożenia zbiórki „Daniny oświatowej” wydano na cele budowy wspomnianych placówek kulturalno-oświatowych około 350.000 zł., dopomagając tem w budowie 106 szkół, 47 kościołów, oraz 56 domów ludowych i ochronek. W dalszym ciągu jest na ukończeniu 35 szkół i 34 domów ludowych, a w przygotowaniu 30 szkół i 35 domów ludowych, nie mówiąc o tych miejscowościach, których chwilowo z powodu braku funduszy nie można było uwzględnić, ale których w przyszłości pamiętać nie wolno.

Po tem Zebraniu Obywatelskim wyszedł nowy apel do społeczeństwa o dalszą ofiarną na „Daninę oświatową” i żywić należy nadzieję, że każdy dobry Polak czy Polka grosza nie poskąpi na tak ważny cel.

Pierwszym, który w tej chwili pospieszył z datkiem, był ks. Arcybiskup dr. Bolesław Twardowski, składając na cele „Daniny oświatowej” kwotę 1000 złotych.

Niechaj czyn ten czcigodnego Arcybiskupa i Wielkiego Obywatela, za który należy się Mu podziękować kresowemu ludu polskiego, będzie tym świetnym przykładem dla innych i niechaj przyczyni się do kasy daninowej dalsze datki na budowę ośrodków kultury polskiej. G. F.

NADESŁANE

(Za te rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

DENTYSTA 533p
PROF. DR. TEODOR BONOSIEWICZ
Ordynuje od 11-1 i 3-5 Pasaż Miłkojaska schody I. 2 p. (wejście na schody wewnątrz Pasażu).

M. WACH
długoletni kierownik Zakładu Zanderowskiego Dra Wyrzykowskiego
pewności i przyjemności do masażu i gimnastyki leczniczej dla dzieci.
Lwów, Senatorska 6. 559n
Winda do dyspozycji.

Danina oświatowa.

Najpewniejszym i najlepszym środkiem do wzbudzenia i utrwalenia zrozumienia narodowego, oraz wywołania twórczości państwowej, jest bezsprzecznie szerzenie kultury i oświaty wśród szerokiej mas ludności. A jeśli każdy zakątek ziemi naszej wymaga pracy w tym kierunku, to tembardziej wymagają jej kresy, których siła i odporność narodowa stanowiąc będzie zawsze o siłę i teżyźnię całej Rzeczypospolitej. Wiemy jednak, jakie dzieje przechodziły szczególnie kresy wschodnie, ten teren wojny światowej,

jak planowo niszczone tam w tym czasie wszystkie placówki kultury polskiej i jakich olbrzymich wysiłków potrzeba, ażeby je odbudować i umocnić w duchu narodowo-państwowym.

Jeśli dodamy do tego stanu warunków, w jakich powstawały we wschodniej Małopolsce nowe osady polskie, jak to osadnicy, przybywający z Zachodu, a ogłoceni z pieniędzy niesummiennym przedstawianiem rzeczy przez spekulantów parcelacyjnych, zmuszeni byli żyć i pracować w nie-

Wiadomości bieżące.

Lwów, 22 stycznia.

TEATR WIELKI.

Piątek, 22 bm. „Złota rękawiczka”.
Sobota, 23 bm., punktualnie o godz. 3.30 „Świerszcz za koniną”. Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.
Sobota, 23 bm., punktualnie o godz. 7 w. „Zygyd”. Premiera. Występ Marceliego Sowilskiego.
Niedziela, 24 bm., o godz. 3.30 „Traviata”.
Ceny znizone popołudniowe.
Niedziela, 24 bm., o godz. 7.30 „Złota rękawiczka”.

TEATR NOWOŚCI.

Piątek, 22 bm. „Marietta”.
Sobota, 23 bm., o godz. 3.30 „Panienka z magazynu”. Ceny znizone popołudniowe.
Sobota, 23 bm., o godz. 7.30 w. „Medalion Prąbki”.
Niedziela, 24 bm., o godz. 3.30 „Pan Minister”. Ceny znizone popołudniowe.
Niedziela, 24 bm., o godz. 7.30 „Hrabina Mariam”. Gościnny występ Heleny Milowiczki.
Początek przedstawień punktualnie o g. 7.30 wieczorem.

TEATR MAŁY.

Piątek i sobota „Hau-Hau”, komedia w 4 aktach Hodgessa i Percivala.
Sobota „Hau-Hau”, komedia w 4 akt. Hodgessa i Percivala.
Niedziela, o godz. 4 popoł. „Urwis” krotoczwila w 4 akt. Katerwy. (Ceny popoł.)
Niedziela, o godz. 7.30 „Hau-Hau”, komedia w 4 akt. Hodgessa i Percivala.

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych, ul. Dzieduszyckich, I. Wystawa Cechu Artystów Fastyków „Jednoróg”.

— Teatr Wielki powtarza dziś dramat Bakonyiego pt. „Złota rękawiczka”, który zdobył na naszej scenie wielki sukces artystyczny, dzięki swej fascynującej treści świetnej grze całego zespołu, a w szczególności nieporównanym kreacjom aktorów pp. Leonii Barwińskiej i Józefa Sosnowskiego w głównych rolach.

Jutro wieczorem ukaże się po raz pierwszy w obecnym sezonie, niegrany od dziesięciu lat, dramat muzyczny Wagnera pt. „Zygyd”. Początek przedstawienia wyjątkowo i punktualnie o godz. 7 wieczór. Wznowieniem wagnerowskiego „Zygyda” teatr czyni zadość tej części publiczności, która w muzyce wagnerowskiej widzi zenit rozwoju muzyki operowej.

Jutro na popołudniowe przedstawienie dla młodzieży szkolnej dana będzie sztuka pt. „Świerszcz za koniną”, w nadzwyczaj efektownej i pomysłowej reżyserii p. Rasinskiego. Pozostałe bilety sprzedaje dziś i jutro kasa Teatru Wielkiego.

— W Teatrze Małym sztuka „Hau-Hau” przyskokuje sobie z dniem każdym coraz większe powodzenie. Publiczność entuzjastycznie oklaskuje znakomitą grę dyr. Czarnowskiego, który przekształcił w postać starego Brysia-Prokuratora zdechłego sobie wraz z sercem swej uroczej wnuczki p. Łozińskiej również serca wszystkich widzów. Sztuka przepojona specyficznym angielskim humorem, pogodą i wdarem w zawsze triumfujące dobro, nie tylko bawi i rozśmiesza, ale rozbudza optymizm i radość życia tak konieczne do przetrwania ciężkich czasów, w których żyjemy.

— Koncert Tow. śpiew. „Bard”, zapowiadany na wtorek, 26 bm., wywołał uzasadnione zainteresowanie ze względu na program pieśni, które śmiało zaliczyć możemy do najbardziej cennych polskich kompozycji chóralnych. „Bard” który dotychczasowe przedniące stanowisko wśród chórów zawdzięcza imponującemu brzmieniu głosów i nadzwyczajnej technice w wykonaniu pieśni, występuje w pełnym i doborowym komplecie pod dyrygenturą znakomitego kompozytora Alfreda Stadlera.

— Z Młodzieży Wszelchowskiej. W niedzielę, 24 bm., o godz. 11. wygłosi w sali Czytelni Akademickiej, ul. Łozińskiego 7, odczyt prof. dr. Adam Szlagowski na temat „Rewolucja a Narod”. Wstęp wolny. — Posiedzenie Zarządu Młodzieży Wszelchowskiej odbędzie się w niedzielę, 24 bm., o godz. 19.15 w lokalu Czytelni Ak.

— Studenci, którzy wnieśli podania o nadanie im stopnia podporucznika rezerwy, zgłoszą się w Lw. Komitecie Akademickim przy ul. Łozińskiego 7 w poniedziałki, środy i piątki w godz. 19–20 do końca bm. najpóźniej.

— W sobotę, 23 bm., odbędzie się staraniem Zarządu Czytelni Akademickiej w sali Czytelni Ak., ul. Łozińskiego 7, odczyt dr. Świrskiego pt. „Monarchia czy republika?”. Początek o godz. 19 wiecz. Wstęp wolny.

— Towarzystwo Lekarskie. Dziś, w piątek, o godz. 6 wiecz. I posiedzenie naukowe. Porządek dzienny: 1) Pokazy (doc. Rothfeld, prym. Ziembicki, dr. Polowski, dr. Chrapek), 2) dr. Chrapek: „O ciałach obcych w przeliku zdrowym i chorym”, (odczyt).

— Małopolskie Towarzystwo Ogrodnictwa urządzi w niedzielę, 24 bm., o godz. 17, w sali Tow. Gospodarskiego, ul. Kopernika 1. 20, Zwyczajne miesięczne zebranie, po-

Do P. T. Prenumeratorów.

„Słowo Polskie” od czasu wprowadzenia waluty złotej, a zatem przez przeciąg bez mała dwóch lat, nie zmieniało warunków prenumeraty. Natomiast w tym samym czasie powiększyło objętość dziennika z 8-miu na 12 stron, rozszerzyło numer poniedziałkowy, wprowadziło wytworny dodatek ilustrowany, osobny dodatek powieściowy, oraz szereg nowych dzieł pisma.

Jednakże w związku z sytuacją walutową i gospodarczą Państwa koszty wydawnictwa wzrosły w tym czasie niepomniernie. Wzrost ten ilustrują najlepiej następujące cyfry:

Cena papieru gazetow. podwyższyła się o 60 proc.
Cena wszystkich innych materiałów drukarskich przeciętnie o 50 procent.

Cena robocizny pracowników technicznych o 56 procent.

Taki silny wzrost kosztów, zmusił już na początku zimy wszystkie — prócz „Słowa Polskiego” — dzienniki małopolskie do podwyżki ceny prenumeraty.

„Słowo Polskie” jest ostatnie, które do tej podwyżki przystępuje. Licząc się z ciężkim położeniem inteligencji, dla której dziennik jest przedmiotem pierwszej potrzeby, przeprowadzamy tę podwyżkę w minimalnych rozmiarach, nie stojących w żadnym stosunku do istotnego wzrostu własnych kosztów wydawnictwa.

Od 1 lutego b.r. podwyższamy prenumeratę miesięczną tylko

o 60 groszy,

t. j. zaledwie o 14 proc. w stosunku do dotychczasowej.

Prenumeratę zatem ustala się od 1-go lutego br.

Z dostawą lub przesyłką pocztową 4 zł. 80 gr.

Bez dostawy 4 „ 50 „

Za granicą 9 „ —

Prenumeratę zamiejscową należy bezwarunkowo wpłacać tylko czekami P. K. O. na konto nasze nr. 150.660 lub przekazem pieniężnym, a miejscową w kantorze „Słowa Polskiego”.

Premja dla nowych prenumeratorów!

Nowi prenumeratory, którzy z góry uiszcza prenumeratę za luty i marzec otrzymają bezpłatnie (jak długo zapas starczy) początkowe numery „Tygodniowego dodatku ilustrowanego” z r. 1925 i 1926 oraz początek powieści „Niebieska balustrada” w formacie książkowym.

łączone z odczytem p. T. Grochowskiego: „O rozmnażaniu roślin”. Po odczycie losowanie kwiatów. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— Dr. Bolesław i Janina z Błachowskich Odrowąż Wallgórscy zawiadamiają, że ślub ich odbył się dnia 26 grudnia 1925 roku w kościele św. Mikołaja. 537

— Zamiast kwiatów na trumnę śp. Danieła Jedlicza Kapuścińskiego — Miejski Urząd Opieki Gen. składa 15 zł. dla biednego ucznia VIII. gimn. we Lwowie. 534

— Rant Studentek. Posiedzenie Pań Gospodyń Rantu Studentek odbędzie się dziś, w piątek, o godz. 5 popoł. w sali Domu Studentek przy ul. Mochnackiego 32. 542

— Chór Drukarzy Lwowskich urządzi 24 stycznia br. we własnej sali „Ogniska”, ul. Piekarska 18, Wieczór Pieśni, Słowa i Muzyki, z łaskawym współudziałem WPP. Marii Trusiówny, skrzypaczki Prof. Konserwatorium Kowalskiej-Sowilskiej, H. Lewickiej i p. Wesolowskiego, tenora opery krakowskiej. Akompaniament objął WP. Stanisław Kinałski. Chór wystąpi pod dyrygenturą WP. Antoniego Kinałskiego. Członkowie odegrają również dwuaktową operę J. Krasieńskiego z muzyką K. Kurpińskiego „Zamek na Czorsztynie”. Bilety wcześniej do nabycia w biurze Stowarzyszenia, codziennie od 7 do 8 wieczorem.

— Przyjechali do Lwowa. Hotel Georges: br. Seweryn Brunicki z Dubanowicz, Albert Kaempfe z Szajinka, Szymon Rekwort z Warszawy, Karol Bartmański z Krakowa, Ferdinand Marchart z Wiednia, Aleksander Zawisza z Warszawy, Peter Paterczu z Bukaresztu, Geza Klein z Wiednia, Franciszek Studzinski z Krakowa.

Hotel Krakowski: Robert Bieniasz z Lublina, Samuel Koerbel z Krakowa, ks. Józef Budnik z Jarosławia, Maria Urszula Niepokojczycka z Warszawy, Jerzy Krause z Królewskiej Huty, Wokl Friedmann z Czerniowiec, Artur Blum z Pragi, Witold Kazimierz Popławski z Warszawy, Alfred Fritsche z Bohorodczan, Izrael Gartenberg ze Stryja, Herman Goepfert z Warszawy, Leopold Mieczysław Kittay z Duesseldorfu, Herman Liebmann z Wiednia, Juliusz Bronner z Krakowa, Franciszek Moduszewski z Mamiów, Jarosław Wojciechowski z War-

szawy, Karol Pfützner z Innsbrucku, Aleksander Stan. Koska Baranowski z Osieczny, Aleksander Wojciechowski z Lublina.

— Odczyt prof. Uniw. Poznańskiego dr. Tadeusza Grabowskiego o Staszcu. Bawiacy we Lwowie w przejeździe do Poznania profesor literatury polskiej w Uniw. Poznańskim dr. T. Grabowski, uproszony został przez Zarząd Związku Ludowo - Narodowego Lwów - miasto do wygłoszenia odczytu o Staszcu. Odczyt odbędzie się dziś w piątek 22. bm. o godz. 7 wiecz. w sali ZLN. ul. Pańska 11. Nie ulega wątpliwości, że wiadomość powyższą przyjmą z zadowoleniem szerokie sfery kulturalne Lwowa. Wobec odczytu prof. Grabowskiego, zapowiedziany referat dr. Gaberlego „Reymont i Żeromski a polska rzeczywistość” przesunięty zostaje do następnego tygodnia.

— Z ruchu pocztowego. Z dniem 20. stycznia zaprowadzono relację telefoniczną między Przemysłem a Bratislavą w Czechosłowacji. Taksa za zwykłą trzymi minutową rozmowę w tej relacji wynosi 3 zł. 50 gr.

— Numer dzisiejszy „Słowa Polskiego” poświęcony pamięci Stanisława Szczepanowskiego, opracowaliśmy ze współudziałem „Komitetu dla obchodu 25-letniej rocznicy śmierci St. Szczepanowskiego”.

— Wypadek w warsztatach kolejowych. Stanisław Drozgański, ślusarz kolejowy, spadł wczoraj z drabiny w warsztatach kolejowych i doznał złamania lewej nogi.

— Z kroniki włamań i kradzieży. Znowu budka inwalidzka stała się pa-

stwą złodzieja, który skradł z niej zapas tytoniu, przedstawiający wartość 244 zł. Ignacy Miłaszewski, inwalida, doniósł policji, iż ubiegłej nocy nieznany sprawca włamał się do jego budki, mieszczącej się u wylotu ul. Issakowicza, zapomocą wyłamania szlaby żelaznej i skradł ów tyton. — Zamieszkały przy ul. Grunwaldzkiej 6 Władysław Biesiada doniósł policji, iż nieznany sprawca włamał się ubiegłej nocy do jego piwnicy i skradł słoiki konfitur owocowych i jabłka — wartości 200 zł.

— Nie poszcześciło się włamywaczom! Funkcjonariusze policyjni przytrzymali wczoraj na ul. Tkackiej Franciszka Soję, kilkakrotnie karanego za włamanie i kradzież, zamieszkałego przy ul. Krzywej na Zamarstynowie, — Jana Sołtysa, pozostającego bez zajęcia, również przy tej ulicy zamieszkałego i Józefa Cieszyńskiego, zamieszkałego przy ul. bocznej św. Kingi 6. Przeprowadzona przy nich rewizja wykryła narzędzia, służące do włamania, — przy trzymaniu — jak widać — wybierali się na jakąś złodziejską wyprawę i wpadli w ręce wywiadowców policyjnych.

— Ze sali szpitalnej. Do tutejszego szpitala przywieziono wczoraj N. Ubelli, która zachorowała nagle na ul. Sobieskiego a z Brodków, w powiecie lwowskim, Steiana Pomorskiego, który skutkiem wywrócenia się sań z drzewem, na których jechał, doznał złamania lewego żebra i potłuczenia na całym ciele.

— Ogień mieszkaniowy. W mieszkaniu Dawida Dinguta przy ul. Kazimierzowskiej 35, wybuchł wczoraj ogień, spowodowany wadliwą budową komina. Straż pożarna szybko ogień ugasowała.

— Kogo wczoraj aresztowano? Policja aresztowała wczoraj Karola Bezpalkę, robotnika, bez stałego miejsca zamieszkania jako poszukiwanego za różne kradzieże, — Stefana Nikonowicza, przybyłego z Polesia, za oszustwo na szkodę Julii Łohińskiej, zamieszkałej przy ul. Legionów 13, — za awantury w stanie pijanym przytrzymał Karola Gołębiowskiego, zamieszkałego przy ul. Sadownickiej i Tadeusza Strzeleckiego, zamieszkałego przy ul. Łazarza.

WIKTOR NĘDZNICY

□ TARNOPOL. Wice powiatowy Z. L. N. odbył się tu dnia 17. bm. pod przewodnictwem dra Bochenka z udziałem posłów Zamorskiego, Sobolka i sen. Orlińskiego. Nad sprawozdaniem mówców, wyjaśniających położenie kraju i życia gospodarczego, wywiązała się dłuższa dyskusja, w której brali udział między innymi pp. poseł Spittal i Solecki z Maksymówki. Nader liczne zgromadzenie, reprezentujące tak ludność miejską jakoteż włościanstwo z powiatu, uchwaliło jednomyślnie rezolucję, wyrażającą wotum ufności tak referującym posłom i senatorowi, jakoteż reprezentowanemu przez nich Klubowi Z. L. N. W szczególności postanowiono domagać się realizowania programu Z. L. N., rewizji i ograniczenia t. zw. zdobyczy socjalnych i zniesienia ministerstw na razie niekoniecznych, a zbytnio obciążających Skarb Państwa. Chodzi w tym wypadku o Min. Robót Publ., Pracy i Op. Społ. oraz Reform Rolnych, przez co wykonanie reformy rolnej, prowadzone w takim wypadku przez Min. Rolnictwa wcaleby nie ucierpiało.

Poseł Jan Zamorski członkiem honorowym Tow. gimn. Sokół w Tarnopolu. Dnia 18 bm. wreczył prezes Sokola dh. Wysocki w towarzystwie członków Wydziału p. Zamorskiemu dyplom honorowego członka gniazda sokolego tarnopolskiego, którego dwuletnim prezesem był z góra 20 lat temu głośny na Podolu działacz, p. Zamorski. Przemówienie prezesa Wysockiego wzruszyło do głębi wszystkich obecnych, z których wielu dobrze jeszcze pamięta chwile odrodzenia narodowego Podola pod kierownictwem p. Zamorskiego i jego współpracowników.

Uroczystość tradycyjnego Opatka urządził Sokół dnia 10 bm. przy liczny

współdziałanie druhów i druhni. Po wspólnej wieczery i przemówieniach przedstawiciele tak władz wojskowych jak i cywilnych oraz narodowych towarzystw, nastąpiła ochocza zabawa, trwająca do rana.

Taką samą uroczystość urządziło Koło Z. L. N. dnia 15 bm. Obecni byli ks. Ratuszny, posłowie Zamorski, ks. Matys, Sobolaj i sen. Orliński. Sala Organizacji Narodowej z trudem pomieścić mogła wielką ilość przybyłych członków i gości, wśród których znajdowali się pp. marszałek powiatu Garapich, wicewoj. i zarazem komisarz m. Jaworczykowski, wiceprezes sądu okr. Czarnecki i wielu innych.

Na uroczysty Oplądek zaprosiła N. O. K. członkinie i gości na 17 bm. Ruchliwe i patriotyczne towarzystwo, skupiające w swym gronie liczne rzesze kobiet z szerokich sfer, kwitujące i tętniące życiem pod przewodnictwem znanej działaczki narodowej p. dyr. Voglowej, zgromadziło na uroczystość Oplątku bardzo duży zespół członkiń. Ks. kan. Ratuszny, posłowie Zamorski, Sobolaj sen. Orliński, prezesi Rady Woj. i Koła Z. L. N. pp. Leśniakowski i dr. Bochenek, zasłużony na wiecie narodowej p. Herwy przeżywali w gościnie u N. O. K. chwile podniosłego nastroju.

□ ZBORÓW. Sprostowanie. Na podstawie par. 19 ust. pr. upraszam o umieszczenie w swym piśmie sprostowania artykułu z dn. 6 stycznia br. w rubryce „nadane” Zborów. Nieprawdą jest, ażeby mnie jako inspektora szkolnego nie zależało na podniesieniu szkolnictwa w powiecie zborowskim, natomiast prawdą jest, że wszystkie siły mego organizmu oraz zdrowie poświęciłem, aby tak bardzo zniszczony w czasie wojny powiat pod względem szkolnictwa odbudować, a co w przeważnej części udało mi się, gdyż odchodząc zostawiłem 75 szkół, bardzo dobrze rozwijających się, a w większej części uczących w języku polskim, czego dawniej nie było. Nieprawdą jest, że kazano mi pójść na emeryturę, natomiast prawdą jest, że wysłużwszy 37 lat służby, ze względów rodzinnych wniosłem prośbę o przeniesienie mnie na emeryturę. Nieprawdą jest, że w Wołczkowcach założyłem powiatową szkołę drzew, mającą na celu uczenie ludności sztuki szczepienia i rozmnażania drzew owocowych, natomiast prawdą jest, iż w Wołczkowcach u zięcia założyłem szkołę drzew owocowych, mającą na celu zasilanie drzewkami ogrodów szkolnych, zakładania nowych ogrodów, a także dostarczanie nauczycielstwu szczepów na urządzenie świata sadzenia drzew. Urządziłem rzeczoną szkołę w Wołczkowcach, bo grunt pod drzewka tam wyśmienicie nadaje się, a nadto właściciel gruntu, a mój zięć odstąpił na tę szkołę bezinteresownie na przeciąg 10 lat blisko 2 morgi najlepszego ogrodu, czego żaden z obywateli zborowskich nie chciał uczynić. Dodaję, że szkołę tę urządziłem za wiedzą i zezwoleniem Kuratorium. — Władysław Wahn, em. insp. szkolny.

□ JASŁO. Występ Józefa Sosnowskiego. W dniach 9 i 10 stycznia br. w sali „Sokoła” w Jasle miejscowy zespół amatorski „Scena Sokoła” odegrał przy przepelnionej widowni komedję Siedleckiego „Spadkobierca”. W roli tytułowej wystąpił gościnnie uproszony przez zespół — znakomity artysta sceny lwowskiej Józef Sosnowski, którego publiczność przyjęła niesłychanie serdecznie. Zespół amatorów z pp. Babińska, Rachlikówna i drem Flisem w rolach głównych na czele dobrze wywiązał się ze swego zadania.

Na specjalną wzmiankę zasługuje niezwykle staranne urządzenie sceny, do której oświetlenia przyczynił się znany ze swej ofiarności tuł. starosta W. Antoni Zoll. **B.**

+ Olbrzymi ruch wydawniczy. W Anglii w tym roku wydano 494 książek więcej niż w r. 1924. Osiągnięto cyfrę 13.202 książek, z czego 9.977 wypada na nowe książki i broszury, reszta na wydania starych książek.

Z Rady miejskiej.

O REAKTYWOWANIE STUDIUM FARMACEUTYCZNEGO I UTRZYMANIE WYDZIAŁU ROLNICZO - LASOWEGO. — JEDNOMYŚLNY GŁOS ZA DOSTARCZENIEM PRACY BEZ ROBOTNYM.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej, prezydent Neumann poświęcił wspomnienie pośmiertne śp. drowi Władysławowi Jahlowi, którego radni wysłuchali stojąco.

Na wniosek r. Wereszczyńskiego uzupełniono skład komisji dyscyplinarnej II. inst. dla urzędników i sług miasta przez powołanie do niej rr. Soup-pora i Włodzimierskiego.

Na wniosek r. Poratynskiego uchwalono pod adresem Rządu rezolucję, wyrażającą głęboki żal z powodu decyzji Ministerstwa W. R. i O. P., mocą której zlikwidowano istniejące we Lwowie przez 72 lat Uniwersyteckie Studium farmaceutyczne. — Rada miejska daje jednak zarazem wyraz przeświadczeniu, że Minist. W. R. i O. P. znajdzie niebawem możliwość zmiany swej decyzji.

Z powodu szerzonych w mieście od czasu do czasu pogłosek o rzekomym zamiarze Ministerstwa zniesienia Wydziału rolniczo - lasowego na Politechnice lwowskiej, poświęcono drugą rezolucję tej właśnie sprawie. Rezolucja ta brzmi: „Rada miasta zaniepokojona formami wprowadzanej obecnie „komasacji” nauki uniwersyteckiej w Państwie — z głęboką troską dowiaduje się o grożącej nam możliwości zniesienia Wydziału rolniczo - lasowego na Politechnice lwowskiej i zwraca się do Prezydium z prośbą o poczynienie wszelkich starań dla uchylecia tego niebezpieczeństwa.

R. Szczyrek zwraca uwagę na grozę rosnącego bezrobocia tem większą, że zbliża się wiosna, która normalnie przynosi pracę bezrobotnym. Wobec tego domaga się, by za wszelką cenę poszukiwano źródeł pieniężnych dla uruchomienia z wiosną robót. W związku z tem stawia wniosek na wybór specjalnej komisji, któraby wspólnie z prezydium miasta rozwinęła jak najenergiczniejszą akcję, zmierzającą ku złagodzeniu groźnej klęski bezrobocia.

Celem zebrania na ten cel fundusów, komisja ma przedłożyć Radzie

mięjskiej do 8 dni swe wnioski w sprawie przeznaczenia dochodów gminnych z podatku lokatorskiego na cele bezrobocia; nałożenia 10 proc. dopłat do rachunków za zużyty prąd elektryczny i gaz, nałożenia opłat na luksusowe napoje alkoholowe, opłat od samochodów, powozów i motocykli prywatnych, dalej opłat od mieszkań większych nad 3 pokojowe, opłat od trzymanej służby domowej itd., itd.

Z dochodów tych mają być uruchomione roboty gminne celem zatrudnienia jak największej ilości bezrobotnych.

W drugiej rezolucji gmina m. Lwowa zwraca się do rządu o wydatną pomoc w uruchomieniu tych gałęzi przemysłu i robót publicznych, któreby dały zajęcie możliwie największej ilości bezrobotnych, w szczególności żądają kontynuowania rozpoczętej budowy gmachów państwowych i budowania nowych domów, oraz uruchomienia funduszy, przeznaczonych na rozbudowę.

Prezyd. Neumann oświadczył ex praesidio, że gmina zwróciła się już do Rządu z żądaniem kredytów na budowę dróg i kanałów, oraz uruchomienia obiecanych budow: gimnazjum na Zofiówce, gmachu pocztowego, pawilonów zakaźnych.

R. Próchnicki popiera oba wnioski r. Szczyrka z tem, by posiedzenie prezesów klubów (senjorów) było tą komisją, o której mówi rezolucja r. Szczyrka.

Oba wnioski w sprawie bezrobocia z poprawką dr. Próchnickiego, Rada miejska uchwaliła, co się bardzo rzadko zdarza, jednomyślnie.

Z porządku dziennego załatwiono tylko drobna sprawa nabycia skrawka gruntu przyległego do gazowni.

Następny punkt porządku dziennego regulamin obrad rady miejskiej, który sen. Thulke od kilku lat bezskutecznie usiłuje zreferować, wypłoszył z sali lewą stronę Rady, wobec czego posiedzenie zamknięto.

dawaniu kredytów wymagająca. Co do nas specjalnie uzależnia pożyczkę od zmniejszenia budżetu o 25 proc. Ze zmniejszenie budżetu odbije się na nas, o tem wiemy i z tą myślą pogodzić się musimy i tę ofiarę dla Państwa złożyć chętnie i bez narzekania jest koniecznością dziejową i naszym obowiązkiem.

Po przemówieniach NOK. p. Demelówny, ks. Lubomirskiej, p. Podulskiego p. Nowickiej i p. Ruczajówny, uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

1. wzywamy posłów kobiety, aby ze względu na groźne położenie finansowe Państwa łącznie z akcją oszczędnościową, zainicjowaną przez rząd i podjętą przez społeczeństwo, zażądały obniżenia poborów służbowych tym funkcjonariuszom państwowym i wysokim dygnitarzom, którzy pobierają po kilka pensji naraz ze skarbu Państwa,

2. wzywamy posłów — kobiety, by niedopuszczyły do zamierzonego pozwolenia otwierania sklepów w niedzielę i święta na kilka godzin — jak tego żądają dla innowierców niekatolickie stronnictwa. W żadnym innem państwie takich przywilejów mniejszości nie mają — a dla Polski oprócz obrazy uczuć religijnych ogółu, przyniosłyby tylko obniżenie godności państwowej.

W sokalskich synagogach skradziono wszystkie tory.

Sokal. (Tel. wł.) Istnieje specjalna szajka włamywaczy, która kradnie w synagogach tory i wywozi je na Wołyn albo też do Kanady i Stanów. Zjednoczonych, gdzie tamtejsi żydzi z powodu braku tych przykazań są bardzo chętnymi nabywcami i płać za tory wysokie sumy. W ostatnich dniach szajka taka skradła z dwóch tutejszych synagog sześć tor, z których każda przedstawiała wartość około 3.500 zł., razem tedy ocenione są na 21.000 zł.

W szczególności Izrael Majer wszedłszy onegdaj do synagogi — zauważył brak czterech tor i zawiadomił o swem spostrzeżeniu kahał a ten doniósł o kradzieży komisarjatu policyjnemu. Dochodzenia policyjne wykazały, że w synagodze tej w czasie po 9-tym stycznia skradzione zostały cztery tory a równocześnie stwierdzono, że w drugiej sokalskiej synagodze skradziono dwie tory. Wszystkie te tory były pisane na pergaminie z cielecej skóry i zawijane były w pluszową materję rozmaitych kolorów.

Bożnica, w której skradziono dwie tory nie była wcale zamknięta, to też i złodzieje nie mieli wiele trudu, druga natomiast bożnica, skąd zabrano cztery tory, była zamknięta na kłódkę automatyczną, którą w łatwy sposób można było otworzyć choćby drucikiem. Złodzieje po dokonaniu kradzieży zamknęli synagogę. Policja czyni za włamywaczami poszukiwania, które nie dały na razie żadnego wyniku.

Rozporządzenie wykonawcze do nowej ustawy.

Kuratorium lwowskie rozesało już do szkół średnich okólnik, zawierający treść rozporządzenia ministerjalnego do nowej ustawy sanacyjnej. Ministerstwo zarządza, że od podwyżki etatu 3 godzin mają być zwolnieni nauczyciele, którzy liczą powyżej 18 lat służby, oraz ci, którzy pracują naukowo. Inni nauczyciele obowiązani są do tej podwyżki już od 1. lutego, rozdział przedmiotów powinien jednak być tak ułożony, aby wszyscy etatowi nauczyciele mieli ustawową liczbę godzin, brakujące zaś godziny będą odjęte siłom kontraktowym. Płać za wychowawstwo, prowadzenie bibliotek, gabinetów zniesiona. Kuratorium lwowskie już rozpoczęło studia nad wprowadzeniem w życie tego rozporządzenia i do pracy powołało dyrektorów,

Hazard kwitnie w kawiarniach lwowskich.

Hazard kwitnie w kawiarniach lwowskich, naturalnie żydowskich. Stoliki gęsto obsadzone graczami, hazardowe gry w pełnym toku, bank rośnie raz po raz w czeluściach kieszeń graczy i znów wyrasta a na drzwi, do kawiarni wiodące, spogląda wciąż oko kelnera, by w razie wkroczenia policji do lokalu hazardowego — natychmiast zawiadomić umówionym znakiem o zbliżaniu się niebezpieczeństwa.

Podczas wczorajszej obławy na hazardowych graczy przytrzymano w kawiarni „Muzeum” przy ul. Łukasiejskiej 4: Ożjasza Liebasa, handlarza, zamieszkałego przy ul. Zamarstynowskiej, — Rachmiela Zillera, robotnika, — Men dla Rottenberga, majstra szewskiego,

przybyłego do Lwowa z Rumunii (Dyrekcjo Policji! możeby go tak czemprędzej wysiedlić do Bessarabji, skąd przybył? i odstawić do rumuńskiej granicy!), Szymona Diamanda, kelnera. Wszyscy powyżej wymienieni w chwili wkroczenia funkcjonariuszy policyjnych do kawiarni około 8-mej wieczorem uprawiali gry hazardowe.

Gracze zostali wczas przestrzeżeni przez kelnera kawiarni Diamanda, to też zdołali zarówno ukryć pieniądze, jak i karty usunąć. Po spisaniu protokołu sprowadzonych do Ekspozytury policyjno-śledczej hazardystów — wypuszczono na wolną stopę. Dalsze dochodzenia w toku.

Do walki z apatią.

Referat senatorki Szabeko

Na niedzielnym zebraniu obywatelskim w sali ratuszowej p. senatorka Szabeko, mówiła o sytuacji politycznej. Zagrzewając gorącymi słowami do zwalczania wśród społeczeństwa nie-wiary i nieufności do Rządu i nawoływała do pracy i czynu, który jedynie jest zdolny pokonać apatię i depresję moralną, w jakiej się naród znajduje. Prelegentka w przekonujących słowach skreśliła przyczyny, dla których znalazło się nasze młode państwo w tak krytycznem położeniu; są niemi nasze błędy i ogólne wszechświatowe warunki. Od chwili powstania naszego Państwa, zapatrzeni w historyczną monarchistowską przeszłość zaczęliśmy żyć

nad stan, wszystkie rządy dotychczasowe, rozbudowały Państwo na miarę bogactwa, odcinając równocześnie dopływy soków żywotnych przez wprowadzanie różnych socjalnych zdobyczy, których lepiej sytuowane i zagospodarowane od nas państwa zachodnie (Anglja, Francja, Niemcy) u siebie jeszcze wprowadzić nie mogły. Życie nad stan zaprowadziło nas nad przepaść, choć przy swych bogactwach naturalnych jesteśmy w stanie zapewnić Państwu należne mu mocarstwowe stanowisko.

Ameryka, która podczas wojny dawała dowody wielkiej humanitarności, w ściąganiu długów jest twarda a w

szkół średnich. Jest zupełna rekońcja, że nowe rozporządzenie będzie zastosowane jak najzyczliwiej dla nauczycielstwa i że — w myśl intencji ministerstwa — redukcji personalu etatowego i ukwalifikowanego nie będzie.

Z sali wykładowej Pol. Tow. Higienicznego.

W szeregu odczytów z higieny — mówił ubiegłej niedzieli w kinoteatrze „Marysieńka” prof. inż. Drexler — o higienie życia miejskiego.

Oto krótka treść tego bardzo zajmującego, a tak dla mieszkańców miast ważnego wykładu: Gęste skupienie ludności miejskiej na małej powierzchni wywołuje niesłychane trudności i zagraża w najwyższym stopniu, wprost życiu ludzkiemu. Higiena przeciwdziała tym niebezpieczeństwom przez stosowanie kanalizacji, wodociągów, doskonały, układ mieszkania, używanie najtrwalszych materiałów na nawierzchnie ulic itd.

Istnieje jednak wyścig między stale rosnącymi postulatami a techniczną i finansową możliwością ich zaspokojenia. Sprawa dotąd stale najdotkliwiej w miastach odczuwana, jest wysokie zanieczyszczenie powietrza cząstkami mechanicznymi i bakteriami, pochodzącymi z jezdni i chodników, z piaskowisk i śmietniszek a przede wszystkim z tyśiącznych komarów (sadza i popiół), oraz przymieszkami chemicznymi, które są przymieszkami gazowymi a pochodzą z procesów spalania względnie oddechania oraz rozkładu tkanek organicznych.

Prelegent wskazał na sposoby zapobiegania wytwarzaniu się zanieczyszczeń powietrznych i na sposoby usuwania złego powietrza, przyczem główny akcent położył na systematycznym układzie zieleni i powierzchni niezabudowanych na obszarze miasta. Część II. wykładu będzie wygłoszona później.

W najbliższą niedzielę tj. 24. bm. będzie mówił okulista dr. Drak „O egipskim zapaleniu oczu” które obecnie w Europie wogóle, a w Polsce w szczególności, zwłaszcza u nas we Lwowie silnie występuje. Aktualny ten temat budzi żywe zainteresowanie wśród rodziców i wychowawców.

Z SALI SĄDOWEJ.

Rabunek.

Przed sądem przysięgłych stanął wczoraj Stefan Machibroda 21-letni czeladnik kowalski z Wolicy Komarowej pow. sokalskiego, oskarżony o rabunek. Mianowicie w dniu 2 czerwca ub. r. Machibroda przysiadł się do jadącego fura z Krystynopola do Korczyna Wasyla Kościuka. Gdy wjechali w las Machibroda wydobł rewolwer i przyłożywszy go Kościukowi do piersi kazał mu podnieść ręce do góry a przeszukawszy mu kieszenie, zabrał mu 10 zł. Oprócz tego Machibroda popełnił dwie kradzieże w tow. Józefa Czwartkowskiego, Iwana Worony i Jana Kawulki w Wolicy Komarowej. W pierwszej kradzieży zdobył iup w postaci 2 korcy żyta, a w drugiej cetnar żyta i 30 m. płótna. To też Czwartkowski i Kawulka zasiedli razem z Machibrodą na ławie oskarżonych. Czwarty sprawca Wrona uciekł.

Rozprawę prowadził s. o. Antoniewicz, oskarżał prok. dr. Paklikowski, bronił dr. Szewczuk i dr. Sz. Weiss. Oskarżeni tłumaczyli się, że zbrodnie popełnili w stanie pijanym.

Po przesłuchaniu świadków w myśl werdyktu ławy przysięgłych Machibrodę uwolniono od zbrodni rabunku a natomiast za zbrodnię kradzieży zasądzono na 10 miesięcy ciężkiego więzienia, zaś Czwartkowskiego i Kawulkę skazano za przekroczenie kradzieży pierwszego na 2 miesiące a drugiego na 6 tygodni ścisłego aresztu.

Listy z Łucka.

Łuck, 17. stycznia.

sprawy kredytów na kupno drzew owocowych itp.

Omal nie katastrofa. W nocy z dnia 16. na 17. bm. na linii Łuck-Stojanów, między stacjami Siemkiewiczówka a Dębów - Karczyny wskutek zaspnięcia wykoleiły się cztery wagony pociągu osobowego, zjadającego do Łucka. Dzięki przytomności maszynisty, który natychmiast pociąg wstrzymał, uniknięto katastrofy.

Z karnawału. W Łucku staraniem Tow. Wioślarskiego urządzane są w salach „Domu Stow. Pol.” dancingi we wtorki i niedziele każdego tygodnia. Skromne te zabawy cieszą się liczną frekwencją miłośników tańca — w przeciwieństwie do innych zabaw zakrojonych na większą skalę, gdzie panują zazwyczaj pustki. Jur.

Kronika przemyska.

Przemyśl, 20 stycznia.

re sobie trudno wyobrazić należy: kasyno bez lokalu. W Przemyślu są przecież ludzie, którzy sobie takie kasyno nietylko wyobrażają, ale twierdzą iż ono istnieje, a jako dowód przytaczają walne zgromadzenie członków. Miało się ono odbyć w niedzielę w magistracie. (Dlaczego magistrat raz w roku niema być kasynem?). Dowód ten trafia do przekonania tylko przez parę dni po walnym zgromadzeniu. Za tydzień, dwa — cisza, z „Kasyna mieszczańskiego” ani śladu. Będzie ślad, gdy się im uda wyrzucić enperowców ze swego lokalu przy placu Czackiego! Szczęśliwi posiadacze powiadają jednak że się nie uda, chyba że „kasyno” zapłaci 20.000 zł. w złocie odstępnego. Zanoszą się więc na spór o nieobliczalnych następstwach. A może się pogodzą? Podstawy porozumienia są. — Przed trzema laty obie strony były tylko — dwudziestka-dziewiatka!

Sport.

Ze Związku Polskich Związków Sportowych.

Zgodnie z wnioskiem dr. Osmońskiego uchwalonym na posiedzeniu Zarządu Z. Z. odbytem w listopadzie, zostały do Ministerstwa Spraw Wojskowych, Ministerstwa Oświaty i Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia rozesłane podania z propozycją urządzenia kilkotygodniowych kursów dla instruktorów sportowych. Ministerstwo Oświaty odpowiedziało negatywnie, obiecując, że w przyszłości będzie się ta sprawa mogła zająć Komisja Sportowa Naczelnej Rady Wychowania Fizycznego, natomiast Generalna Dyrekcja Służby Zdrowia oraz Ministerstwo Spraw Wojskowych odniosły się do inicjatywy Z. Z. żywcem, okazując gotowość zorganizowania kursów w ciągu bieżącego roku.

Na jedno z ostatnich posiedzeń Komitetu Wykonawczego został wobec tego zaproszony dr. W. Miklaszewski, jako reprezentant Gen. Dyr. Sł. Zdrowia, celem osobistego porozumienia się co do programu kursów, ich charakteru, czasu trwania, porę ich urządzania, kosztów, cen zniżkowych uczestników kursu, itp. Po dłuższej dyskusji postanowiono urządzić kurs sześciotygodniowy, który będzie traktowany jako kurs instruktorów sportowych, a nie kurs trenerów sportowych pod względem technicznym. Kurs ma być teorią, praktyką i umiejętność uprawiania sportu w taki sposób, aby to nie szkodziło organizmowi

jednym słowem dać racjonalnych kierowników treningu. Jako najodpowiedniejszy czas dla kursu uznano okres od 1 maja do 15 czerwca ze względu na to, że w okresie tym można uprawiać także pływanie. Postanowiono ograniczyć się do kilku sportów klasycznych, w szczególności lekkiej atletyki, pływania i piłki nożnej, pozostawiając pozostałe sporty kursom specjalnym, organizowanym przez oddzielne polskie związki sportowe. Jako minimum wieku uznano lat 18, jako minimum cenzusu umysłowego ukończenie niższego gimnazjum, względnie szkoły równorzędnej. Godziny przedpołudniowe zajmą wykłady teoretyczne z dziedziny higieny, fizjologii, anatomii, itp., zaś godziny popołudniowe ćwiczenia praktyczne w rozmaitych działach sportu pod kierownictwem fachowych instruktorów. Kurs jest chłoczony na frekwencję około 50 osób. Kierować nim będzie specjalny komitet, powołany na zaproszenie Z. Z., a złożony z delegatów zainteresowanych ministerstw, Z. Z. oraz Szkoły higieny.

Ministerstwo Spraw Wojskowych okazuje gotowość urządzania kursu na 200 osób w jednym z obozów letnich przysposobienia wojskowego, w której to sprawie toczą się pertraktacje z Komitetem Wykonawczym Z. Z.

Szwajcaria mistrzem Europy w hokeju na lodzie.

Jak już w telegramach donosiliśmy, właściwe gry finałowe nie przyniosły rozstrzygnięcia i kwestia trzech pierwszych miejsc pozostała otwarta. Trzej bowiem finaliści tj. Austria, Czechosłowacja i Szwajcaria uzyskali w trzech grach równą ilość punktów (po 4). Odpadła tedy definitywnie jedynie Anglia, a dla reszty wyłoniła się konieczność wylosowania nowej kolejki finałowej.

Przebieg powtórnego finału dał już definitywne rozstrzygnięcie. Pierwszym spotkaniem były zawody Szwajcaria—Czechosłowacja, które skończyły się pewnym zwycięstwem Szwajcarów w stosunku 3:1 (0:0). Druga z rzędu rozgrywka Czechosłowacja—Austria przynosi Czechom dwa punkty dzięki zwycięstwu w stosunku 3:1

(0:0). Rozstrzygające spotkanie Austria—Szwajcaria kończy się remisowo 2:2.

Wobec tych wyników tytuł mistrza Europy zdobyła Szwajcaria (3 pkt., st. br. 5:3), drugie miejsce przypało w udziale Czechosłowacji (2 pkt., st. br. 4:4), trzecie Austria (1 pkt., st. br. 3:5). Dalsze miejsca zajmują: 4) Anglia, 5) Francja i 6) Belgia. Polska w oficjalnej konkurencji została bez miejsca, podobnie jak Włochy i Hiszpania. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę wyniki spotkań przyjacielskich, rozegranych przez naszą reprezentację z Belgją, Włochami i Hiszpanią to na tej podstawie możemy ustanowić następującą klasyfikację: 6) Polska, 7) Belgia, 8) Włochy, 9) Hiszpania.

Szwajcaria zdobyła tytuł mistrza po raz

pierwszy, dotąd musiała się zadowolić dalszymi miejscami. Godność ta przypada Szwajcarii w tym roku zupełnie zasłużenie.

Karpacie Towarzystwo Narciarzy, korzystając z doskonałego smiegu, urządziła w niedzielę, 24. bm. wycieczkę do Ślowska. Zbiórka w wesołym dworcu głównego w sobotę, o godz. 16.45. Oprócz tego odbędzie się wycieczka w okolice Lwowa. Zbiórka przed Szkołą Przemysłową w niedzielę, o godz. 9.15 rano.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Okr. Kolegium Sędziów Piłki Nożnej we Lwowie odbędzie się dnia 11 lutego br. w pierwszym terminie o godz. 19. w drugim o godz. 19.30 w lokalu L. Z. O. P. N. przy ul. Potockiego 10, I. p. Na porządku dziennym: Zmiana regulaminu Okręgowego Kolegium Sędziów.

Karpacie Towarzystwo Narciarzy podjęło w tym roku na północnych stokach „Kaizerwaldu” budowę wielkiej skoczni narciarskiej, stojącej na europejskim poziomie, której brak dał się tak dotkliwie naszym zawodnikom odczuwać. Skocznia jest już na ukończeniu i zostanie w najbliższych dniach oddana do użytku lwowskich narciarzy.

Ciężka atletyka. We Lwowie powstał I. Lwowski Klub Ciężko-atletyczny im. Stanisława Zbyszka Cyganiewicza, poświęcony boksowi, dźwiganiu ciężarów, zapasnictwu i gimnastyce. Treningi w poszczególnych sekcjach odbywać się będą w jednej z lwowskich sal gimnastycznych pod kierunkiem wykwalifikowanych nauczycieli. Wpisy (1 zł. wpisowe, 2 zł. wkładki miesięczne) przyjmować będzie „Maraton”. — Ubiegłej niedzieli odbyło się walne zgromadzenie Klubu, na którym dokonano wyboru Zarządu w składzie: pp. K. Hemmerling (przewodniczący), Lintner (zastępca), Klim, Zimny, Lickendorf, Stark, Kwiatk, Bentkowski, Dobrowolski, Bejczy, Chomici, Nechay, Mokrzyński. Komisja rewizyjna: pp. Skoda, Baranowicz, Jakubowski. Sad polubowny: pp. Lickendorf, Bejczy, Chomici. Nowa placówka sportowa ruszy niewątpliwie lwowską ciężką atletykę z martwego punktu.

I. Lwowski Towarzystwo Kolarzy i Motorzystów odbyło dnia 15. bm. zwyczajne piątkowe zebranie kolarskie w lokalu klubowym (ul. Hetmańska 10) w bardzo licznym komplecie. Tematem zebrania były treningi zimowe na walcach sprowadzonych z Francji i projekt fuzji L. T. K. i M. z Sokółem lwowskim w celu utworzenia Okręgowego Związku Kolarstwa sokolego, bardzo pożądanego dla turystów-cyklistów. Referował p. Wissmueller. Na zebranie to przybył senior i twórca sportu we Lwowie p. Kazimierz Hemmerling, którego uczestnicy owoacyjnie przywitani.

Następne zebranie w piątek, 22. bm. I. Lwowski Towarzystwo Cyklistów i Motorzystów rozpoczęło w swym klubie amatorskie kursy przygotowawcze nauki jazdy na motocyklach tak teoretycznie jak i praktycznie. Kurs ten pod fachowym kierownictwem trwa 6 tygodni (dwie razy tygodniowo), przeważnie w godzinach wieczornych, bezpłatnie. Na zwrot kosztów technicznych składa się 60 złotych dwu ratach. Dla szkół co dziesiąty uczestnik bezpłatnie lub według umowy. Wpisy przyjmuje Firma elektrotechniczna Z. Wałukiewicza, ul. Akademicka 15.

Staraniem Towarzystwa Zabaw Ruchomych i Sekcji Narciarskiej „Czarnych” odbędzie się szereg odczytów piątkowych z pokazami pięknych przeźroczy z zakresu sportu i wychowania fizycznego. Pierwsza grupa odczytów odbędzie się w następujących terminach: 22. bm. o godz. 7: dr. Władysław Dybowski „O narciarstwie”, bogato ilustrowany przeźroczami; 29. bm. o g. 7-mej: prof. dr. Kazimierz Sochaniewicz „Wyprowadzenie na Mont-Everest”, cz. I. z przeźroczami z oryginalnych zdjęć; 5 lutego, (piątek) o godz. 7: dr. Władysław Dybowski: „Wyprowadzenie na Mont-Everest”, cz. II. z przeźroczami z oryginalnych zdjęć. Odczyty będą się odbywały w sali Instytutu Technologicznego, przy ul. Boularda 5.

Radjofon.

KONCERTY RADJOWE NAJWAŻNIEJSZYCH STACYJ:

Piątek, 22. stycznia.

Manower. (296) godz. 20.30. Wieczór pieśni i muzyki włoskiej: Donizetti-Verdi-Mascagni.

Monachium. (485) godz. 19.30. Koncert orkiestry mandolinowej; godz. 20. „Dziewczę z Elizonda” komedia operna Offenbacha.

Stuttgart. (446) godz. 20. Koncert skrzypcowy; godz. 21. Koncert symfoniczny.

Graz. (404) godz. 21. Koncert lutnistów i mandolinistów.

Paryż. (458) godz. 22. Koncert staraniem teatru Renaissance.

Zurych. (515) godz. 20.30. Wieczór pieśni i arii operowych.

Wiedeń. (530) godz. 20.30. Koncert orkiestralny Tow. symfonicznego wiedeńskiego.

Wiadomości gospodarcze. Kronika zagraniczna.

== Place w Ameryce stałe, w innych krajach wzrastają. Wedle statystyki urzędów Stanów Zjednoczonych place w pierwszej połowie ubiegłego roku były stałe, podczas gdy w 13 miastach europejskich wzrosły w stosunku do amerykańskiego poziomu place, z wyjątkiem Czechosłowacji, gdzie w Pradze place spadły. Przy zestawieniu cyfr należy sobie naturalnie uświadomić, że siła kupna place w różnych krajach jest różna i że w skutkach wykazuje raczej tendencje rozwojowe.

Miasto:	Stycz. 1925	Czerw.
Filadelfia, Stany Zjedn.	100	100
Ottawa, Kanada	69	81
Sydney, Australia	70	77
London	45	55
Kopenhaga	41	43
Amsterdam	37	46
Oslo	38	45
Stockholm	36	40
Paryż	—	33
Berlin	29	34
Łódź	27	33
Bruksela	28	32
Praga	29	28
Warszawa	23	28
Rzym	23	27
Mediolan	21	27
Wiedeń	23	26

== Kryzys na niemieckim Górnym Śląsku. Sytuacja krytyczna na niemieckim Górnym Śląsku wzrasta. W najbliższych dniach mają zostać uruchomione wielkie zakłady przemysłowe, o ile w tym czasie sytuacja nie zmieni się na lepsze. Prezydent prowincji górnośląskiej, Proseke, bawi obecnie w Berlinie celem naradzenia się z międzynarodowymi siłami rządowymi nad akcją pomocniczą. Związek górniczo-hutniczy oświadczył, że siłami przemysłu żelaznego Górnego Śląska jest możliwa tylko po przeprowadzeniu fuzji wielkich przedsiębiorstw przemysłu żelaznego, gdyż wówczas będzie się dopiero miało możność zorientowania co do stanu przemysłu żelaznego. Projektowane jest utworzenie nowego koncernu żelaznego, do którego miałyby się ewentualnie przyłączyć także „Preussag”.

== Elektryfikacja Anglii. Baldwin, w mowie wygłoszonej w Birmingham, rozwinął plan udoskonalenia i rozszerzenia elektryfikacji kraju, który ma być przedłożony na przyszłej sesji parlamentowi. Według oświadczenia Baldwina ma być utworzona specjalna komisja, uposażona w pełnomocnictwa rządowe, która będzie miała za zadanie kontrolować całą angielską produkcję siły elektrycznej. Komisja ta ma utrwalić współpracę między istniejącymi już zakładami elektrycznymi, a w razie potrzeby dążyć do utworzenia nowych elektrowni. Komisja otrzyma specjalny kapitał do rozporządzenia. Czynnością to mieć będą charakter czysto gospodarczy, zaś gwarancje finansowe obejmie rząd. Cui ten plan ma doprowadzić do obniżenia cen prądu elektrycznego i zatrudnienia bezrobotnych.

== Ograniczenia przedsiębiorstw w czeskim przemyśle żelaznym. Eksport przemysłu żelaznego w Czechosłowacji zmniejszył się znacznie w roku ubiegłym skutkiem wielkiej konkurencji francuskiej i belgijskiej, tak że wiele przedsiębiorstw będzie musiało znacznie ograniczyć swą produkcję. Wittkowitz Eisenwerke zapowiedziały już zmniejszenie produkcji i redukcję robotników i funkcjonariuszy, oraz postawiły unieruchomić jeden wysoki piec. Również walcownie i stalownie mają ograniczyć swe zakłady. W innych fabrykach stosunki nie przedstawiają się lepiej.

== Z francuskiego rynku żelaznego. Mimo umocnienia się kursu franka ceny na francuskim rynku żelaznym poszły znowu w górę, a popyt był wielki nawet w czasie świąt. Fabryki przyjmowały małe zlecenia nieodwołalnych; konkurencja francuskiego żelaza na rynkach zagranicznych wzrosła się; ceny eksportowe są znacznie niższe od krajowych; surowiec żelaza dla odlewów fob Antwerpii notowano 380—385 fr., w kraju 395 fr., surowiec hematytu podwyższono o 15 fr. za tonę, ceny jednakże ciągle się wahają. Popyt jest tak wielki, że produkcja stała się niewystarczającą, wobec czego poczyniono w Niemczech zamówienia na dostawy na konto reparacyjne rozmaitych produktów żelaznych m. in. orte walcowanego. Konjunktura jest bardzo pomyślna, mimo to jednak istnieją obawy, że powrót do normalnych stosunków wywoła kryzys na rynku zbytu.

== Zniżka cen samochodów w Ameryce. „Times” donosi z New Yorku, że fabryki samochodowe w Ameryce zamierzają tak obniżyć ceny fabrykatów, że obawiać się należy wielkiej walki konkurencyjnej. Wobec tego przemysł samochodowy amerykański będzie mógł konkurować nawet na angielskich rynkach mimo wysokich cel ochronnych (cia Mac Kenna).

Kronika naftowa.

== Rozporządzenie o ulgach celnych dla towarów zakupionych przed 1 sierpnia 1925 r. W uzupełnieniu podanych poprzednio wiadomości zwracamy uwagę interesowanych, że w Dzienniku Ustaw Nr. 124 z 1925 ogłoszone zostało rozporządzenie zmieniające poprzednie (Dz. U. Nr. 123 z 11. 12. 1923) o tyle, że w razie nie-

żności przedstawienia przez petenta zamówienia i potwierdzenia zamówienia w oryginałach lub uwierzytelnionych odpisach oraz zaświadczonego wyciągu z ksiąg handlowych i korespondencji. Ministerstwo Przem. i Handlu może żądać przedłożenia innych dokumentów, na podstawie których może być stwierdzone dokonanie transakcji przed dniem 1 sierpnia 1925 r.

Z giełdy.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 21-go stycznia. (Tel. wł.) Kursy walut zagranicznych bez zmian, jedynie poprawił się kurs franka szwajcarskiego. Obrót ogólny wynosił 340.000 dol., z czego na gotówkę przypało około 10 proc., przyczem zapotrzebowanie na sumę 40.000 dol. pokrył jeden z większych banków prywatnych, resztę zaś Bank Polski.

Złotym rublem robiono transakcje po kursie 4.06—4.08—4.07.

Kurs dolara w obrotach międzybankowych o godz. 2 min. 30 — 7.30, w obrotach prywatnych przy tendencji mocniejszej 7.60, o godz. 5 popoł. w obrotach międzybankowych 7.30 do 7.325, w obrotach prywatnych 7.62 i pół.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 21-go stycznia. (Tel. wł.) Londyn 36 i pół, Berlin 57.50—57.80, Berlin (wyplata na Warszawę) 57.01—57.59, Gdańsk 71.01—71.19, Gdańsk (wyplata na Warszawę) 71.36—71.54,

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 21 stycznia.

Kurs dolara efektywnego w „zakazanych” obrotach przed południem wahał się około zł. 7.50, zaś popołudniu podniósł się na zł. 7.60.

Na giełdzie walutowo-dewizowej targowano efektywnymi dolarami (obróć około 15.000) po kursach zł. 7.41 i 7.42. W dewizach zupełny zastój. Zanotowano tylko dwie transakcje: Nowy Jork zł. 7.35 i Praga zł. 21.80.

Bank Polski płacił dziś za waluty i dewizy niezmienione kursa na parytecie dolar równy zł. 7.28.

Dywidenda w złotych	Kapitał zakładowy w tys. złotych	Wartość nominalna w złotych	Kurs z 31. XII. 1925	Akcje notowane
—	5.000	100	0.46—0.48	Bank Hipoteczny
0.30	5.000	100	2.10	Polski Bank Handl.
0.65	3.000	10	0.32	Bank Małopolski
—	—	—	0.03—0.04	Bank powsz. kred.
—	6.000	100	0.15—0.17	Bank Przemysłow.
—	3.000	—	0.10—0.14	Bank Ziem. kred.
0.60	20.000	20	4.50	Zw. Sp. Z. w Poz.
1.00	—	—	7.70—7.80	Browary
0.50	6.250	100	5.75	Chodorów
0.50	3.000	—	4.60	Chybie
—	6.600	50	11.00	Cegielski
—	900	10	0.28—0.30	Cmielów
—	—	—	0.65—0.70	Lokomotywy
—	—	—	0.24—0.25	Gafota
0.40	1.500	—	1.50—1.60	Gazolina
—	2.000	100	8.00	Górka
—	—	—	0.75	Karpalit
0.05	—	—	0.35	Niemojowski
—	2.625	—	0.25	„Nitrat” Zakł. ch.
0.04	2.500	10	0.27—0.30	Oikos
0.02	750	25	0.08—0.1	Parowozy
—	—	—	1.20	Pezet
—	500	—	0.25	Pocisk
—	—	—	0.25—0.30	Polska nafta
—	—	—	1.00	Polskie Tow. Bud.
—	—	—	2.25—2.35	Rakszawa
—	—	—	0.25—0.30	Siersza górn.
—	5.000	25	3.50	Tepege
2.00	7.500	100	10.50—11.00	Tespy
—	—	—	0.25	Zieloniewski
—	—	—	1.80	Toban
—	62 1/2	10	0.35—0.40	Tehate
—	—	—	—	Hurtownia kol. S.A.

Akcje niekotowane	19 stycznia	18 stycznia	15 stycznia
Arma	—	—	0.25
Azot	—	—	—
Brugger	—	—	—
Elektrosan	—	—	—
Foresta	—	6.85	—
Gazy Wschodnie	7.00	—	6.90—7.00
Gazy Zachodnie	—	—	—
G zociąg	—	—	—
Jaworzno (po 100)	5.90	6.00—6.05	—
Jaworzno (po 25)	6.00	—	—
Jaworzno (drobne)	6.00	—	—
Len	—	—	—
Lesienice	1.85—2.00	—	2.00
Machlejd	—	—	—
Okus	—	—	—
Pzeworsk okaz	130.00	—	—
Pzeworsk imien.	—	—	—
Radziwiłł	—	—	—
Radziwiłł	—	—	—
Sz. Ło w Krośni	—	—	—
Węglówki	—	—	—
Polski Bank	61.00—62.00	61.00—62.00	61.00—62.00

Wiedeń (czeki) 97—97.50, Wiedeń (banknoty) 96.25—97.25, Zurych 72.50, Praga 467.50.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 21-go stycznia. (Tel. wł.) Bank Kwilecki i Potocki 2, Bank Spółek zarobkowych 4, Unia 3, Wytwórnia chemiczna 0.30, Herzfeld Victorius 2, Hartwig Kantorowicz 2.50, Luban 5.50.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 21-go stycznia. (Tel. wł.) Londyn 4.86 i jedna ósma, Paryż 3.73 i pół, Bruksela 4.54 i pół, Rzym 4.04, Madryt 14.16, Berno 19.32, Praga 2.96 i jedna czwarta, Berlin 23.50, Wiedeń 0014 i jedna ósma, Budapeszt 0014 i jedna ósma, Białogród 1.77 i jedna czwarta.

ZBOŻE.

Lwów, 21 stycznia.

Na giełdzie konsternacja z powodu zamknięcia giełdy w drodze telegraficznej wiadomości o ciele wywozowym na pszenicę z ważnością od dnia dzisiejszego. Na razie wdrożono starania o zezwolenie na przewóz bez opłaty celnej załadowanego towaru, będącego w drodze.

Obrótów na giełdzie nie było, prócz egzekutywnego kupna pszenicy.

Tendencja naogół utrzymana, dla jeżdżniak zniżkowa, dla pszenicy niezdeklarowanej. Uspokojenie rezerwowane.

Pszenica czerwona 36—38.

Ceny szacunkowe bez transakcji: pszenica biała 32—34, żyto 21—22, jeżdżniak browarniowy 20—21, jeżdżniak pastewny 16—17, owies 21—22.

NOTOWANIA GIEŁDOWE.

Lwów 21 stycznia 1925.

W transakcjach międzybankowych:	21	7.30	7.35
1 Dolar amerykański	—	—	—
Nowy Jork	—	—	—
1 Funt szterling	—	—	—
100 Franków belgijskich	—	—	—
100 „francuskich	—	—	—
100 „szwajcarskich	—	—	—
100 Florenów holenderskich	—	—	—
100 Koron czechosłowackich	—	—	—
100 Koron d.ńskich	—	—	—
100 Szylingów austriackich	—	—	—
100 Kerek niemieckich	—	—	—
100 Lei rumuńskich	—	—	—
100 Lirów włoskich	—	—	—
100 Dinarów jugosłowiańskich	—	—	—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dolary amerykańskie	7.30	7.32	7.35
Sztokholm	—	—	—
Belgia	—	—	—
Belgrad	—	—	—
Budapeszt	—	—	—
Bukareszt	—	—	—
Holandia	—	—	—
Kopenhaga	—	—	—
Londyn	35.54	35.59	35.61
Nowy Jork	7.30	7.32	7.35
Paryż	27.50	27.57	27.60
Praga	27.61	27.64	27.66
Szwajcaria	14.15	14.16	14.18
Wiedeń	102.75	103.60	102.50
Włochy	29.52	29.60	29.65

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 21 stycznia. (zamknięcie) (PAT)	19.45	Kopenhaga	128.55
Paryż	—	Sofia	3.25
Londyn	25.17.2	Praga	15.52.5
Nowy Jork	5.17.7	Warszawa	72.50
Belgia	2.52	Budapeszt	0.72
Włochy	20.90	Białogród	9.17.5
Hiszpania	73.27	Ateny	7.07
Holandia	206.12	Konstantynopol	2.76
Berlin	1.232	Bukareszt	2.30
Wiedeń	72.90	Heisingers	13.07
Sztokholm	134.75	Buenos Aires	214.0
Oslo	105.25	—	—

Tendencja spokojna.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 21 stycznia. (PAT)	4.06.1875	Holandia	12.05.04125
Nowy Jork	—	Dania	19.60
Francja	129.50	Niemcy	20.42
Belgia	107.00	Austria	—
Włochy	120.40	—	—
Szwajcaria	2.17	—	—

GIEŁDA PARYSKA.

		Paryż, 21 stycznia. (PAT)	
Londyn	129 25	Szwajcaria	514
Nowy York	26 63	Holandja	10 70
Belgia	21 75	Szwecja	714
Włochy	107 50	Rumunja	11 80

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, dnia 21 stycznia 1925.	285.05	Madryt	100.40
Amsterdam	—	Mediolan	29.63
Belgrad	12.55	N. Jork	709.30
Berlin	163.8	Paryż	26.58
Bruksela	32.20	Praga	27.34.50
Budapeszt	99.33	Sofia	4.74.00
Bukareszt	312.00	Sztokholm	189.97
Oslo	144.28	Warszawa	72.50
Kopenhaga	176.10	Zurych	126.97
Londyn	34.48.75	—	—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Papiery procentowe.

Warszawa, 21 I. 20 I.	100	100
8 pr. Państwowa Pożyczka złotowa	64.50	63.75
4 pr. Pożyczka Dolarowa	116.00	116.00
10 pr. Pożyczka Kolejowa	43.50	43.50
6 pr. Pożyczka Konwersyjna	—	—

Akcja	5.05	5.05
Bank Dyskontowy Warszawski	1.85	1.75
Bank Handlowy Warszawski	—	—
Polski Bank Przemysłowy	1.00	1.00
Bank Zachodni	4.00	4.00
Bank Związku Spółek Zarobkowych	0.00	0.00
Kijewski	0.00	0.00
Puls	0.42	0.41
Spies	2.00	2.00
Ziętzi	1.50	1.41
Elektryczność	0.20	0.19
Sila i Światło	5.00	5.45
Chodorów	0.00	0.21
Czersk	0.8	1.10
Częstocice	1.70	1.80
Warszawskie Tow. Fabr. Cukru	0.00	0.00
Firley	1.48	1.53
Warszawskie Tow. Kopalni Węgla	0.32	1.30
Polska Nafta	1.35	1.40
Bracia Nobel	0.20	0.18
Cegielski	1.25	0.60
Fitzner Gamper	0.56	0.57
Lilpop	2.15	2.25
Modrzewów	0.83	0.83
Norblin	4.20	4.20
Ostrowieckie	0.20	0.19
Parowozy	0.00	0.00
Pocisk	0.45	0.60
Rohn Zieliński	0.60	0.60
Rudski	0.80	0.87
Starachowice	0.50	0.85
Ursus	0.45	0.60
Zieloniewski	8.75	9.00
Zyrardów	6.90	6.90
Borkowski	0.60	0.60
Sydneykat rolniczy	0.41	1.25
Haberbusch	5.20	5.20
Spirytus	1.50	1.50
W. T. i. i. Zegl.	0.00	0.00
Cmielów	—	0.25
Sole potasowe	—	—

tendencja

GIEŁDA KRAKOWSKA.

	Krakow, 21 I.	20 I.
emski Bank Kredytowy	0 00	—
olski Bank Przemysłowy	0 00	0 00
okred	0 00	0 00
ank Małopolski	0 00	0 00
ank Związku Spółek Zarobkowych	3 90	3 80
han	0 19	0 19
nielów	0 00	0 66
eleniewski	0 00	0 00
egielski	9 35	9 00
gluga	0 00	0 00
zebinia Żelazo	0 00	6 80
orka	0 14	0 13
ersza górnicza	7 20	7 20
olska Nafta	1 80	0 70
rug	0 20	0 20
pege	0 00	0 00
akus	0 18	0 18
odorow	0 00	0 00
nybie	5 35	5 60
emojowski	3 90	3 80
as cki	0 00	0 28
cisk	1 35	1 30
rowozy	1 00	—
ot	0 19	0 00
tendencia	—	0 18

OGŁOSZENIA

Každy numer dowodowy liczyć się będzie 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

8 groszy za wyraz.

POCZCZONY, skarpetki, rękawiczki krajowe, trykoty zimowe poleca **Barjał Żywek**, Kiliński-go 1. 440

KUPUJE ładnie w dobrym stanie. Poszukuję mobilnych klubowych. Zgłoszenia pod „Jedynka” do Administracji „Słowa”. 440

FOLWARK Morszyn 180 morgów do wydzierżawienia. Oferty do zarządu, Lwów, Romanowicza 3. 505

„ROLNIK”, Mochnackiego 4, poleca naczyńa najtańszej: emalowane, aluminiowe, blaszane, kamienne, porcelanowe, szkło. 325

SPRZEDAM parcelę 280 sążni na Persenkówce, tanio. Zgłoszenie, Administracja „Parcela”. 544

FORTEPIAN „Wirtha” czarny prawie nowy do sprzedania „Moniuszko” Zimorowicza 10. 555

WOLNE POSADY.

6 groszy za wyraz.

SLUŻĄCA do wszystkiego, dobrze gotująca potrzebna ze świadectwami od 1-go. Biczewskiego 1, II p. drzwi tapicerowane koło schodów nr 3-4. 475

POSZUKIWANA osoba średniego wieku, do pomocy Pani domu w gospodarstwie i szyciu. Zgłoszenie odpisy świadectw, nie uwzględnione pozostań bez odpowiedzi. Zarząd dworu w Truszkowie p. loco. 448

POSADY POSZUKIWANE.

2 grosze za wyraz.

ZARZĄDCA, wzorowy rolnik, lat 42 poszukuje od marca odpowiedniej posady zarządcy lub kontrolora może dać pewne zabezpieczenie. Łaskawe zgłoszenia dla I. T. Lwów, ul. Antoniego 11-a, z listami W. Pani Theuerowej. 462

SZUKAM posady do dzieci z szyciem do Administracji „Słowa”. 486

RUTYNOWANA biurołaska z wieloletnią praktyką buchalterską, pisząca na maszynie, poszukuje posady — Zgłoszenia pod „Piłność” do Administracji. 512

POSZUKUJE szycia bielizny tak męskiej jak żeńskiej na miarę lub na wyjazd oraz sukienek dziecięcych. Wiadomość Hoffmana Opata 1. 26 parter na prawo. 499

MASZYNISTA (specjalność motory Diesla) montuje i uskutecznia wszelkie remonty tychże, obejmuje stałą posadę w Zakładach lub innej, łaskawe zgłoszenia Władysław Marków Kołbajowiec-młyn poczta Rudnik 496

ZARZĄDCA, ekonom szuka posady zarządcy. Postrężenie Sądów K. Złoczowa. 530

SYMPTYCZNA wdowa lat średnich weźmie samotnego zarządcę domu u samotnego pana lub księżkę z zawodu jestem krawcową więc świadectw jako gospodyni nie posiadam. Jestem uczciwą znam się dobrze na kuchni i gospodarstwie wiejskim. Łaskawe zgłoszenia do Słowa Polskiego dla „Gospodyni”. 553

OGRODNIK, znający się na gospodarstwie rolnem i sadownictwie, w średnim wieku, żonaty, poszukuje posady od zaraz. Łaskawe zgłoszenia pod W. O. do Administracji. 501

ZARZĄDCA folwarku, Polak, żonaty, bezdzietny, starzy, poszukuje posady zarządcy lub od 1 marca. Jakubowski postrężenie, Turynka (Małopolska). 583

STOLARZ poszukuje pracy, specjalista w odnawianiu antyków i nowoczesnych, najgorzej zniszczonych. Pracę przyjmuje w miejscu jakoteż na prowincji na skromnych warunkach. Zgłoszenia sw. Zofii 7, dla stolarza. 539

WYCHOWAWCZYNI, freblanka władająca językiem polskim i niemieckim, z szyciem długoletnim świadectwami i dobrymi poleceniami poszukuje posady do dzieci, zajmie się niewiędziami. Zgłoszenia listownie do Administracji pod „Freblanka”. 548

ZREDUKOWANA urzędniczka, poszukuje jakiegokolwiek pracy. Zna się trochę na gospodarstwie. Może zająć się dziećmi lub chłwą osobą. Łaskawe zgłoszenia do Słowa Polskiego dla „24”. 552

MIESZKANIA SKŁOPY LOKALE.

6 groszy za wyraz.

POKOJ umiarkowany dla przyjeżdżających do wynajęcia. Zgłoszenia pisemne do administracji pod „M. K.” 400

ELEGANCKI pokój, całodzienne utrzymanie, tanio także pantony, lepszych i wyższych ofer wyjątkowo. Zgłoszenia „Elegancki” Administracji. 543

2 POKOJE umiarkowane, przedpokój, łazienka — zupełnie komfort w okolicy Techniki zaraz do wynajęcia. Pisemnie do Administracji Słowa Polskiego pod W. S. 540

DO wynajęcia umiarkowany pokój blisko starego uniwersytetu. Wiadomość w administracji pod „Uniwersytet”. 549

Urząd Wojewódzki lwowski - Wydział Prezydjalny.

L. Pr. 415/1926 r.

Lwów, dnia 17 stycznia 1926 r.

KONKURS.

Urząd Wojewódzki rozpisuje niniejszym konkurs na posadę **Kierownika Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Drohobyczu i w Krośnie** w IX względnie w VII stopniu służbowym. Posada ta nadana będzie narazie prowizorycznie, a ewentualna definitywna nominacja będzie mogła być nadana po co najmniej rocznej nienagannej służbie i złożeniu przepisane egzaminu praktycznego. Podania kompetencyjne wnoszą należy do Urzędu Wojewódzkiego do dnia 15 lutego 1926.

Do podania należy dołączyć:

- 1) własnoręcznie napisany dokładny życiorys,
- 2) metrykę urodzenia,
- 3) noświadczenie obywatelstwa polskiego,
- 4) dowód posiadania co najmniej wykształcenia średniego ogólnie-kształcącego lub zawodowego,
- 5) ewentualne zaświadczenia dotychczasowej służby zwłaszcza w dziale ubezpieczeń społecznych.

Nieuwzględnione podania będą ubiegającym się zwrócone w przeciągu miesiąca po upływie terminu konkursowego. 546

Wojewoda:
Dr. Garapich w r.

TYMCZASOWY ZARZĄD POWIATU AUTONOMICZNEGO W BIAŁEJ

L. 206.26.

ogłasza

KONKURS NA STANOWISKO SEKRETARZA

Rady Powiatowej w Białej województwo krakowskie.

Od kandydatów wymagane jest w myśl zatwierdzonego przez Województwo Krakowskie, statutu stanowisk służbowych dla pracowników Tymczasowego Zarządu Powiatu Autonomicznego (Rady powiatowej) ukończone studia prawnicze z trzema egzaminami rządowymi i trzyletnia praktyka przy władzach samorządowych lub państwowych.

Posada jest na razie prowizoryczna a po roku może nastąpić stabilizacja.

Do posady tej przywiązane są pobory według VIII. względnie VII. kategorii plac urzędników państwowych z ewentualnym dodatkiem komunalnym.

Do podania winne być dołączone:

- 1) Dowody ukończenia studiów (ewentualne odpisy uwierzytelnione).
- 2) Metryka urodzenia na dowód, że petent nie przekroczył 40 lat.
- 3) Świadczenie przynależności.
- 4) Świadczenia z poprzedniej służby.
- 5) Własnoręcznie napisany życiorys.

Oferty z powyższymi dokumentami należy składać do Tymczasowego Zarządu Powiatu Autonomicznego w Białej najpóźniej do dnia 1-go marca 1926.

Posada do objęcia natychmiast. 532

Tymczasowy Zarząd Powiatu Autonomicznego w Białej.

Walne Zebranie Hurtowni Kolonialnej S. A. we Lwowie

odbędzie się dnia 14 lutego 1926 r. o godz. 10-tej przed południem w lokalu Kongregacji Kupieckiej we Lwowie, przy ul. Czarnackiego 1 z nast. porządkiem obrad:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Zarządu z działalności za rok 1925 i przedłożenie bilansu per 31. XII. 1925 r.
3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej z wnioskiem na udzielanie absolutorium Radzie Nadzorczej i Zarządowi.
4. Wniosek Rady Nadzorczej na rozwiązanie i likwidację Spółki.
5. Wybór likwidatorów.
6. Wnioski i interpelacje.

RADA NADZORCZA
HURTOWNI KOLONIALNEJ S. A. WE LWOWIE
Kazimierz Rosławowski w. r. prezes.

UWAGA: Panowie Akcjonariusze pragnący wziąć udział w Walnym Zebraniu Hurtowni Kolonialnej S. A. winni co najmniej na 6 dni przed terminem Walnego Zebrania złożyć akcje wraz z niezapłaconymi kuponami i talonami w kasie Hurtowni Kolonialnej S. A. we Lwowie, przy ul. Kl. Tańskiej 1. 531

A W I Z O.

Zwraca się uwagę na ogłoszone w Polsce Zbrojnej i w Monitorze Polskim wezwanie do składania ofert na arendacyjną dostawę mięsa i tuszyczek dla garnizonu Lwów na luty, marzec i kwiecień 1926 r.

Rejonowe Kierownictwo Intendencji Lwów.

L. 125/2/26.

DZIEŁA, PROSZURY, CZASOPISMA, AFISZE, ORAZ WSZELKIE DRUKI

przyjmuje po cenach umiarkowanych

DRUKARNIA

„SŁOWA POLSKIEGO”
LWÓW, ZIMOROWICZA 15. — TEL. 27.

NAUKA I WYCHOWANIE.

6 groszy za wyraz.

STENOGRAFIJ wyucza wszystkich prawie bezpłatnie Instytut Stenograficzny, Warszawa, Dep. 17. 34

STUDENTKA filozofii poszukuje lekcji z zakresu szkół średnich Gliniańska 7, u Ciontarzowej. 487

AKADEMIK poszukuje lekcji. Specjalność matematyka, fizyka, wykreślna. Administracja, lekcja. 535

HAFTY, mierzki maszynowe, ręczne pilsy, frendzie, ondulowanie koronek, odfinansowanie wzorów, obciążanie guzików wykonuje wzorowo

ZAKŁAD HAFTOWY M. KOZŁOWSKIEJ
obok SZKOŁY KROJU I SZYCIA
SPRZEDAŻ FORM. PRACOWNIA SUKIEN.
Akademicka 22. I. p. przez ganek lub Korolnicka 1. Telef. 35-43. 523

RÓŻNE DONIESIENIA.

6 groszy za wyraz.

Towarzystwo naukowe

dla badań wynalazków inż. Rychnowskiego zawiadamia,

że maszyny pomysłu inż. Rychnowskiego wytwarzające „eteroid” znajdują się obecnie u WP. Dra E. Kowalskiego ul. Domagaliczów 4. I. p. — gdzie interesowani zechcą się zgłaszać. 118

CHOROBY WENERYCZNE i zastarzałe, skórne, neurastenię seksualną leczy specjalista Dr. Frisch Wąłowa 11. 178

BIELIZNĘ do szycia i naprawy przyjmuje Muranowski 35. drzwi 6. 502

ADMINISTRATOR wspólnik z kapitałem 30.000 zł. natychmiast poszukiwany do majątku 100 morgów roli, 200 łók, gorzelnia, średkowa Małopolska. Reflektanci z wyższymi studiami rolniczymi oraz najlepszymi poleceniami prywatnymi, zechcą nadesłać zgłoszenia pod adresem: Jerzy Krużyński, Lwów, Magdalena 3. 513

ZA 1 ZŁ. wykonuje każdą reperację złotniczą Guterman, Sykustka 14. 519

PODRABIA pończochy, wykonuje wszelką bieliznę, hafty, mierzki ręczne, odbijanie wzorów. Zespół przemysłu kobiecego „Self”, Łyczakowska 36, sklep. 545

PRZYJMUJE kalosze do naprawy pracownia obuwnicza Zimorowicza 5, Duszyński. 541

PAPUCZY, pantofle, berłaczki i tp. obuwy zimowe polecia i wykonuje po cenach znizonych fabryka, ul. Wronowska 4. 551

500 ZŁ. pożyczki za gwarancją na 3 miesiące poszukuje właściciel intratnego przedsiębiorstwa. Listy pod „Fabryczka prosperująca” Administracja. 550

Komunikat Nadesłaj charakter piśmnia swój, lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 3 zł. Osobiście przyjmuję od 12-17. Protokoły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy.

Warszawa, Psycho-Grafolog, Szyller-Szkolnik, Piękna 25-16. 445

!! POŻAR !!

opanujesz w jednej minucie tylko

Polskim Ogniocionem

który jest dzisiaj najlepszym,

najtańszym i najtrwalszym aparatem krajowym do gaszenia

ognia. — Do nabycia wyłącznie

we firmie **„GESTA”**

we Lwowie, ul. Pańska 3.

Prospekty na żądanie gratis. 558

Ajenci na prowincję poszukiwani!

BILETY WIZYTOWE

WYKONUJE NAJTANIEJ

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO
ul. Zimorowicza 15.

NAKLADY SPÓŁKI WYDAWNICZEJ

DO NABYCIA W KANTORZE SŁOWA POLSKIEGO (Zimorowicza 15) I KSIĘGARNIACH.

STANISŁAW GRĄBSKI:
Prof. Dr. M. T. HUBER:
J. HABBERTON:
Dr. JAN CZEKANOWSKI:
SIR SAMUEL M. STUART
Ppłk. JÓZEF SOPOTNICKI:

Naród a Państwo
Albert Einstein i jego teoria (wydanie drugie)
Chłopyszkii Heleny Humoreska
Wschodnie zagadnienia graniczne Polski
O pogromach w Polsce
Kampanja polsko-ukraińska z 12 szkicami

cena
Zł. 3.—
„ 0.75
„ 1.—
„ 1.—
„ 0.50
„ 3.—